

## RECENZJE

Stanisław Jankowski, *Geografia biblijna*, Oficyna Wydawniczo-Poligraficzna „Adam”, Warszawa 2007, ss. 296.

Zamysłem autora, którym dzieli się w przedmowie do książki, było stworzenie pomocy dla studentów teologii, przystępujących do zgłębiania treści zawartych w Piśmie Świętym. Publikacja wpisuje się w bogaty rozwój biblistyki polskiej, który zawdzięczamy również faktowi zgłębiania tajemnic zawartych w Księdze Życia przez adeptów wiedzy biblijnej u źródeł, tj. w Ziemi Świętej, która była świadkiem wydarzeń Historii Zbawienia. Wielu polskich biblistów miało w związku z tym możliwość podjęcia studiów w tak zasłużonych ośrodkach naukowych jak École biblique et archéologique française, Studium Biblicum Franciscanum, Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Autor *Geografii biblijnej* – ks. Stanisław Jankowski należy do grona pasjonatów Ziemi Świętej, którzy poprzez wiedzę zdobytą właśnie tam, służą innym w odkrywaniu tajemnic krajów biblijnych.

Publikacja, o której tutaj mowa została podzielona na trzy jasno określone części: geografia fizyczna, geografia historyczna, geografia teologiczna. W części pierwszej autor rozpoczyna od przedstawienia geografii fizycznej i zajmuje się przestrzenią krajów biblijnych „żyznego półksiężyca”, „kulturowego półkola” oraz Ziemi Świętej. W przypadku tej ostatniej opisuje dokładnie poszczególne jej regiony, poczynając od Doliny nadmorskiej, a kończąc na Zajordaniu. Cenne zdają się tutaj być określenia odległości, jak również odniesienia do stanu obecnego, np. ludności miast dzisiejszego Izraela.

W drugim podrozdziale, noszącym tytuł „Horo- i hydrografia” znalazł się opis ukształtowania terenu Ziemi Świętej, której powierzchnia jest w  $\frac{3}{4}$  pokryta górami i wzniesieniami, dolinami i grotami. W tym miejscu autor zajął się też hydrografią, określając położenie głównych akwenów wodnych, a – odnosząc się do trudności w zaopatrzeniu w wodę na całym Bliskim Wschodzie – wskazał na niektóre źródła, studnie (*Heptapegon, En Farah, En es-Sultan*), które od wieków „dawały życie” i pozwalały na osiedlanie się ludzi.

Kolejny podrozdział książki został poświęcony na opisanie złożoności klimatu Izraela, którego wyróżnikami jest kilka stref klimatycznych: śródziemnomorska, umiarkowana, podzwrotnikowa i pustylna. Tutaj też znalazł się opis pór roku, temperatur podczas nich panujących, opadów oraz wiatrów. Dla czytelnika – studenta nie znającego realiów Ziemi Świętej – istotne będą tutaj odniesienia do nazewnictwa niektórych zjawisk atmosferycznych, które funkcjonują również w dzisiejszym Izraelu (np. *joreh, geszem, malkosz, szeleg* – dotyczących opadów atmosferycznych) oraz podawane w tym miejscu cytaty biblijne. Logicznym z punktu widzenia argumentacji jest umieszczenie jako ostatniego podrozdziału tej części książki opisu flory fauny i bogactw naturalnych.

Część druga publikacji nosi tytuł *Geografia historyczna* i została podzielona na cztery podrozdziały. W pierwszym z nich autor umieszcza na scenie środowiska Ziemi Świętej i żyznego półksiężyca ludzką społeczność i wskazuje na ewolucję, jakiej ona podlegała począwszy od epoki paleolitu, przechodząc od *jaskini do miasta* oraz od *pastwiska do roli*. Ilustracją tych opisów jest podanie przez autora w paragrafie I.2.3 *kilku ciekawostek z życia codziennego ludzi Biblii* odnoszących się

do pożywienia, ubioru oraz zwyczajów funeralnych. Czytelnik może też zapoznać się z zasadami mierzenia czasu, bowiem w paragrafie poświęconym kalendarzowi zostały podane odnośne zasady, które obowiązywały u ludów starożytnego Bliskiego Wschodu ze szczególnym odniesieniem do Izraela. Autor odniósł się tutaj również do źródeł pozabiblijnych pochodzących z pism qumrańskich, samarytańskich oraz apokryficznych.

Ważną rolę w każdym czasie historii ludzkości odgrywała komunikacja i to zarówno w sensie transportu, jak i relacji interpersonalnych, stąd też autor *Geografii biblijnej* podaje niezbędne informacje na temat szlaków komunikacyjnych, które były przemierzane przez ludzi zamieszkujących teren dzisiejszego Izraela oraz innych ziem biblijnych. Podanie czytelnikowi nazw i określenie przebiegu starożytnej *Via Maris* i dróg łączących np. Jerozolimę z Galileą jest istotne dla zrozumienia licznych tekstów biblijnych. W paragrafie zatytułowanym *Język osobno i dosyć zwięźle* została potraktowana przez autora kwestia komunikacji międzyludzkiej w czasach biblijnych.

W drugim podrozdziale autor dokonał przedstawienia mieszkańców krajów biblijnych zajmujących teren żywnego półksiężyca, zachowując przy tym podział na *Przedizraelskich mieszkańców Palestyny, Wielkie mocarstwa na wschodzie i zachodzie, Najbliższych sąsiadów oraz Izraelitów*. W opisie zostały uwzględnione przesłanki chronologiczne i ukonkretniona sytuacja geopolityczna Izraela odnosząca się do szerokiego horyzontu czasowego. Autor przedstawił przy tym wyniki i interpretację niektórych badań archeologicznych oraz odniesienia do tekstów biblijnych.

Pewnym *novum* w publikacji tego typu, ale jednocześnie kontynuacją myśli zawartej powyżej, jest podrozdział zatytułowany *Geografia i polityka*, odnoszący się do najnowszej historii Narodu Wybranego. Zostały tutaj wyszczególnione tematy: *Naród bez ziemi, Ruch syjonistyczny, Powstanie Państwa Izrael, Sytuacja współczesna*. Treść zawarta w tym podrozdziale pozwoli czytelnikowi na poznanie tła historycznego wydarzeń, których świadkiem jest Ziemia Święta w dobie obecnej.

Obraz struktury liczebnej ludności ziem biblijnych został nakreślony w podrozdziale zamykającym drugą część publikacji, w którym jest mowa o *Demografii historycznej*. Wyszczególniono tutaj trzy kręgi zainteresowań: świat starożytny, Izrael oraz czasy Nowego Testamentu i pierwszych wspólnot Kościoła.

Trzecia część publikacji ks. Stanisława Jankowskiego jest zatytułowana *Geografia teologiczna*. Sam autor wychodzi z założenia, iż „Geografia biblijna z racji położenia akcentu na teologię powinna być postrzegana jako rezultat doświadczenia człowieka widzącego się w przestrzeni będącej własnością Boga” (s. 173). W tym też kluczu dokonuje refleksji na temat środowiska biblijnego, kładąc akcent na następujące tematy: *Geomancja i teologia ziemi, Przestrzeń w doświadczeniu biblijnym, Czas jako wartość religijna, Natura, Bogactwa ziemi, Człowiek biblijny, Etapy bytowania człowieka biblijnego, Demografia teologiczna, Pielgrzymowanie jako praktyka religijna*. W wyżej wymienionych podrozdziałach prowadzona jest refleksja łącząca harmonijnie teologiczne przesłanie ksiąg biblijnych z bogactwem świata Biblii. Autor odwołuje się tutaj do tekstów Pisma św., aby – poprzez wybrane szczegóły interpretacyjne lub filologiczne (zob. tytułem przykładu § 2.2. i znajdujące się tam odniesienie do terminu hebr. *szamajim*) – oddać ich przesłanie w odniesieniu do różnych sfer życia człowieka i zjawisk towarzyszących jego ziemskiemu bytowaniu. Taki sposób argumentacji prowadzi uważnego czytelnika, którym – w założeniu autora publikacji – ma być student teologii, do uznania, iż w zgłębianiu tajemnic zawartych na kartach Biblii i w refleksji teologicznej trzeba postrzegać i uwzględniać nie tylko *Historię Zbawienia*, lecz również – jak wskazywał papież Jan Paweł II – *Geografię Zbawienia* (por. *List do Kościoła w Jerozolimie*, Watykan 28.11.1997).

Książka tutaj omawiana będzie bardzo cennym podręcznikiem i zarazem zachętą do uważnej lektury Biblii, a także pierwszym przewodnikiem dla pragnących odwiedzić kraje biblijne. W ten oto sposób zamierzenie autora odnoszące się do jej treści zostanie zrealizowane.

Ks. Dariusz Sztuk SDB  
UKSW Warszawa

Marcin Hintz, *Chrześcijańskie sumienie, Rozważania o etyce ewangelickiej*, Wydawnictwo „Głos Życia”, Katowice 2006, ss. 204.

Ks. bp Tadeusz Szurman, przedstawiciel Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, w nocie wydawniczej do książki ks. Marcina Hintza wskazał na jej duże znaczenie dla tej wspólnoty chrześcijańskiej, podkreślając, że jest to pierwsza pozycja z zakresu etyki ewangelickiej w okresie powojennym w Polsce, poza wcześniejszym podręcznikiem akademickim ks. Witolda Benedyktynowicza: *Co powinniśmy czynić? Zarys ewangelickiej etyki teologicznej*, Warszawa 1974 (wydanie II 1993). Ukazanie się pracy omawiającej istotne kwestie etyczne w perspektywie luterańskiej należy przyjąć z uznaniem dla wysiłku Autora, który umożliwia poznanie bogactwa chrześcijańskiej refleksji etycznej oraz stwarza możliwość współpracy na rzecz rozwoju i obrony ludzkiego życia i jego godności osobowej, w toczącej się obecnie dyskusji.

We wstępie do książki ks. Hintz argumentuje jej powstanie zapotrzebowaniem na refleksję etyczną w kręgu duchownych i świeckich, którzy muszą nieustannie konfrontować się z nowymi realiami współczesnego świata. Książka ta wpisuje się również w istotny sposób w obchody Roku Ewangelickiej Etyki Społecznej (2006), stając się cennym świadectwem podjętej refleksji. Uzasadniając tytuł pracy (*Chrześcijańskie sumienie*) Autor odwołuje się do 1 Kor 10, 27-29, gdzie – jego zdaniem – słowo „sumienie” powtórzone zostało wiele razy w kontekście całego Pisma Świętego, a jego wydźwięk jest wybitnie chrześcijański. Św. Paweł staje się dla ks. Hintza biblijnym modelem rozwiązywania problemów natury etycznej, poprzez odwoływanie się do chrześcijańskiego sumienia. Celem książki jest według Autora: „(...) omówienie wybranych, szczególnie dziś dyskusyjnych tematów moralnych i naświetlenie ich z perspektywy sumienia” (s. 10).

Zadanie jakie wyznaczył sobie ks. Hintz znajduje swoje odzwierciedlenie w strukturze pracy, która podzielona została na siedem rozdziałów. Dwa pierwsze rozdziały dotyczą zagadnień natury ogólnej, które zwykliśmy określać pojęciem teologii moralnej fundamentalnej. Stąd pierwszy rozdział zatytułowany: „Dzieje pojęcia sumienia” omawia biblijne koncepcje sumienia w perspektywie Starego i Nowego Testamentu oraz rozwój refleksji teologicznej na jego temat w okresie starożytności chrześcijańskiej i średniowieczu. Tę część rozważań kończy myśl ojców Reformacji. W rozdziale drugim: „Współczesna ewangelicka teologia sumienia”, Autor przedstawia stanowiska teologii dialektycznej, Dietricha Bonhoeffera oraz teologii egzystencjalnej w kwestii rozumienia roli sumienia w życiu chrześcijańskim.

Rozdział trzeci: „Sumienie a medycyna” przybliży żywo dyskutowane w chrześcijaństwie zagadnienia bioetyczne, ujęte w perspektywie ewangelickiej. Porusza zatem ks. Hintz problem podstaw bioetyki ewangelickiej oraz zagadnienia szczegółowe aborcji i klonowania ludzi. Rozdział czwarty: „Sumienie a Eros” wprowadza czytelnika w świat ewangelickiej etyki seksualnej naświetlając to zagadnienie najpierw z perspektywy ojca Reformacji, Marcina Lutera, a następnie omawia zagadnienie antykoncepcji, planowania rodziny oraz podejmuje pogłębioną refleksję nad dyskusyjną szeroko kwestią orientacji seksualnej, zwłaszcza orientacją homoseksualną. W rozdziale piątym: „Sumienie a polityka” Autor opisuje koncepcje etyki politycznej wypracowane przez nurt reformacyjny w jego początkach (Marcin Luter) oraz we współczesności, z zaznaczeniem refleksji

polskich teologów ewangelickich. Na uwagę zasługuje rozdział szósty: „Sumienie a wojsko”, gdzie Autor, korzystając z doświadczenia kapelana wojskowego, przybliży ewangelickie nauczanie na temat pokoju, służby wojskowej, posługi kapelanów wojskowych oraz problem odmowy służby wojskowej z racji sumienia. W końcu ostatni, siódmy rozdział omawia problematykę gospodarczą: pracę, bezrobocie, wyzwania rynku. Oprócz cennych wskazówek bibliograficznych (s. 190-194) omawianą publikację wieńczy antologia biblijnych wypowiedzi, zawierających słowo „sumienie”.

Książka ks. Marcina Hintza przedstawia – zgodnie z jej założeniami – refleksję nad wybranymi zagadnieniami społecznej etyki ewangelickiej. Jest głosem w dyskusji nad w dużej mierze nowymi zagadnieniami i wyzwaniami ludzkiego życia. Dokonany wybór tematów obejmuje zasadnicze obszary ludzkiej działalności, które domagają się etycznej oceny i wsparcia chrześcijan w podejmowaniu wolnych i świadomych decyzji w przestrzeni sumienia, które takie decyzje ukierunkowuje ku dobru jednostki i społeczności. Praca przybiera także wymiar ekumeniczny, poprzez liczne odniesienia w trakcie omawiania poszczególnych zagadnień do nauczania moralnego Kościoła Katolickiego (mimo, iż nie ze wszystkimi interpretacjami Autora można się w pełni zgodzić) i Kościoła Prawosławnego, gdzie Autor stara się wskazać na szereg punktów wspólnych w ocenie etycznej analizowanych zjawisk (czego przykładem są „Teksty wspólne” EKD i biskupów katolickich w Niemczech) oraz istniejących w tych płaszczyznach różnic, o których również nie należy zapominać (np. kwestia antykoncepcji, homoseksualizmu, oraz aborcji ze względów medycznych lub z gwałtu).

Generalne założenie, jakie ks. Hintz przypisuje etyce chrześcijańskiej, zakłada, iż „(...) powinna na każdym kroku stać na straży ludzkiego życia, a nawet – jak tego chciał Albert Schweitzer – wszelkiego życia. Każda żywa istota ma prawo do życia, a w sposób szczególny człowiek, ostatnie ze stworzeń powołane przez Boga w jego stwórczym akcie kreacji” (s. 67). Konsekwentnie rozwijając tę myśl Autor wzywa Kościoły chrześcijańskie do stanowczego świadectwa w każdym miejscu i czasie o tym niezbywalnym prawie każdej osoby ludzkiej. Píše zatem, że „chrześcijanie mają szczególne zadanie stania po stronie integralności i ochrony ludzkiego życia” (s. 67).

Uważna lektura książki ks. Hintza pozwala polskiemu czytelnikowi na spojrzenie na współczesne wyzwania moralne w perspektywie chrześcijańskiego dialogu, w którym istnieje pluralizm ocen i postaw, jednak w wielu zasadniczych kwestiach istnieje bliskość oraz nierzadko tożsamość myśli etycznej. Wydaje się, że praca ks. Marcina Hintza jest pozycją godną polecenia osobom, które chcą się zapoznać z ewangelicką myślą etyczną, i jest cennym przyczynkiem do wypełnienia widocznej luki w tej dziedzinie na polskim rynku wydawniczym.

Ks. Adam Popławski SDB

Andrzej Pastwa, *Istotne elementy małżeństwa. W nurcie odnowy personalistycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, ss. 411.

Autor jest kapłanem archidiecezji katowickiej, pracownikiem naukowym Uniwersytetu Śląskiego i sędzią Sądu Metropolitalnego w Katowicach. Jest autorem wielu prac z kanonicznego prawa małżeńskiego materialnego i procesowego. Recenzowana publikacja jest pracą habilitacyjną przedstawianą na KUL-u.

Temat pracy wpisuje się w nurt próby reintegracji doktryny o kanonicznym małżeństwie. Problematyka ta dotyczy próby rozpoznania treści mieszczących się w zapisie kodeksowym ‘istotne elementy małżeństwa’. Rozprawa habilitacyjna w swoim rdzeniu dookreśla i wskazuje potencjalne obszary stanowiące *essentialia* przymierza małżeńskiego i jednocześnie wskazuje optykę badawczą

w podtytule: W nurcie odnowy personalistycznej. Ten człon podtytułu dobrze harmonizuje z tytułem pracy, chociaż jest bardzo ogólnikowy.

Motywy podjęcia tak określonego tematu była próba odpowiedzi na nurtujące ludzi i kanonistów następujące pytanie: „czy w obliczu współczesnego kryzysu prawdy kanonistyczna doktryna i orzecznictwo kościelne w realizacji swej profetycznej misji są odpowiednio przygotowane, tzn. czy mają w ręku wystarczające narzędzia do afirmowania humanistycznych i religijnych wartości instytucji małżeństwa i rodziny?” (s. 12). Niezbyt jasno i przekonująco brzmi motyw i owo pytanie badawcze. Zresztą tylko jedno! we wstępie pracy. Na usprawiedliwienie autora można tylko dodać, że jest to najogólniejsze pytanie, a w treści pracy jest ich więcej. Postawił on też hipotezę roboczą, bardzo ważną z punktu widzenia doktryny i jurysprudencji, która brzmi, iż sposób odczytywania kan. 1101 §2 mówiącego o wykluczeniu jakiegoś istotnego elementu w świecie kanonistyki jest *niejako papierkiem lakmusowym stopnia adaptacji soborowej idei przymierza miłości małżeńskiej* (s. 12). Zamierzenie badawcze określenia istotnych elementów małżeństwa jest problemem ważnym, aktualnym i stosownym dla pracy habilitacyjnej.

Strukturę rozprawy autor wystarczająco objaśnił we Wstępie (s. 13-14). Na recenzowane opracowanie składają się: spis treści (w języku polskim, niemieckim i włoskim), wstęp, trzy rozdziały, zakończenie, aneks reformy kanonów od CIC 1917 do KPK 1983, bibliografia, wykaz skrótów, indeks osobowy oraz sommario w języku włoskim i Zusammenfassung w języku niemieckim. Wstęp, chociaż bardzo krótki, jest metodologicznie poprawny i sumarycznie zapoznaje czytelnika z problemami, które mają być przedmiotem refleksji naukowej. Także zakończenie pracy koreluje z postawioną tezą i pytaniami. Poszczególne rozdziały pozostają w logicznym i merytorycznym związku z tematem, są spójne oraz od strony warsztatu naukowego poprawne.

Kluczowymi źródłami dla rozprawy habilitacyjnej są: Konstytucja duszpasterska o Kościele współczesnym *Gaudium et spes*, Kodeksy prawa kanonicznego z 1917 i 1983 roku, owoce prace Komisji Odnowy KPK kolejnych schematów *De matrimonio*, a także szeroko rozumiane magisterium Jana Pawła II zawarte w encyklikach, adhortacjach, listach i przemówieniach, zwłaszcza do Roty Rzymskiej. Ważnym elementem bibliograficznym były liczne wyroki wspomnianej Roty. Spis bibliograficzny wykorzystanej literatury przedmiotu zasługuje na uznanie. Jest to imponująca literatura, chociaż wybiórcza, bo tylko ‘uznanych autorów’ (s. 13). Można postawić pytanie o kryterium owego „uznania autorów”? Autor przy opracowaniu tezy, i to warto zaznaczyć, sięgnął do publikacji w języku polskim, włoskim, hiszpańskim, angielskim i francuskim. Literatura obcojęzyczna stanowi zdecydowaną większość. Dobór źródeł i literatury jest właściwy, nadto są one w dobrym stopniu wykorzystane. Zwłaszcza nauczanie Jana Pawła II znajduje eksplorację w pracy. Wynika to z faktu, że Jego nauczanie przynosi rozwój nauki o małżeństwie, stanowi jej pogłębienie i pełne osadzenie bosko-ludzkiej instytucji w wiodącym kierunku personalistycznym. Zapisy bibliograficzne są całościowe i poprawne, nie budząc żadnych zastrzeżeń. Należy podkreślić dużą staranność i konsekwencję autora przy sporządzaniu zapisów zarówno w przypisach, jak i w wykazie załączników bibliograficznych.

W celu zrealizowania swoich zamiarów badawczych Habilitant przyjął szeroko rozumianą metodę analityczno-porównawczą. W wydzielonych obszarach analiz teologicznych posłużył się zarówno egzegezą jak i hermeneutyką teologiczną, zaś w obszarach prawnych – hermeneutyką kanonistyczną. Nie wspomina się nic o doszukiwaniu się sensu ustaw kościelnych, a przecież autor zmierzał do odkrycia prawdziwego sensu sformułowania kan. 1101 §2 KPK w kontekście symulacji częściowej małżeństwa.

Praca składa się z trzech rozdziałów. Ks. Pastwa rozdział pierwszy pracy (s. 15-106) zatytułował „Odnowione ujęcie małżeństwa w doktrynie Soboru Watykańskiego II”. Konstrukcja tego rozdziału jest logiczna i w rzeczywistości odzwierciedla odwrót od formuły instytucji kontraktowo-prokreacyjnej i zwrot ku małżeństwu jako instytucji wspólnoty osób zakotwiczonej w rzeczywistości sakramentalnej. Odnowa miała kontekst teologiczno-antropologiczny, teologiczno-prawny

i społeczno-kulturowy i wynikała z nieadekwatności formuły małżeństwa jako instytucji kontraktowo-prokreacyjnej. Autor dość wnikliwie pokazał uwikłanie małżeństwa w teorii neoscholastycznej prawa naturalnego, którą odwzorował Kodeks z 1917 r., i przy tym niewystarczalność ówczesnych formuł prawnych dla ujęcia rzeczywistości sakramentalnej małżeństwa, przybliżających go do magii. W niniejszym rozdziale autor dobrze ukazuje wkład Karola Wojtyły, jako uczonego i papieża, w soborowe i posoborowe określenie małżeństwa jako 'głębokiej wspólnoty życia i miłości', jego wkład w teologię 'daru osób' w łączności z teorią 'uczestnictwa'. Temu samemu magisterium papieskiemu Jana Pawła II małżeństwo jako *communio personarum* zawdzięcza rozpatrywanie go w świetle prawdy 'obrazu Boga', czyli w aspekcie chrystologicznym i trynitarnym. Ta analogia, zdaniem autora, pozwoliła wyrażać komplementarność celów małżeńskich, ich wewnętrzną korelację i przenikanie oraz autonomiczność, wykluczającą ich jakiegokolwiek deprecjonujące hierarchiczne podporządkowanie. W dalszej części tego rozdziału autor pokazuje głębię 'wielkiej analogii' Listu do Efezjan w spotkaniu tajemnicy Chrystusa i Kościoła z tajemnicą daru mężczyzny i kobiety, co dobrze oddaje biblijna kategoria 'przymierze'. W końcowej części zostały przybliżone powiązania małżeństwa, jako wspólnoty osób z sakramentami chrztu i Eucharystii, by wreszcie ukazać rzeczywistość 'Kościoła domowego'. Bardzo cenne i spójne wewnętrznie są wnioski zamieszczone w osobnym punkcie. Ogólnie rozdział pierwszy książki należy ocenić pozytywnie, podkreślając dobre osadzenie go w źródłach i literaturze.

Drugi rozdział monografii ciekawie zatytułowany: „Wykładnia istotnych elementów małżeństwa w procesie reformy kościelnego prawa małżeńskiego” (s. 107-201), ukazuje najpierw ewolucję przepisów dotyczących określenia małżeństwa, by następnie ograniczyć się do reformy kanonu o symulacji małżeńskiej w kolejnych schematach *De matrimonio* w przedmiocie poszukiwania nowej identyfikacji istotnych elementów małżeństwa. W tej warstwie narracji zwraca się uwagę na następujące istotne elementy: *ius ad vitae communionem*, *ius ad coniugalem actum* i *Sacramentalis dignitas*. Wypada w tym miejscu zaakcentować fakt, że autor nie tylko prezentuje owoce prac Komisji Odnowy KPK na poszczególnych etapach kodyfikacji, ich wewnętrzne dyskusje, ale także szeroko przedstawia przebieg dyskusji na ten temat w środowiskach opiniotwórczych. Jest to bardzo dobrze opracowana część pracy. Wiele poglądów uczonych w interesującej materii jest duża, a autor umiejętnie pokazuje ścieranie się nowych prądów o małżeństwie z nauką tradycyjną. W tej części można również zauważyć, dobry warsztat analityczny habilitanta, chociaż brakuje mi odniesień krytycznych do poglądów i opinii członków Komisji Odnowy KPK i uczonych. Autor we wnioskach drugiego rozdziału artykułuje zarówno plusy opisanie małżeństwa pojęciem *matrimoniale foedus*, lepszego sformułowania o błędzie dotyczącym sakramentalnej godności oraz wprowadzenia o wykluczeniu godności sakramentalnej, jak i dostrzega niedostateczne związanie przymierza małżeńskiego z wymiarem chrystologiczno-eklezyjalnym, z uwagi na dominującą tendencję do stosowania zawężonej interpretacji (*matrimonium in fieri*) fundamentalnej zasady nierozdzielności sakramentu i związku ochrzczonych. Dla poszukiwań treści istotnego elementu małżeństwa, zdaniem ks. Pastwy, ważna była decyzja o fundamentalnym znaczeniu dla interpretacji tj. usankcjonowanie w kan. 1055 §1 istnienia dwóch równorzędnych ukierunkowań małżeństwa: ku dobru małżonków i ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. W ten sposób podkreślono walor prawny *ordinatio ad bonum coniugum*. W konstatacji rozdziału autor odnotował także, że „symboliczny kres traktowania małżeństwa jako instytucji prokreacyjnej przyniósł dekret Kongregacji Nauki Wiary z 1977 roku dotyczący problemu *verum semen*” (s. 201). Pozwolę sobie mieć inne zdanie w tej materii. Moje badania tej kwestii, w nieco innym aspekcie, nie upoważniają do takiego wniosku. W tym miejscu wpisuję uwagę natury bardziej ogólnej, że szkoda, iż w recenzowanej pracy niewiele korzysta się z przemyśleń polskich autorów.

Rozdział trzeci i ostatni traktuje o samym rdzeniu realizowanego tematu publikacji, bowiem traktuje o personalistycznej eksplikacji istotnych elementów małżeństwa w kan. 1101 §2 KPK z 1983 roku (s. 203-352). W nim kryje się próba dookreślenia treści, jakie zawiera sformułowanie

prawne 'istotny element małżeństwa' wymienionego kanonu. Zaslugą i osiągnięciem badawczym autora jest wyodrębnienie stanowisk typowych z plejady różnych poglądów uczonych i stworzenie z nich czterech kierunków personalistycznych w prawie małżeńskim. W ramach implikacji skierowania małżeństwa ku celom przybliża się dwa kierunki doktrynalne: Serrano-Ruiza (interpersonalność wspólnoty życia i miłości małżeńskiej w obrębie dobra małżonków i odpowiedzialnego rodzicielstwa) oraz Hervady (unitarność celów małżeństwa w wyartykułowaniu (Viladricha) istotnych praw i obowiązków małżeńskich). Ks. Pastwa udowadnia przy tym tezę, że nie jest obojętne, czy identyfikacja istotnych elementów małżeństwa w kan. 1101 §2 (lub, dalej idące, ich ujęcie w postaci istotnych praw i obowiązków małżeńskich) dokonuje się w odniesieniu do celów instytucjonalnych rozumianych autonomicznie (*ordinatio ad bonum coniugum; ordinatio ad bonum polis*), czy w relacji do tych samych celów ujmowanych unitarnie (*ad familiam*) (s. 209). W dalszej części tego rozdziału autor skupia się na wydobyciu istotnych elementów z charakteru sakramentalnego małżeństwa. Promotorem trzeciego kierunku doktryny w tym obszarze był kard. Grocholewski, który sakramentalność widział jako czwarte dobro (obok trzech augustyńskich). Próby identyfikacji sakramentalnej godności mieściły się też w istotnym elemencie małżeństwa. Z kolei na kanwie ujęć sakramentalności małżeństwa w eklezjalno-eklezjologicznej optyce przymierza ukazany został czwarty kierunek doktrynalny lansowany przez Corecco, szwajcarskiego kanonistę. Jego idea sakramentalności zmierza do przewyżczenia w jej obrębie dualizmu, a z tym także wiąże się wyeliminowanie dwóch intencji: kontraktowej i sakramentalnej. W tym kontekście wiara najpełniej wyraża się jako przymierze, które sytuuje się w kościelnym porządku prawnym wraz z paradygmatem *velut Ecclesia domestica*. Stąd ważna konstatacja, że tak, jak nie ma prawdziwego osobowego oddania się bez przyjęcia daru osoby, tak, konsekwentnie, nie można mówić o wierze bez otwarcia się – przynajmniej *implicite* – na Dar Przymierza. Jego świadome i radykalne odrzucenie musi skutkować nieważnością małżeństwa (s. 348). To pozwala mówić o tym, że pozytywne wykluczenie religijnego wymiaru z przymierza małżeńskiego powoduje jego nieważność. Tym samym można przyjąć, że – obok religijnego wymiaru małżeństwa – również religijne wychowanie potomstwa stanowi istotny element małżeństwa.

W podsumowaniu recenzji tego ważnego rozdziału należy podkreślić, że bardzo dobrze sformułowane są wnioski (s. 350-352), o których warto wspomnieć osobno. Według autora, w świetle kan. 1055 §1 i kan. 1101 §2, prawna formuła istotnych elementów obejmuje *akty i postawy małżeńskie* sytuujące się w skierowaniu ku dobru małżonków i ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa. Jest nim również *całkowitość* oddania się w relacji międzyosobowej mężczyzny i kobiety. Następnie jest nim *wspólnotowość* i obowiązek urzeczywistniania wspólnoty małżeńskiej w *całej prawdzie ludzkiej* (np. *prawdziwość, uczciwość, wolność, ablatywność*). Jest też istotnym elementem *odpowiedzialna prokreacja* lub *humano modo*, a także *otwartość prokreacyjna*. Wreszcie *religijny wymiar małżeństwa i wychowanie religijne potomstwa*. Tak więc z jednej strony autor *explicite* artykułuje istotne elementy małżeństwa wpisane w te cztery kierunki doktrynalne, które wzajemnie się dopełniają i wnoszą swój twórczy wkład w coraz pełniejsze ich rozpoznanie. Z drugiej jednak strony przedstawia wątpliwości co do takiej ich kwalifikacji jako istotnego elementu małżeństwa (np. wzajemna pomoc i zaspokojenie popędu). Zaprezentowane wnioski badawcze stanowią, według przyjętych założeń metodologicznych, raczej propozycję wskazania potencjalnych obszarów obecności *essentialia* w konkretnym przymierzu małżeńskim niż próbę opracowania zamkniętego katalogu istotnych elementów małżeństwa. Jest to najbardziej twórcza i zasadnicza część pracy. W tym rozdziale widać wyraźnie potrzebę poprzednich rozdziałów i ich naukowych konstatacji. Tu też od innej strony potwierdza się zasadność i logiczność struktury publikacji.

Książka napisana jest z zastosowaniem odpowiedniej terminologii kanonistycznej i teologicznej. Redakcja techniczna i staranność edytorska zasługują na specjalne podkreślenie, bowiem nie dostrzega się literówek i błędów. *Razi natomiast nagminne używanie w tekście polskim zwrotów i określeń w języku obcym, zwłaszcza po łacinie i po włosku. Oczywiście, jest to zabieg słuszny*

i wskazany, gdy wyjaśnia się pojęcie lub oddaje ono najpełniej przybliżoną kwestię. Autor jednak lubuje się po prostu wtrąceniami obcojęzycznymi w konstrukcję zdań polskich. Ten mankament bardzo obniża komfort czytania publikacji i wcale jej nie wzbogaca. W tekstach dość często następuje też spolszczenie słów obcojęzycznych (np. *matrimonialistyka*, *konceptualizacja*), co powoduje, że tekst brzmi niezbyt pięknie literacko. Pojawiają się też czasami takie wyrazy, których się dzisiaj zwykle nie używa np. *atoli*. W narracji tekstu głównego winno się pisać całe imię wymienianego uczonego, a nie jego skrót.

Pomimo przedstawionych wyżej pewnych uwag krytycznych, pozytywnie należy ocenić książkę, którą czyta się z zainteresowaniem. Hipoteza postawiona na wstępie opracowania jest udowodniona i zasługuje na uznanie. Ale najważniejszym osiągnięciem pracy jest wskazanie potencjalnych obszarów występowania istotnych elementów małżeństwa i w dużym zakresie ich ukonkretnienie. Również słusznym rozwiązaniem autorskim jest pozostawienie otwartym katalogu owych istotnych elementów małżeństwa. Wiele razy w rozprawie pojawia się określenie 'istota małżeństwa'. Wprawdzie autor pośrednio dotyka tej kwestii i rozróżnia istotę małżeństwa od istotnych elementów, to jednak brakuje w pracy treści o wzajemnych powiązaniach tych określeń prawnych. Nie są one przecież tożsame. Cenne, jak się wydaje, byłoby dopowiedzenie o 'istocie małżeństwa'. Podstawową wartością tej pracy jest usystematyzowany i logiczny wywód. Autor umiejętnie prowadzi dyskusję z uczonymi, nie stroni od analizy zagadnień spornych i dyskusyjnych we współczesnej kanonistyce. Wypowiada też ostrożnie swoją własną opinię, czasami może zbyt bojaźliwie. Należy też zauważyć, iż w przypisach monografii autor prowadzi szeroki dyskurs, co również podnosi jej wartość. Sądzę, że recenzowana książka jest cennym wkładem do badań nad określeniem istotnych elementów małżeństwa, poprzez wskazanie potencjalnych obszarów obecności *essentialia* w konkretnym *matrimoniale foedus*. Ubogaca ona kanonistykę o wartościowe studium z zakresu prawa małżeńskiego. Można ją polecić czytelnikom, zwłaszcza kanonistom.

Ks. Henryk Stawniak SDB  
UKSW Warszawa

Jan Krajczyński, *Prawo rodziny do opieki duszpasterskiej*, Apostolicum, Żąbki 2007, ss. 383.

Autor publikacji jest kapłanem diecezji płockiej i adiunktem w Katedrze Kościelnego Prawa Małżeńskiego i Rodzinnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Recenzowana książka została przedstawiona na Wydziale Prawa Kanonicznego wymienionego uniwersytetu, jako praca habilitacyjna.

Obowiązek troski o rodzinę staje się szczególnie pilny dzisiaj, kiedy ta stanowi przedmiot ataków sił, które chciałyby ją zniszczyć lub zniekształcić. Moda na tzw. wolne związki, częste podważanie zasadności formalnego zawarcia małżeństwa, społeczne przyzwolenie na rozwody, które stają się zjawiskiem o charakterze powszechnym, niezadowolająca świadomość społeczna na temat istotnych obowiązków małżeńskich to – zdaniem autora – *dowód na to, że istnieje potrzeba zaradzeniu kryzysowi rodziny między innymi przez duszpasterstwo rodzin*. Świadomość takiego stanu rzeczy domaga się również krytycznego podejścia do działalności duszpasterskiej prowadzonej wśród rodzin w trosce o to, by było ono rzeczywistym narzędziem uświęcenia. Duszpasterstwo rodzin to forma zbawczej, zorganizowanej działalności Kościoła, polegająca na wprowadzaniu mocy Ewangelii w rzeczywistość życia rodziny. Istotnym elementem tej aktywności eklezjalnej jest towarzyszenie rodzinie chrześcijańskiej w jej rozwoju i wzroście, poczynając od przygotowania w okresie narzeczeństwa i zawarcia sakramentalnego małżeństwa po codzienne, stopniowe, urzeczywistnianie wartości i obowiązków małżeńskich (s. 36-37). Publikacja wpisuje się w ów nurt



troski Kościoła o właściwe duszpasterstwo rodzin. Celem badań autorskich jest przede wszystkim *ustalenie treści prawa rodzin do odpowiedniej opieki duszpasterskiej, postrzeganej z perspektywy duszpasterza rodzin*. Nadto Autor próbuje pokazać konsekwencje prawne i pastoralne, decydujące o autentycznie eklezjalnym charakterze tego duszpasterstwa. Stawia również istotne pytanie: *czy konieczna jest dzisiaj nowa koncepcja duszpasterska i tym samym są potrzebne nowe przepisy ją regulujące?*

Praca składa się z siedmiu rozdziałów, które stanowią dobrą kompozycję strukturalną. Pierwszy z nich, dotyczący *podmiotowego* aspektu zagadnienia, przedstawia wspólną i zróżnicowaną odpowiedzialność za duszpasterstwo rodzin biskupów i kapłanów oraz instytucji kolegialnych na różnych poziomach zaangażowania duszpasterskiego. Nieocenioną pomoc duszpasterstwu rodzin świadczą również sami małżonkowie i rodzice. Ważnym spostrzeżeniem badawczym jest m.in. opinia, że bezpośredni i pośredni udział w podtrzymywaniu, obronie i popieraniu świętości, godności i nierozzerwalności związku małżeńskiego, mają ci, którzy sprawują władzę sądowniczą. Jej sprawowanie zgodne z przepisami przy orzekaniu nieważności małżeństwa służy prawdzie i sprawiedliwości animowanej przez miłość, jest też zabezpieczeniem podstawowych praw wiernych. Kolejny rozdział, w ramach prawa rodzin do odpowiedniej opieki duszpasterskiej, przybliży kwalifikacje osobowe duszpasterza rodzin, kładąc akcent na cechy naturalne, moralne i intelektualne. Podkreślona zostaje także potrzeba specjalnej formacji do tych zadań, zgłębiania mentalności świata i wysokiej jakości spełniania misji uświęcania w rodzinie.

Następne rozdziały książki przedstawiają prawo rodzin do duszpasterskiej opieki w aspekcie *przedmiotowym*. I tak rozdział III uwydatnia zadania duszpasterstwa rodzin w ogólności. Najpierw duszpasterz winien się zatroszczyć o to, by małżonkowie mogli poznać nieskażoną i integralną naukę chrześcijańską dotyczącą ich zadań i uprawnień. To z kolei obliuguje duszpasterza do pomocy w realizacji celów tej wspólnoty i świętości właściwej dla ich stanu. IV rozdział jest zatytułowany: „Miejsce posługi sakramentalnej w duszpasterstwie rodzin”. Autor przedstawia w nim związek i zakotwiczenie duszpasterstwa rodzin w poszczególnych sakramentach. Największy nacisk został położony na małżeństwo, Eucharystię i pokutę, które to sakramenty są bardzo istotne w rozwoju życia wspólnoty małżeńskiej. Niedoceniając znaczenia sakramentów jako środków wspólnototwórczych i zbawczych w duszpasterstwie rodzin byłoby – według Autora – pozbawieniem korzystania z najcenniejszych dóbr Kościoła. Tytuł V rozdziału wprowadza pewną dysharmonię, zwłaszcza w kontekście poprzedniego rozdziału: „Inne formy realizacji zadania duszpasterskiego wobec rodzin”. Wydaje się, że np. nazwa rozdziału „Pozasakramentalne formy duszpasterstwa wobec rodzin” nie wprowadzałaby takiej luki i wątpliwości, skoro poprzedni akcentował sakramentalne jego formy. Autor w analizowanym rozdziale uwrażliwia przede wszystkim na potrzebę korzystania przez duszpasterza rodzin z bogactwa środków, co wymaga od niego postawy kreatywnej i zaangażowanej. Zwraca uwagę na następujące formy duszpasterstwa rodzin: przepowiadanie słowa Bożego, przygotowanie do małżeństwa, katechezę dorosłych, wspieranie rodziców w zakresie wychowania i katechezy dzieci, katechumenat ponowny, kierownictwo duchowe i wizytę duszpasterską.

„Duszpasterstwo rodzin w przypadkach szczególnych” to przedmiot rozważań VI rozdziału pracy. Jest on bardzo rozbudowany i podejmuje kwestie w różnych sektorach życia ludzi. Np. Autor przybliży duszpasterstwo wobec złączonych tylko ślubem cywilnym, żyjących w „małżeństwie na próbę” i wolnych związkach. Z kolei w ramach duszpasterstwa rodzin w sytuacjach trudnych omawia: małżonków biednych materialnie, małżeństwa bezdzietne, osób niepełnosprawnych, rodziny wielodzietne, osoby uzależnione, osoby pozbawione rodziny, w podeszłym wieku i owdowiałe. Interesująca jest też część dysertacji poświęcona duszpasterstwu rodzin wojskowych, ludzi morza, studentów, emigrantów i uchodźców oraz rodzin innych obrządków. Należy podkreślić wielką wnikliwość badawczą Autora zmierzającą do tego, by wydobyć powyższe treści stanowiące obszary duszpasterstwa rodzin. Kontrowersyjne jest jednak rozciągnięcie nazwy konkubinatu na osoby

żyjące zarówno w „małżeństwach na próbę” i w wolnych związkach, jak i katolików żyjących w związkach cywilnych (s. 303-307).

Ostatni rozdział studium jest właściwie rozbudowanym zakończeniem, które zbiera istotne wnioski i postulaty refleksji naukowej Autora. Tytuły kolejnych punktów tego rozdziału doskonale artykułują hasłowo istotne czynniki warunkujące powodzenie działań duszpasterskich w rodzinach. Dopełnieniem tej podsumowującej refleksji jest bardzo dobrze skomponowane zakończenie, za wyjątkiem wniosku odnoszącego się do nowych zjawisk wprost dotyczących małżeństwa i rodziny, które przybrały na sile w ostatnich latach (s. 367).

Autor stwierdza, odpowiadając na zasadnicze pytanie zawarte we wstępie, że nie ma bezwzględnej konieczności zmiany koncepcji duszpasterstwa rodzin, natomiast jest potrzeba jego intensyfikacji w otwartej postawie świętych szafarzy, bardziej przewencyjnego i indywidualnego charakteru duszpasterstwa, nowego stylu mówienia oraz nowej prezentacji treści nauki kościelnej o małżeństwie. Zdecydowanie należy natomiast dokonać rewizji przepisów regulujących formalną stronę posługi tj. sposobu prowadzenia, doboru środków, wykorzystania osiągnięć nauki w zakresie psychologii, antropologii, pedagogiki, socjologii, teorii przepowiadania, katechetyki i teologii pastoralnej (s. 368).

Oceniając książkę ks. Jana Krajczyńskiego, naukowca i duszpasterza rodzin, należy stwierdzić, że elementy teoretyczne są dobrze osadzone w duszpasterstwie. Mógł tak napisać ktoś, kto analitycznie czyta współczesne dokumenty Kościoła w tej materii i równocześnie ten, kto prowadzi działalność w oparciu o nie. Z dużym zaufaniem można przyjąć wyniki badań wokół podstawowej kwestii, czyli ustalenia treści praw rodziny do właściwej opieki pasterskiej i wreszcie odpowiedź na pytanie o potrzebę nowej koncepcji duszpasterstwa. Liczne wnioski Autora są wyważone, a stawiane postulaty gruntownie przemyślane. Z тезami postawionymi w rozprawie należy się zgodzić, bo są dobrze udokumentowane i przemyślane. Odmienne spojrzenie recenzującego na niektóre kwestie pokazuje wielość potencjalnych rozwiązań duszpasterskich.

W ocenie publikacji należy również podkreślić jej szatę graficzną, zauważyć na marginesie strony napisy sygnalizujące treść drobnej i konkretnej części książki, należy wyartykułować też walor językowo-literacki opracowania. Ważny i przydatny jest indeks rzeczowy, zrobiony dość szczegółowo. Nadto, warto podkreślić, że każdy z rozdziałów rozpoczyna się od stosownego do treści przybliżanej cytatu, pochodzącego z różnych źródeł, w tym – z Biblii, która zresztą jest bardzo często przez Autora cytowana, co świadczy o tym, że praca jest mocno osadzona w najważniejszej księdze życia. Książkę czyta się z przyjemnością i można ją polecić zarówno duszpasterzom rodzin, jak i małżonkom oraz wszystkim tym, którzy poprzez dobre rodziny chcą przyczynić się do uświęcenia świata.

Ks. Henryk Stawniak SDB  
UKSW Warszawa

Aleksander Sobczak, *Czym jest chrześcijańskie małżeństwo? Istota chrześcijańskiego małżeństwa w świetle kanonistyki*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2006, ss. 309.

Autor omawianej pozycji jest kapłanem Archidiecezji Gnieźnieńskiej, adiunktem na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu, wiceoficjałem Metropolitalnego Sądu Duchownego w Gnieźnie. Recenzowana książka jest pozycją przedstawioną jako rozprawa habilitacyjna na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Ks. A. Sobczak podjął problem małżeństwa, którym zajmuje się m.in. prawo kanoniczne. Prawo małżeńskie z jednej strony jest zakorzenione w teologii biblijnej, patry-

stycznej, dogmatycznej i moralnej, z drugiej natomiast, w sposób decydujący określa aktywność duszpasterską Kościoła w przedmiocie, który ma istotne znaczenie życiowe. Autor podjął refleksję nad zagadnieniem, które dotyczy istoty małżeństwa, a mianowicie: czym jest chrześcijańskie małżeństwo? Odpowiadając na to pytanie, sięga do historii, ukazując jak odpowiadano na nie poprzez wieki w łonie Kościoła katolickiego. Ta analiza przeszłości przyczynia się w sposób znaczący do uzyskania jak najbardziej zadowalającej odpowiedzi dzisiaj.

Na recenzowane opracowanie składają się: wstęp, dwanaście rozdziałów, wnioski wraz z zakończeniem, wykaz skrótów, bibliografia. Publikację uzupełnia indeks autorów omawianych w książce, podsumowanie w języku angielskim i ikona Świętej Rodziny wraz z opisem.

Wstęp (s. 5-13) zapoznaje czytelnika z problemami, jakie mają być przedmiotem naukowej refleksji. Wydaje się, że autor zbyt ogólnikowo przedstawił tu problem badawczy: odczuwa się brak wyraźnego postawienia tezy naukowej, która w następnych rozdziałach miałaby być udowodniona lub obalona. Autor nawet w przypisach nie podał, skąd zapożyczył termin: istota małżeństwa. Zastanawia również użycie zwrotów: „małżeństwo chrześcijańskie” i „małżeństwo kanoniczne”, które funkcjonuje w kanonistyce. Zwroty te nie są synonimami. We wstępie należałoby to wyraźnie zaznaczyć i omówić. Pomimo tych niedociągnięć, poszczególne rozdziały pozostają jednak w logicznym i merytorycznym związku z tematem, są spójne oraz poprawne metodologicznie.

W rozdziale pierwszym zatytułowanym *Starożytne fundamenty chrześcijańskiej doktryny małżeńskiej* (s. 15-33) autor ukazuje wpływ świata antycznego na pojęcie małżeństwa w wymiarze chrześcijańskim. Pokrótce objaśnia najważniejsze prawo starożytności, jakim było prawo rzymskie oraz podaje istotne cechy ówczesnego prawa małżeńskiego. Wydaje się, że autor zbyt pobieżnie przedstawił prawo małżeńskie wchodzące w zakres prawa rzymskiego. Późniejsze prawodawstwo korzystało przecież w dużej mierze właśnie z prawa rzymskiego, wzorując się na jego rozporządzeniach. Stwierdza jednak, że prawo małżeńskie ukształtowane w prawodawstwie rzymskim zostało przyjęte przez Kościół, który odrzucił jedynie to, co sprzeciwiało się nauce Jezusa Chrystusa. Przechodząc od prawodawstwa rzymskiego, ukazuje samo małżeństwo, jego istotę i rozumienie w epoce Kościoła Apostolskiego i Patrystycznego. Stwierdza jednak, że przekaz Ojców Kościoła jest często fragmentaryczny i niesystematyczny.

Ks. Sobczak przytacza słowa św. Pawła z Listu do Efezjan 5,21-23, gdzie Apostoł zwraca uwagę na związek Chrystusa z Kościołem oraz na odwzorowanie tego związku w chrześcijańskim małżeństwie, przytacza też myśl Orygenesusa, który jako jeden z pierwszych Ojców Kościoła systematycznie podchodził do małżeństwa. Podkreśla mistyczną symbolikę związku Chrystusa z Synagogą, którą Mesjasz odrzuca z powodu złego postępowania, aby połączyć się z Kościołem. Dalej autor przywołuje kolejnych Ojców Kościoła, Tertuliana, Ambrożego, Hieronima i św. Augustyna. Wszyscy oni mówią o małżeństwie w kontekście związku Chrystusa z Kościołem.

Autor puentuje pierwszy rozdział, stwierdzając, że Ojcowie Kościoła ukazują małżeństwo Adama i Ewy jako figurę tajemnicy związku Chrystusa i Kościoła. Jezus Chrystus łącząc się z Kościołem przywraca pierwotny obraz małżeństwa. Przez takie przedstawienie, małżeństwo nabiera nowego wymiaru: ten wymiar patrystyka określa mianem „świętości”.

Rozdział drugi (s. 34-47) ks. Sobczak poświęca rozumieniu małżeństwa we wczesnej scholastyce. Już na samym początku rozdziału stwierdza, że od IV do XI wieku małżeństwo stawało się coraz ważniejszym elementem w życiu Kościoła, m.in. przez podleganie pod władzę biskupa. Autor pokazuje, jak kształtowało się pojęcie zgody małżeńskiej i dopełnienia małżeństwa jako istotnych elementów związku. W sposób bardzo przejrzysty ukazuje ścieranie się dwóch szkół, które w tej materii reprezentowały odmienne stanowiska: koncepcja kopulacyjna i koncepcja konsensualna. Dalej autor ukazuje myśl Hugona od św. Wiktora, który zauważa w małżeństwie wspólnotę – *societas*, która jest stworzona przez miłość. Ks. Sobczak, analizując myśl scholastyczną w odniesieniu do małżeństwa, skupia się na rozumieniu go jako sakramentu. Wywodzi swoją analizę od myśli św. Augustyna, który ukazywał małżeństwo jako mające swe źródło w Bogu. W tym rozdziale autor

omawia również małżeństwo ludzi nieochrzczonych. Zauważa, że scholastyka nie traktowała sakramentu jako „dodatku” do małżeństwa, ale małżeństwo i sakrament utożsamiały się. Przytacza myśl papieża Innocentego III, który wyraża pogląd, że każde małżeństwo, nawet nieochrzczonych jest sakramentem, chociaż nie w takim samym stopniu jak małżeństwo ochrzczonych. W małżeństwie nieochrzczonych brakuje symboliki, jaka jest w znaku związku Chrystusa z Kościołem.

W rozdziale trzecim (s. 34-77) autor koncentruje swoją uwagę na ukazaniu, jak małżeństwo było rozumiane przez wielkie syntezy teologiczno-prawne. Wyszczególnił trzech wielkich teologów okresu średniowiecza: św. Bonawenturę, św. Alberta Wielkiego oraz św. Tomasza z Akwinu. Ks. Sobczyk wskazuje na nich jako tych, którzy wyjaśnili wiele elementów dotąd niejasnych. Dla nich istota małżeństwa była związana z symboliką. Św. Bonawentura zauważył, że małżeństwo jest istotowo związkiem, znakiem, który charakteryzuje się oznaczeniem innej rzeczywistości – rzeczywistości nadprzyrodzonej. Z kolei św. Albert doszedł do wniosku, że małżeństwo należy do relacji – jest to jedność znaku, która dla św. Alberta jest istotą małżeństwa. Św. Tomasz uważa, że ani zgoda małżeńska, ani jego dopełnienie nie stanowią istoty małżeństwa, lecz związek lub węzeł, który symbolizuje związek Chrystusa z Kościołem. W dalszej części rozdziału ks. Sobczak wskazuje, że istnieje także drugi nurt pojmowania istoty małżeństwa, reprezentowany przez Piotra Lombarda i Jana Dunsza Szkota. Nurt ten wprowadził rozróżnienie między kontraktem a sakramentem. Świętość małżeństwa natomiast w koncepcjach jego reprezentantów została ograniczona do elementu zewnętrznego.

W kolejnym rozdziale, czwartym (s. 78-94), autor książki omawia, jak małżeństwo zostało przedstawione na Soborze Trydenckim. W tym celu zamieszcza wypowiedzi ówczesnych autorytetów uczestniczących w jego obradach. Sobór stwierdził, że małżeństwo jest prawdziwym sakramentem Nowego Prawa. Ks. Sobczak jako pewną formę zarzutu podaje fakt, że na Soborze zbyt mocno zwrócono uwagę na symbolikę tego związku, czego skutkiem stała się *puszka doktrynalna*. Autor podkreśla duże zainteresowanie ojców soboru udziałem świętych szafarzy podczas zawierania małżeństwa. Wychodzący wówczas z założenia, że zawierający małżeństwo nie mogą być szafarzami ponieważ przyjmują sakrament, a sprawy święte należą do świętych szafarzy, nie zaś do ludzi świeckich.

W rozdziale piątym (s. 95-123), który w porównaniu do innych rozdziałów nie jest obszerny, omówione jest małżeństwo w epoce potrydenckiej. Autor zauważa, że potrydenccy komentatorzy nie przyswoili sobie w pełni nowych elementów, jakie podniesiono na Soborze. Skupiali się na szczegółowych kwestiach bez głębszej analizy samego małżeństwa, jego istoty. Na początku rozdziału autor przedstawia myśl Michała Mediny, który zajmował się problemem małżeństwa zawartego a niedopełnionego. Medina pozbawia znaczenia wiążącego zgodę małżeńską i twierdzi, że za jedyną przyczynę istnienia nierozzerwalnego węzła małżeńskiego należy uważać zjednoczenie cielesne. Następnie autor przedstawia myśl Gabriela Vazquez’a, który dowodził uprzedniość kontraktu przed sakramentem, twierdząc, że Chrystus wyniósł jedynie naturalny kontrakt małżeński do godności sakramentu, by był skutecznym znakiem łaski. Ten sam kontrakt, który przedtem był naturalny i cywilny, w nowym prawie staje się rzeczywistością świętą. Niemniej jednak w naturze małżeńskiego kontraktu nic się nie zmieniło – nadal pozostaje kontraktem cywilnym, sakramentalność kontraktu małżeńskiego jest jedynie czymś przypadłościowym. Stąd też kontrakt małżeński i sakramentalność w małżeństwie chrześcijańskim nie identyfikują się ze sobą i mogą istnieć niezależnie.

W kolejnym podrozdziale autor publikacji omawia doktrynę Bazylego Ponce de León, który uważa, że istotą małżeństwa stanowi kontrakt, sakrament jest dodatkiem do kontraktu – można oddzielić przyczynę sakramentu od przyczyny kontraktu, węzłowi małżeńskiemu przynależy wewnętrzna trwałość na mocy prawa naturalnego i zewnętrzna nierozzerwalność na mocy woli Bożej. W ostatnim podrozdziale ks. Sobczak analizuje temat wieczystego węzła jako istoty małżeńskiej.

Przedstawia tutaj myśl kilku autorów, którzy zajmowali się tematem węzła małżeńskiego i rozumie-  
li go jako istotę małżeństwa.

Rozdział szósty (s. 124-130) ks. Sobczak poświęca stopniowo postępującej, po Soborze Trydenckim, sekularyzacji małżeństwa. Poprzez poszczególne etapy sekularyzacji autor pokazuje sukcesywnie wprowadzanie instytucji małżeństwa cywilnego. Ukazuje coraz większe dążenie władzy świeckiej do dominacji w dziedzinach, które dotychczas były w gestii Kościoła. Autor wskazuje na inne dyscypliny niż teologia czy prawo kanoniczne, które podjęły refleksję na temat małżeństwa.

W rozdziale siódmym (s. 131-144) autor książki omawia poglądy dotyczące małżeństwa poprzedzające sformułowania Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku. Przybliży myśl Macieja Józefa Scheebena, który twierdził, że węzeł małżeński, jak i jego zawarcie, są z istoty swej święte. Poprzez analizę myśli tego teologa zauważa, że symboliczna wartość małżeństwa jest centrum jego sakramentalnej natury. A podstawą tej symboliki jest antologiczna rzeczywistość, jaka jest w związku Chrystusa i Kościoła. Pogląd Scheebena jest kontynuacją myśli patrystycznej i tomistycznej, która odwzorowuje tajemnicę Chrystusa i Kościoła. Dalej autor publikacji analizuje myśl św. Alfonsa Marii Liquorigo, który co prawda stara się na nowo powiązać symbolikę Chrystusa i Kościoła z małżeństwem, ale nie potrafi się do końca wyzwolić z kontraktowej wizji związku małżeńskiego. Ks. Sobczak wspomina także ks. Franciszka Ksawerego Werntz'a, który rozróżnia małżeństwo jako przejściowy akt albo kontrakt, dzięki któremu tworzy się wspólnotę małżeńską, która jest skutkiem małżeńskiego kontraktu. Wreszcie ks. Sobczak omawia rozumienie małżeństwa w KPK z 1917 roku, którego głównym twórcą był kardynał Piotr Gasparri, dla którego małżeństwo było przede wszystkim kontraktem. Autor stara się wyjaśnić w jaki sposób Kodeks określał małżeństwo, przytaczając m.in. przeszkody do godziwości i ważności oraz formy zawarcia związku.

Rozdział ósmy (s. 145-186) został poświęcony tematyce związanej z komentarzem do KPK z 1917 roku. Jest jednocześnie jednym z najdłuższych rozdziałów bo liczącym 41 stron. Autor rozpoczyna od przedstawienia małżeństwa jako kontraktu i jako instytucji. Poprzez pokazanie tych koncepcji zauważa, że obie zostały wadliwie ujęte, ponieważ nie ukazują w pełni małżeństwa, a szczególnie jego prawnej natury. W kolejnych podrozdziałach autor przedstawia istotę małżeństwa identyfikowaną z przedmiotem kontraktu oraz w relacji do celów małżeństwa. W tej części autor dokonuje poszerzonej analizy zagadnień, przybliżając myśl pokodeksową. Zwraca uwagę na pewną dwutorowość w myśleniu poszczególnych autorów. Jedni twierdzili, że istotę małżeństwa stanowią zagadnienia dotyczące ciała ludzkiego i prokreacji, inni natomiast głosili tezę, że pierwszorzędnym celem małżeństwa jest wzajemna pomoc, środek na pożyteczność lub wzajemna miłość małżonków; prokreacja nie ma przy tym żadnego znaczenia. Na potwierdzenie tych tez przytacza poglądy wybitnych teologów tamtego okresu. Wymienia takie nazwiska jak: Javier Hervada, Kamil Violino, Dietrich von Hildebrand czy Herbert Doms. Ostatnia część to zestawienie istoty małżeństwa i prawa małżeńskiego w której przedstawia poglądy Alberto Bernardeza Canton'a.

W kolejnym, dziewiątym rozdziale (s. 187-198), ks. Sobczak ukazuje jak Sobór Watykański II, szczególnie w Konstytucji dogmatycznej *Gaudium et Spes*, ujmuje istotę małżeństwa. Podkreśla, że cała nauka Soboru o małżeństwie jest skupiona wokół osoby i wspólnoty ludzkiej – małżonkowie jako ludzie realizują wartości płynące z Ewangelii. Zwraca uwagę, że Sobór wskazuje i rozwija personalistyczną koncepcję małżeństwa. Przede wszystkim uwypukla znaczenie zmiany terminów, małżeństwo nie tyle jest kontraktem, ile przymierzem.

W dalszej części rozdziału autor zatrzymuje się nad znaczeniem miłości oraz nad tym, jak ona została przedstawiona na Soborze. Zwraca uwagę na swoisty przełom w nauczaniu Kościoła o miłości małżonków. Miłość ta została przedstawiona nie jako zwykła miłość ludzka, ale jako miłość w której centrum jest Jezus Chrystus. Autor omawia też, jak Sobór w Konstytucji dogmatycznej *Gaudium et Spes* odnawia refleksję na temat sakramentalności małżeństwa, a szczególnie trwałości sakramentu małżeństwa oraz jego relacji do innych sakramentów. Rozdział kończy podrozdziałem

na temat celów małżeństwa. Konkludując, podkreśla, że Sobór Watykański II odnowił sakramentalne spojrzenie na małżeństwo.

W rozdziale dziesiątym (s. 199-236) ks. Sobczak skupił się na ukazaniu debaty na temat istoty i celów małżeństwa, jaka utrzymała się po zakończeniu prac soborowych. W tym rozdziale wskazał na główne tematy, które stały się przedmiotem późniejszej dyskusji. W pierwszym podrozdziale zatytułowanym *Wspólnota życia i miłości istotą małżeństwa*, autor w sposób ogólny ale przejrzysty omówił myśl poszczególnych teologów, kończąc zacytowaniem słów Jana Pawła II, który mocno podkreśla znaczenie miłości w małżeństwie. Wg Jana Pawła II miłość jest zasadą rozwoju, źródłem mocy i ostatecznym celem tworzenia wspólnoty osób w małżeństwie. W kolejnym podrozdziale autor analizuje strukturę prawną małżeństwa. Swoje przemyślenia i wiedzę opiera w głównej mierze na publikacjach prof. Javier'a Hervard'y z Uniwersytetu Navarra w Pampelunie. Opierając się na jego przemyśleniach omawia termin *relacji prawnej* dowodząc, że małżeństwo nie jest tylko aktem prawnym, ale stałą relacją, która jest zdefiniowana prawnie. Pewnym niedosytem w tym rozdziale pozostaje podsumowanie, które jest zbyt krótkie i zbyt ogólne, szczególnie w kontekście kluczowego znaczenia tej części pracy.

W rozdziale jedenastym (s. 238-248) ks. Sobczak omawia małżeństwo w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku oraz w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich z roku 1990. Podkreśla fakt, że oba Kodeksy ukazują prawo małżeńskie na fundamencie doktryny soborowej. Doktryna małżeństwa została połączona z koncepcją personalistyczną, a samo małżeństwo rozumiane jest jako przymierze, a nie kontrakt. Na kolejnych stronach, ks. Sobczak objaśnia sformułowania takie jak *wspólnota całego życia* oraz *sakramentalność małżeństwa*. Na końcu rozdziału wraca do celów małżeństwa (podobnie jak omawiała je konstytucja *Gaudium et Spes*) i przypomina, że oba aktualne Kodeksy stwierdzają, że małżeństwo jest skierowane ku różnym celom, a przede wszystkim ku *dobru małżonków oraz narodzeniu i wychowaniu potomstwa*. Rozdział: *Sakramentalność małżeństwa* wymagałby bardziej szczegółowego opracowania ze względu na ważną i doniosłą tematykę, choćby tylko od strony teologicznej.

W ostatnim rozdziale, dwunastym (s. 249-270) ks. Sobczak próbuje odpowiedzieć na przewodnią tezę, jaką postawił w tej publikacji: *w czym tkwi istota chrześcijańskiego małżeństwa*. Odpowiada na nią, powołując się na przemyślenia szeregu autorów. Pod koniec tego rozdziału odwołuje się do tekstu encykliki Leona XIII *Arcanum Divinae Sapientiae* z 1880 roku oraz adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Familiaris Consortio* z 1981 roku. Zestawiając ze sobą dokumenty tych papieży, autor zauważa, że obaj ukazywali małżeństwo jako rzeczywistość konfigurowaną przez tajemnicę związku Chrystusa i Kościoła.

Monografię ks. Sobczaka kończą *Wnioski i podsumowanie*, w których autor zbiera to wszystko, co w poprzednich rozdziałach starał się wyakcentować. Wyjaśnia powód, dla którego powstała niniejsza pozycja, starając się udzielić odpowiedzi na pytanie o istotę zgody małżeńskiej. Stwierdza jednocześnie, że taka odpowiedź nie jest łatwa. Zaznacza, że w opracowaniu kierował się wizją małżeństwa prezentowaną przez Javier'a Harwardę.

Recenzowana pozycja jest ciekawa od strony metodologicznej – wychodzi od zagadnień ściśle związanych z prawem kanonicznym, a dochodzi do wniosków mających wartość teologiczną. Jest to możliwe w ramach nauk teologicznych, wśród których swoje miejsce znajduje także prawo systematyzujące życie Kościoła. Różnorodność myśli poszczególnych autorów, ich wypowiedzi, uświadamiają czytelnikowi, jak była rozumiana istota małżeństwa. Ważnym osiągnięciem autora jest zarówno ukazanie doniosłego dla doktryny teologiczno-kanonistycznej problemu, jak również udana próba rozwiązania go. Niniejsza monografia jest znaczącą pomocą dla dalszych badań nad podjętym zagadnieniem lub innymi, pokrewnymi.

Ks. Benedykt Glinkowski

*Duchowość salezjańska w zarysie*, Wydawnictwo Poligrafia ITS, Kraków 2007, ss. 403.

Od kilkunastu lat obserwuję salezjański rynek wydawniczy. Także polski. Pamiętam więc czasy, gdy młodzi salezianie w formacji początkowej nieustannie podnosili kwestię braku salezjańskiej literatury polskojęzycznej. Szczęśliwie te czasy mamy już za sobą. W rękach czytelników znalazło się sporo interesujących publikacji – książek i artykułów naukowych i popularnonaukowych – z zakresu historii, duchowości i pedagogiki salezjańskiej. Niestety, mimo wyraźnego postępu w tym względzie, zadowolenie zainteresowanych „salezjańskością” w sensie krytycznym, nie może być pełne. Wynika to z bardzo prostego powodu: choć bardzo wydłużyła się bibliografia polskojęzyczna z tego zakresu, nadal nie mamy dostępu w języku ojczystym do podstawowych źródeł do historii i duchowości salezjańskiej oraz do fundamentalnych opracowań dotyczących tej problematyki. W salezjańskiej polityce wydawniczej wciąż panuje spontaniczność, która była zrozumiała w okresie przemian po 1989 r. Dziś powinna oddać nieco miejsca dobrze zaprogramowanej polityce wydawniczej. W przeciwnym razie będzie wzrastała ilość różnorodnych publikacji – to dobrze, bo przecież trudno komukolwiek zabronić inicjatywy – których jakość nie zawsze będzie w stanie sprostać oczekiwaniom.

W takim kontekście postrzegam pojawienie się na rynku wydawniczym w 2007 roku książki pt. *Duchowość salezjańska w zarysie*. Została ona opublikowana staraniem Wydawnictwa Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie. Liczy 403 strony. Najpierw słów kilka o – moim zdaniem – jej dobrych stronach.

Książka przyciąga uwagę czytelnika ładną okładką koloru zielonego, w którą wkomponowano obraz, przedstawiający św. Jana Bosko i jego matkę, Małgorzatę, w czasie ich podróży z Becchi do Oratorium w Turynie w listopadzie 1846 r. W niespełna rok po zakończeniu obchodów 150 rocznicy śmierci tej świętej kobiety, po okresie, gdy cała Polska salezjańska przypominała sobie jej historię, wybór takiego obrazu na okładkę książki wydaje się słuszny i utrafiiony. Publikacja jest wydana starannie, czytelna, zachęcająca do lektury czcionką. Rozdziały rozpoczyna zgrabnie powiększona i wytłuszczona pierwsza litera słowa otwierającego tekst.

Zainteresowanie budzi także tytuł publikacji. Jawi się ona czytelnikowi, jako pewne kompendium, zbiór tekstów, a nie rozproszone artykuły, przyczynek do interesujących go tematów, który nie ma specjalnych pretensji, do bycia kolejnym mądrym, opasłym tomem.

Do zakupu książki, a tym bardziej do lektury, może i powinna zachęcić – zwłaszcza czytelników nieco obeznanych z salezjańskim rynkiem wydawniczym – osoba ks. Jacka Jurczyńskiego, który dokonał jej tłumaczenia z języka niemieckiego. *Duchowość salezjańska w zarysie* to przecież nie pierwsze jego dokonanie. Pozostają z uznaniem dla całego jego dorobku edytorskiego, ale chcę w tym miejscu specjalnie przywołać tłumaczenie publikacji Rainhalda Wainschenka pt. *Podstawy pedagogiki ks. Bosko*. To chyba najwartościowszy tekst, który poprzez trud tłumaczenia, przybliżył on salezjańskiej Polsce.

Na omawianą publikację składa się pięć artykułów i jeden zbiór cytatów. Autorami tekstów są trzej salezianie i dwie salezjanki (Córki Maryi Wspomożycielki). Zbiór cytatów został opracowany przez tłumacza książki. Wszyscy autorzy związani są z obszarem języka niemieckiego i pochodzą z Niemiec lub Austrii. Wyjątek stanowi Jacques Schepens, Flamand, od wielu lat związany jako wykładowca z salezjańskim ośrodkiem akademickim w Benediktbeuern w Bawarii.

Książkę otwiera artykuł s. Johann Goetsch pt. „Duchowość – Ks. Bosko na płaszczyźnie napięć między akcją i kontemplacją”. Autorka najpierw zarysowuje problematykę, omawiając dwa zagadnienia: kwestię relacji akcji i duchowości w świetle nauczania Vaticanum II oraz rozłożenie akcentów pomiędzy działanie i kontemplację na przestrzeni historii. Następnie przedstawia życiorys

ks. Bosko i omawia kontekst historyczny, społeczny i duchowy jego życia. Potem przechodzi do prezentacji drogi rozwoju duchowego ks. Bosko: zaczyna od dzieciństwa, poprzez młodość, seminarium, aż do czasu studiów w Konwikcie Kościelnym. Szerzej prezentuje rzeczywistość Oratorium na Valdocco, jako miejsca syntezy akcji i modlitwy, a co za tym idzie – praktycznej realizacji programu wpisanego w hasło *Da mihi animas, caetera tolle*. Kończy swój wykład szeroką analizą pojęcia „kontemplatywny w działaniu”, którym zwykle się określać charakterystyczną postawę duchową ks. Bosko. Podejmuje temat pracy, jej nierozzerwalnego związku z modlitwą i cnotami wiary, nadziei i miłości. W załącznikach do tekstu czytelnik znajdzie tabelę chronologiczną życia ks. Bosko i krótką notę bibliograficzną.

Drugi artykuł wyszedł spod pióra salezjanina Otto Wahla i nosi tytuł „Biblijny sens kluczowego terminu metody wychowawczej Księdza Bosko”. Refleksję otwiera wyjaśnienie terminu „asystencja”, rozumianego jako postawa wychowawcy wobec wychowanka, z próbą odniesienia ukazanych treści do przeszłości i wyzwań dnia dzisiejszego. Następują z kolei rozważania na temat obecności Boga wśród swego ludu: Bóg obecny dla nas, obecność radosna Boga, Boża sprawiedliwość, Bóg, który obdarowuje, działania Boga, tytuły Boga. Każdy z Bożych atrybutów zostaje przez autora odniesiony do postawy wychowawcy i przywołany, jako inspiracja postawy asystenta, tzn. ojca, brata i przyjaciela wobec podopiecznych. Autor podsumowuje syntetycznie swój wykład, wskazując na współczesne wyzwania wobec asystencji salezjańskiej. W aneksie do tekstu umieszcza *List z Rzymu*, autorstwa ks. Bosko, który może być traktowany, jako sztandarowy tekst na temat postawy wychowawcy, jako asystenta.

Trzeci tekst zatytułowany „Sakramenty Pokuty i Eucharystii w praktyce wychowawczo-duszpasterskiej Ks. Bosko” jest autorstwa ks. Jacquesa Schepensa. Autor najpierw zarysowuje kontekst historyczny swych rozważań: religijność, kwestie społeczne i polityczne XIX-wiecznego Piemontu. Następnie, na przykładzie życia ks. Bosko – dzieciństwo i młodość, seminarium, Konwikt Kościelny – analizuje kierunki dominujące w duszpasterstwie sakramentalnym XIX wieku. Dalej przechodzi do prezentacji roli sakramentów w początkowej fazie działalności wychowawczej ks. Bosko. Czyni to w oparciu o analizę jego wczesnych pism. Po czym ukazuje ks. Bosko, jako katechetę i apologetę – zwłaszcza w konfrontacji z waldensami – obrońcę katolickiej nauki o sakramentach spowiedzi i Eucharystii. Kończy swój artykuł wykładem na temat roli sakramentów w praktyce wychowawczej ks. Bosko – dojrzałego duszpasterza i wychowawcy.

Geogr Soell, salezjanin, jest autorem kolejnego artykułu, zatytułowanego „Matka Boża – Wspomożycielka Wiernych”. Ten przyczynek mariologiczny otwiera prezentacja podstaw mariologii i kultu maryjnego w starożytności chrześcijańskiej (Nowy Testament i starożytność). Następnie autor omawia dalszy rozwój doktryny mariologicznej, zwłaszcza nowe dogmaty. Zatrzymuje się szerzej nad zagadnieniem Maryi jako Pośredniczki i Królowej oraz pierwowzoru Kościoła. Następnie omawia rozwój kultu maryjnego w średniowieczu i w czasach nowożytnych. Zamyka swój wykład syntezą na temat „Ks. Bosko i kult Maryi Wspomożycielki Wiernych”.

Ostatni z artykułów, autorstwa s. Johanny Schepping, poświęcony jest św. Marii Dominice Mazzarello i nosi tytuł „Maria Mazzarello – jej znaczenie dla duchowości salezjańskiej”. Rozważanie otwiera prezentacja postaw ludzkich i cech charakterologicznych duchowości świętej. Po nim następuje opis jej duchowego rozwoju. Scheopping zaczyna go od spotkania Mazzarello z Chrystusem w sakramentach, opisuje dzieło „Córek Niepokalanej” z Mornese, chorobę i rozpoczęcie działalności w nowym stylu, spotkanie z ks. Bosko, rozwój zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki. Zamyka swój wykład prezentacją drogi Mazzarello do doskonałości, analizując jej ubóstwo, prostotę i pokorę. W aneksie do tekstu czytelnik znajdzie tablicę chronologiczną życiorysu świętej oraz notę bibliograficzną.

Książkę zamyka zbiór cytatów z wypowiedzi ks. Bosko, zebranych i opracowanych przez ks. Jurczyńskiego, pt. „Ze spuścizny Założyciela – Słowa Mądrości”. Odnoszą się one do postawy chrześcijańskiej, cnót chrześcijańskich, życia zakonnego, pobożności i postannictwa salezjańskiego.



Pomysł opublikowania omówionych właśnie tekstów jest sam z siebie utrafony i z całą pewnością przysłuży się sprawie propagowania dziedzictwa ks. Bosko i duchowości salezjańskiej. Prawdopodobnie nie przeszkodzą temu pewne niedociągnięcia, jakich nie udało się uniknąć redaktorom woluminu. Szczercze mówiąc, właśnie w tym miejscu zaczyna się problem: nie bardzo wiadomo, do kogo adresować uwagi i pytania dotyczące koncepcji książki. Nigdzie nie podano, kto jest odpowiedzialny za jej redakcję. Redaktorem nie jest chyba Towarzystwo Św. Franciszka Salezego Inspektoriatu pw. św. Jacka, Kraków, którego to imię pyszni się w szczytce okładki i strony tytułowej w miejscu, gdzie zwykle widnieją dane autora, albo też tytuł serii wydawniczej.

Być może książka nie ma redaktora, a jest po prostu zbiorem kilku tekstów niemieckojęzycznych, przetłumaczonych i wydanych wspólnie. Trudno tego jednak dociec, bo nikt, nigdzie nie podał, jakie są oryginalne tytuły tekstów i skąd one pochodzą. Co prawda ks. Jurczyński we wstępie do swego zbioru cytatów ks. Bosko zaznacza, że: „Zbiór zeszytów na temat rozwoju duchowości salezjańskiej w zasadzie traktuje o różnych aspektach życia zakonnego (...)” i w związku z tym można się domyślać, że w istnieją jakieś zeszyty. Nie wiemy jednak, jakie są ich tytuły i gdzie, a zwłaszcza, kiedy je wydano.

O braku przejrzystej myśli redaktorskiej, co jest pewnie konsekwencją braku redaktora, świadczy nieobecność choćby najprostszego wstępu skierowanego do czytelników, w którym redakcja książki mogłaby przedstawić jej przesłanie, ideę, towarzyszące jej powstaniu, kontekst, w którym się sytuuje, problemy, na które zwraca uwagę. To byłoby dobre miejsce na krótką prezentację wydania oryginalnego tekstów niemieckojęzycznych, a tym bardziej ich autorów. Ponadto książce brak konsekwencji edytorskiej w przygotowaniu tekstów do publikacji, a tym samym ich wydania. Mamy tu do czynienia z tekstami opatrzonymi przypisami i takimi, które są ich pozbawione. W publikacji nie ujednolicono skrótów. Dwukrotnie podawane są bibliografie. Gdyby od początku towarzyszyła jej pewna myśl, pewien program, tych wszystkich niedociągnięć po prostu by nie było. Czytelnik nie odnosiłby wrażenia zamieszania metodologicznego.

Nonszalancja edytorska, która towarzyszy książce *Duchowość salezjańska w zarysie*, w pewien sposób podważa zasadność tytułu, jakim opatrzyli ją wydawcy, publikując teksty, które w oryginale prawdopodobnie pojawiły się w zupełnie innej formie. Być może wydano je w ramach pewnej serii wydawniczej, ale każdy z nich był prawdopodobnie opublikowany lub ogłoszony osobno. Siłą rzeczy nie stanowią one zwartej całości, którą można by bez naciągania nazwać „zarysem”. Do takich wniosków dochodzi się nawet bez merytorycznej dyskusji na temat elementów składowych duchowości salezjańskiej – ta chyba nie poprzedziła wyboru tytułu książki – a tylko w oparciu o bardzo niespójny sposób jej wydania. Być może, więc trafniej byłoby wydać serię zeszytów, albo też opublikować teksty pod innym tytułem – np. „szkice z ...”, „elementy...” albo „przyczynki do...” – opatrując je odpowiednim wstępem. Ponieważ jednak dokonano innego wyboru, tytuł publikacji tak przygotowanej i w formie, w jakiej został zaproponowany, jawi się jako zbyt pretensjonalny i najprościej mówiąc, wyprowadza czytelnika w pole. Książka po prostu nie oferuje tego, co obiecuje w tytule.

Wszystkie te niedociągnięcia nie ujmują niczego cennym treściom, jakie w niej zostały zawarte i ogromnego trudu, jakiego z wielki zapałem po raz kolejny, podjął się jej tłumacz. Sposób jej wydania jest po części rezultatem polityki wydawniczej w salezjańskiej Polsce. Niestety, jak dotąd nie doczekała się ona zwrócenia i sensownego programu. Cenne wysiłki wielu osób i instytucji działających w rozproszeniu powiększają ilość salezjańskiej literatury w języku polskim. Ma się jednak wrażenie, że mimo szlachetnych pobudek – każdy publikuje, co może, na co go stać, do czego ma dostęp lub prawo i co według niego będzie się sprzedawać. Brakuje kryteriów wyboru tekstów do tłumaczenia i do publikacji. Nie istnieją chyba w tym względzie priorytety i kryteria ideowe. W rezultacie na rynku wciąż brakuje najbardziej podstawowej literatury salezjańskiej. Nikt nie pokuślił się o wydanie źródeł takich, jak choćby P. Braido (red.), *Don Bosco Educatore. Scritti e Testimonianze*; G. Bosco, *Memorie dell'Oratorio di San Francesco di Sales*; J. Aubry (red.),

*Giovanni Bosco. Scritti spirituali*. Nieprzetłumaczone pozostają: biografia ks. Bosko i fundamentalne studium na temat systemu prewencyjnego, czyli P. Braidó, *Don Bosco, prete per i giovani nel secolo delle libertà* oraz tegoż autora, *Prevenire ma non reprimere*. Nikt nie podjął się opublikowania cennych tekstów z zakresu duchowości salezjańskiej autorstwa ks. F. Desramaut, przed laty przetłumaczonych przez ks. T. Janię. Nikt wreszcie nie zainteresował się znanymi w całym świecie salezjańskim bogatymi w treść tomami o ks. Bosko autorstwa ks. P. Stelli.

Trzeba, aby do świadomości salezjanów dotarła w końcu prawda o tym, że nadeszły czasy, w których mogą publikować wszystko i w sposób, jaki tylko zapragną. Dlaczego nie robić tego do końca dobrze, profesjonalnie? Warto chyba wykorzystać tę dziejową okazję i przyjąć wspólne kryteria salezjańskiej polityki wydawniczej. Taki krok przyniesie korzyść nam wszystkim.

ks. Marek T. Chmielewski SDB

E. Moutsopoulos, *L'univers des valeurs, univers de l'homme. Recherches axiologiques (Świat wartości, świat człowieka. Badania aksjologiczne)*, Institut de Philosophie de l'Université d'Athènes, Athenes 2005, ss. 452.

Evanghélós Moutsopoulos jest współczesnym filozofem greckim, piszącym po francusku i tworzącym w nawiązaniu do filozofii francuskiej, w klimacie intelektualnym, jaki ona wytworzyła do dziś, począwszy od Kartezjusza, poprzez oświecenie, szkołę ideologów A. L. C. Destuta de Tracy i P. J. G. Cabanisa z początku XIX wieku, pozytywizm A. Comte'a do współczesnego egzystencjalizmu i fenomenologii (G. Marcel, J. P. Sartre), włącznie z ideami H. Bergsona.

Recenzowana praca jest rezultatem kilkudziesięciu lat filozofowania, zbiorem sześćdziesięciu artykułów, w większości już publikowanych. Składa się z trzech części i rozpatruje problem wartości obecnych w życiu człowieka, grupując je w trzech obszarach aktywności ludzkiej: teorii, sztuki i praktyki postępowania. Autor wyróżnia te trzy obszary jako wartości epistemologiczne, kulturalne i prakseologiczne. Główne idee, pojawiające się w sposób ciągły w dalszych rozważaniach, to problem świadomości w jej relacji do wartości pozytywnych i negatywnych. Szczególne znaczenie ma też wymienione we *Wprowadzeniu* pojęcie „czasu właściwego” uchwycenia wartości (*kairicité*), maksymalnego zbliżenia się do niej, owocującego zaangażowaniem w jej realizację (s. 13-16, szczególnie na temat *kairicité* s. 94-106). Ideą przewodnią, a nawet nadrzędną w myśli Moutsopoulosa, jest też odróżnienie wartości różnicowalnych i zmiennych, rozumianych w liczbie mnogiej, od wartości naczelnej, jaką jest sam człowiek – wartość niekwestionowalna i źródło wszelkich pozostałych wartości (s. 19). Autor w sposób wyraźny nawiązuje tu do Platońskiego dialogu *Protagoras* i do starożytnej sofistyki (s. 17-19).

W części pierwszej, poświęconej wartościom epistemologicznym, zawiera się problematyka prawdy i wartości z nią się łączących, a takimi są wedle Moutsopoulosa: prawdziwość, słuszność lub poprawność (*la rectitude*) oraz różne odmiany rozmijania się z prawdą: kłamstwo, hipoteza, pomyłka, błąd (s. 23-28). Na tle wymienionych, autor analizuje zjawiska: ignorancji i przesądu, ideologii i nauki, metody (w nauce, w filozofii, w religii). W sposób szczególnie zajmuje się metodą filozofii, starając się wskazać, jego zdaniem, najlepszą z istniejących (zagadnienie metody filozofii rozciąga się w zasadzie na kilkadziesiąt stron – od s. 65 do s. 106). W części niniejszej Moutsopoulos kreśli pewną ideologię dla nauki i filozofii, dostrzegając w samym pojęciu ideologii aspekty pozytywne a także rozwój. Zauważa bowiem, że pierwsze ideologie, jakie pojawiały się w kulturze miały charakter ekskluzywistyczny, wywyższający jedną grupę ludzi lub poglądów (naród, rasę, teorię naukową) ponad pozostałe. Następnie, w reakcji na ten typ ideologii, pojawiła się idea tolerancji, sprzeciwiająca się przyznawaniu komukolwiek i czemukolwiek przewagi nad resztą, ale i ta ideologia jest zastępowana przez liberalizm, który według autora przyjmuje się w społeczeństwach

dojrzałych, ceniących odmienność. W nauce ideologia spełnia, według autora, rolę pozytywną, gdyż aktywizuje grono naukowców do różnych działań (s. 39-48).

W duchu liberalnym przedstawia Moutsopoulos problem jedności i różnorodności metody, a właściwie pewnego trybu postępowania, w obszarze filozofii, nauki i religii. Funkcję jednoczącą pełni tu świadomość ludzka, która jest jedna w każdym z poszczególnych ludzi a zarazem wspólna dla wszystkich. Przedmiot, a właściwie zobiektywizowany wytwór świadomości, jest różny dla różnych jej typów aktywności. Wszystkie one, a więc religia, filozofia i nauka, stanowią dziedziny, które dopełniają się wzajemnie, ogarniając sobą obszar aktywności płynącej ze świadomości. Są więc niezbędne w życiu człowieka i z tego punktu widzenia stanowią wartość. Autor wyraźnie opowiada się tutaj za pragmatycznym i liberalnym podejściem do tych sfer (s. 55-70). W rozdziale 6, poświęconym metodzie, wypowiada znamieny sąd, który sytuje jasno i zdecydowanie jego własne stanowisko filozoficzne w nurcie osiemnastowiecznego oświecenia francuskiego lub może raczej w nurcie, który ma w oświeceniu zaplecze ideowe. Otóż określa filozofię mianem „racjonalizmu radykalnego”, z założenia mającego uprawnienie metodologiczne, by podważać wszelkie twierdzenia. Filozofia taka ma być krytyką wszystkiego, co należy do świata wartości ludzkich, który jest przedmiotem jej badań (s. 65-68). Nie jest zobowiązana w związku z tym do respektowania ustaleń nauki, ani teologii (nazwanej przez Moutsopoulosa „racjonalizmem religijnym” – s. 68), których przedmioty metodologicznie należą do innego porządku.

W części drugiej, poświęconej wartościom kulturalnym, zawiera się problematyka sztuki, ale pojętej w szerokim sensie. Znajdują się tu bowiem uwagi na temat prawa, w różnych jego aspektach: praw natury i praw ludzkich, praw moralnych, kategorii estetycznych. Autor odnosi się też do przemian kulturalnych współczesnej, jednoczącej się kulturowo Europy (s. 295-312). Mimo, że jest najobszerniejsza, część druga wydaje się z punktu widzenia filozofii najmniej znacząca w całym dziele. Metodę rozważań estetycznych prezentuje Moutsopoulos w rozdziale 18 (s. 150-154), ale w zasadzie stanowi ona zastosowanie omówionej już koncepcji aktywności twórczej (kreatywności) ludzkiej świadomości do dziedziny teorii sztuki i postrzegania estetycznego.

W części trzeciej, poświęconej wartościom prakseologicznym, Moutsopoulos rozważa działanie człowieka w kontekście historycznym, pojmując dzieje ludzkości jako wynik twórczej aktywności ludzkiego ducha (s. 315-316). Po wstępnych rozważaniach nad samą historią w znaczeniu dziejów i sposobami jej ukazywania (s. 316-341) autor przechodzi do ukazania pewnej filozoficznej wizji historii (s. 342-348). Nakreśla zatem obraz dziejów z punktu widzenia aksjologii, która w jego ujęciu zdaje się wyznaczać także całość życia moralnego (s. 349). Właśnie z tego powodu część trzecia dzieła, mimo nominalnego traktowania o wartościach prakseologicznych, wydaje się podejmować klasyczną problematykę moralną, a więc być refleksją etyczną. Moutsopoulos przedstawia najpierw stanowisko moralne epikurejczyków i starożytnych stoików, następnie sceptycyzm szesnastowieczny Montaigne'a (s. 353-363), by przejść do omówienia poglądów współczesnych filozofów, w sposób szczególnie do koncepcji moralnej M. Blondela (s. 364-372), Freudowskiej (choć nazwisko ojca psychoanalizy wprost nie jest wymieniane w tekście głównym) interpretacji życia psychicznego – i w konsekwencji moralnego – skupionej wokół pojęć „eros” i „thanatos” (s. 373-380). Własnym stanowiskiem moralnym Moutsopoulosa zdaje się być pewna odmiana filozofii dialogu, skupiona na kwestii spotkania i postrzegania drugiego człowieka jako wartości oraz postępowania względem niego (s. 381-387). W rozdziale 49 autor daje bowiem podstawę teoretyczną do własnych rozważań nad współczesną i przyszłą formą demokracji jako sposobem politycznego i społecznego stowarzyszenia się ludzi (s. 388-401), rolą twórczej aktywności ludzkiej w kształtowaniu historii (s. 402-408), tworzeniem wspólnej cywilizacji (s. 409-412) i stawianiem czoła wyzwaniom egzystencjalno-moralnym (s. 413-416). Dopełnieniem refleksji moralnych Moutsopoulosa są uwagi na temat zjawiska specyficznej dla człowieka potrójnej ekspansji: w przestrzeni, czasie i korzystaniu z tego, co daje świadomość wartości i możliwość kierowania się nimi (s. 417-440). Ostatni rozdział

60 stanowi osobisty namysł autora nad obecną filozofią francuskojęzyczną, szczególnie tą uprawianą przez myślicieli żyjących w pewnej izolacji, poza granicami Francji (s. 441-448).

Zaletą pracy E. Moustopoulou jest niewątpliwie czytelne określenie założeń własnej wizji przedmiotu filozofii (człowiek jako wartość podstawowa i inne pochodzące od niego wartości), jej metody (radyczny racjonalizm w krytycznym wypowiedaniu się na temat tego świata), wskazanie na preferowaną przez siebie ideę liberalizmu. Wyraźne jest też przypisanie się do francuskojęzycznego obszaru filozofii, w nurcie kultuwującym tradycje oświecenia, szkoły ideologów i pozytywizmu. Nakreślona wizja jest spójna, co zresztą wydaje się w pełni zrozumiałe wobec faktu, że – jak wynika z zamieszczonej na początku książki (s. 4, nienumerowana) listy publikacji – autor jest aktywnym filozofem od lat pięćdziesiątych XX wieku.

Słabością jest to, że E. Moustopoulos referuje swoje poglądy bez dostatecznego ich uzasadnienia. W ciągu zebranych artykułów przechodzi płynnie od jednego tematu do następnego, związane go z nim problematyką, całość sprawia jednak wrażenie ekspresji światopoglądowej. Przedstawiając kolejne problemy, mające niekiedy bardzo bogatą podbudowę teoretyczną (np. zagadnienie prawdy, tytułowych wartości, świadomości) w różnych nurtach filozofii, autor poprzestaje na opisie zjawiska, który stanowi fazę wstępną do rozważań nad istotą, nie tylko w fenomenologii, do której w sferze metodycznej autor nawiązuje, wyrażając to nawiązywanie nawet w tytułach niektórych rozdziałów.

Z przyczyn powyższych nie wiadomo, dlaczego opowiada się on na poszczególnych etapach refleksji, jak i w jej całości, za taką akurat, a nie inną interpretacją omawianych zagadnień. Czytelnik poznaje więc poglądy autora, ale nie rozumie racji, które za nimi stoją. Być może taki sposób przedstawiania własnych poglądów wynika z akceptacji dla wspomnianej już ideologii liberalnej, zastosowanej do obszaru filozofii. Być może E. Moustopoulos nie chce się zbyt narzucać odbiorcy poprzez argumentację za swoimi poglądami. Bez względu jednak na powody postępowania, jego wizja człowieka i świata wartości pozostaje – wskutek nie podawania uzasadnień prezentowanych poglądów – nie w pełni zrozumiała.

Tomasz Pawlikowski

Bożena Kołaczek, *Zatrudnienie osób niepełnosprawnych w Polsce – uwarunkowania i skutki*, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2006, ss. 134.

W Polsce przed 1989 rokiem bezrobocie oficjalnie nie istniało z powodów ideologicznych. Zdecydowana większość naszych rodaków doświadczyła uciążliwości tego problemu w początkach lat 90-tych XX-go wieku. Zanim stali się bezrobotnymi, byli pracownikami, którzy należeli do określonych grup społecznych. Praca stanowiła dla nich nie tylko źródło utrzymania, ale przede wszystkim była podstawą poczucia własnej wartości. Bezrobocie spowodowało przejście tych ludzi do innej, nowotworzącej się przestrzeni społecznej. Przeprowadzane liczne badania naukowe potwierdzają, że bezrobocie dotyka nie tylko jednostkę i jej rodzinę, ale również absorbuje społeczność lokalną, władze samorządowe oraz instytucje państwowe. Jako nagły problem społeczny bezrobocie ma szereg negatywnych skutków, których nie wolno lekceważyć. Ekonomiści uważają, że napędza ono inflację poprzez zwiększenie wydatków budżetowych, socjologowie ostrzegają przed wzrostem patologii społecznych, które są wynikiem pozostawania bez pracy, psychologowie podkreślają negatywne konsekwencje osobowościowe (frustracja, apatia, bierność), politologowie zauważają fakt, iż bezrobocie może być przyczyną destabilizacji systemu politycznego. W kontekście powyższych stwierdzeń należy umieścić także pozycję B. Kołaczek, która poświęcona jest zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

W recenzowanej książce przedstawiono przegląd międzynarodowych oraz polskich norm prawnych, programów i strategii, dotyczących zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz rozwiązania kwestii bezrobocia wśród tej grupy społecznej. Przedmiot analizy stanowią także działania samorządu terytorialnego w zakresie zatrudnienia oraz rehabilitacji społecznej i zawodowej w warunkach decentralizacji i rozwoju organizacji pozarządowych. Charakterystyka rynku pracy osób niepełnosprawnych w szerokim i wąskim znaczeniu została poprzedzona opisem demograficzno-społecznym badanej populacji i jej aktywności zawodowej. Główny problem badawczy to społeczno-ekonomiczne uwarunkowania zatrudnienia na otwartym i chronionym rynku pracy w okresie transformacji i w okresie akcesji do UE oraz skutki zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy. Kolejne problemy to społeczne skutki zatrudnienia osób niepełnosprawnych, ich integracja w miejscu pracy oraz próby dokonania oceny dostępności i efektywności instytucji rynku pracy. Jako motto książki autorka proponuje: *Współczesne społeczeństwa, aby rozwiązać kwestię niepełnosprawności potrzebują idei i koncepcji społeczeństwa zintegrowanego, w którym osoby niepełnosprawne są traktowane jako równoprawni członkowie ze wszystkimi prawami i obowiązkami.*

Z badań Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych wynika, że większość kierownictw zakładów pracy częściej dostrzega pozytywne niż negatywne konsekwencje pracy osób niepełnosprawnych. Przede wszystkim zatrudnienie osób niepełnosprawnych jest tańsze niż osób sprawnych (tak stwierdza – wg B. Kołaczek – ponad połowa kierowników, w tym 70% kierowników zakładów pracy chronionej). Z badań CEBRON-u wśród pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne na otwartym rynku pracy wynika, że powodem takich decyzji są korzyści finansowe i chęć niesienia pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Z kolei pracodawcy, którzy nie zatrudniają niepełnosprawnych, dostrzegają bariery takie jak:

- niewiedza pracodawców na temat ustawy o rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych;
- bariery kwalifikacji oraz architektoniczne;
- bariery o charakterze finansowym (niemożność wypłacania świadczeń socjalnych);
- bariery społeczne, tj. uprzedzenia i negatywny stereotyp niepełnosprawnego pracownika, obawy o brak kwalifikacji zawodowych i efektywności.

Brak informacji sprawia, że pracodawcy zamiast wynagrodzeń dla niepełnosprawnych wolą płacić z zysku na PFRON z tytułu ich nie zatrudniania. Ponadto biurokracja i zabiegi związane z przystosowaniem miejsca pracy i starania o przyznanie subsydiów, a także tworzenie specjalnej polityki zatrudnienia i awansu wewnątrz firmy są zniechęcające. Po kilku latach dostosowywania chronionego rynku pracy niepełnosprawnych do wymogów wyznaczanych przez wolny rynek (opłacalność produkcji i usług, utrzymanie rynków zbytu), może powstać jednolity rynek pracy, bez podziału na otwarty i chroniony. Wymaga to jednak jeszcze wielu badań i analiz.

Niepełnosprawnym w miejscu pracy poświęcony jest ważny dokument Międzynarodowej Organizacji Pracy – Kodeks Postępowania Międzynarodowego Biura Pracy z 2001 r. pt. „Zarządzanie niepełnosprawnością w miejscu pracy”. Ustala on zasady zarządzania niepełnosprawnością w miejscu pracy, które można sprowadzić do dwóch wskazań:

- tworzenie strategii zarządzania niepełnosprawnością przez pracodawców wspólnie z przedstawicielami pracowników i konsultowanie z pracownikami niepełnosprawnymi;
- strategia zarządzania niepełnosprawnością powinna stanowić uzupełnienie polityki rozwoju zasobów ludzkich w przedsiębiorstwie i zawierać postanowienia odnoszące się do pracowników, którzy sprawują opiekę nad osobami niepełnosprawnymi, będącymi członkami ich rodzin. W odniesieniu do zatrudnienia osób niepełnosprawnych operuje się pojęciami: rynek pracy chronionej i otwarty (wolny) rynek pracy. Rynek pracy chronionej tworzą zakłady pracy chronionej i zakłady aktywności zawodowej, skupiające relatywnie dużą gru-

pę (208 tys. osób) niepełnosprawnych i zapewniające im odpowiednie zaplecze rehabilitacyjne i medyczne. Pozostałe zakłady tworzą rynek pracy otwarty (s. 48).

W okresie obowiązywania *Ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych* z 1997 roku, w latach 1998-2004 obserwuje się systematyczny spadek populacji pracujących niepełnosprawnych. Ich liczba zmalała z ponad 800 tys. w 1998 roku do 545 tys. w 2004 roku. W zbiorowości pracujących niepełnosprawnych większość stanowili mieszkańcy wsi, a obecnie ta przewaga zaciera się na korzyść mieszkańców miast. Znaczną, aczkolwiek malejącą, grupą są osoby ze statusem pracodawcy i pracującego na własny rachunek: w 1998 r. – 380 tys. osób, czyli 45% ogółu pracujących, a w 2003 r. – 200 tys. osób, czyli 35,7% ogółu pracujących niepełnosprawnych i 199 tys. w IV kwartale 2004 r. (36,5% ogółu pracujących). Liczebność pracowników najemnych zmniejszyła się z 340 tys. (43% pracujących ogółem) do 277 tys. w 2003 r. (49,4%) i 245 tys. w IV kwartale 2004 r. Pozostała grupa ponad 80 tys. osób to pomagający członkowie rodzin (w IV kwartale 2004 roku ich liczba wzrosła do 101 tys.).

Wyznacznikiem możliwości zatrudnienia jest stopień niepełnosprawności. Spośród 40 tysięcy pracujących o znacznym stopniu niepełnosprawności 22 tys. pracuje w niepełnym wymiarze czasu pracy. W liczbie 159 tys. pracujących niepełnosprawnych z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności 86 tys. pracowało w niepełnym wymiarze czasu, zaś spośród 346 tys. z lekkim stopniem niepełnosprawności pracowało na tej zasadzie 153 tys. Najliczniejsza grupa niepełnosprawnych pracuje w rolnictwie (44,5%) i to zarówno w pełnym jak i niepełnym wymiarze czasu pracy (odpowiednio 126 tys. i 137 tys.), inaczej niż w całej gospodarce narodowej, w której przeważa zatrudnienie w przemyśle i usługach. Znaczny spadek aktywności zawodowej nastąpił po przemianie ustrojowej zarówno wśród niepełnosprawnych, jak i ludności ogółem. Największy spadek zanotowano na wsi. Niektórzy autorzy podkreślają zatrudnienie osób niepełnosprawnych w rolnictwie i produkcji przemysłowej, ale uważają, że najdogodniejsze warunki pracy dla niepełnosprawnych występują w sektorze III, czyli usługach. Rozwój tego sektora prowadzi do wzrostu liczby miejsc pracy dla niepełnosprawnych. W przyszłości szansą dla niepełnosprawnych może stać się telepraca, umożliwiająca wykonywanie pracy w miejscu zamieszkania, choć dostrzega się jednocześnie w tym przypadku problem izolacji pracownika.

Struktura zatrudnienia niepełnosprawnych jest zróżnicowana ze względu na rodzaje schorzeń. Przyjmując za punkt odniesienia cztery kategorie osób niepełnosprawnych: osoby z niesprawnością fizyczną, niesprawnością sensoryczną, niesprawnością psychiczną oraz złożoną, można stwierdzić, iż najczęściej pracują osoby z niesprawnością fizyczną, najrzadziej z niesprawnością umysłową oraz ze schorzeniami słuchu i mowy. Przyjmując za przedmiot analizy rynek pracy w wąskim znaczeniu, czyli jako obszar stykania się poszukujących pracy z ofertami pracy na podstawie liczby zarejestrowanych bezrobotnych przypadających na jedną ofertę pracy, można stwierdzić, że sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest lepsza niż ogółu bezrobotnych. Należy jednak pamiętać, że status bezrobotnego niepełnosprawnego prawnie pobierającego świadczenie rentowe jest inny niż pozostałych bezrobotnych. W świetle ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy osoba niepełnosprawna jest bezrobotną, jeśli jej stan zdrowia pozwala na podjęcie zatrudnienia co najmniej w połowie wymiaru czasu pracy obowiązującego w danym zawodzie lub służbie, przy tym nie nabyła prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy, renty szkoleniowej, świadczenia rehabilitacyjnego lub renty socjalnej, ukończyła 18 lat, ale nie przekroczyła wieku emerytalnego.

Wzrostowi zatrudnienia osób niepełnosprawnych mają służyć przyjmowane ustawowo ulgowe, preferencyjne, podwyższone corocznie, wskaźniki zatrudnienia osób niepełnosprawnych dla administracji publicznej i samorządowej (5% w 2007 r., 6% w 2008 r. ogółu zatrudnionych w placówce), instytucji kultury i szkół wyższych (2% w 2005). Dofinansowanie wynagrodzeń osób niepełnosprawnych skierowane do wszystkich pracodawców zatrudniających niepełnosprawnych będzie się odbywało w zakładach na otwartym rynku pracy kosztem zakładów pracy chronionej. Postawy pracodawców wobec zatrudnienia osób niepełnosprawnych są kształtowane przez czynniki

ekonomiczne i społeczne. Do tych pierwszych należą przede wszystkim instrumenty polityki państwa służące aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych a skierowane do pracodawców, czyli dotacje, zwrot poniesionych nakładów, obowiązkowe wpłaty od pracodawców nie zatrudniających niepełnosprawnych na fundusz służący wspieraniu ich zatrudnienia. Przekładają się one na koszty ponoszone w związku z zatrudnianiem osoby niepełnosprawnej, w tym wynagrodzenie i przystosowanie stanowiska pracy, bądź na korzyści finansowe osiągane z tytułu zatrudnienia osoby niepełnosprawnej w postaci pełnego dofinansowania wynagrodzenia wraz ze składkami ubezpieczeniowym oraz oprzyrządowania miejsca pracy. Do czynników społecznych (przekładających się na skutki ekonomiczne dla pracodawców) należą uprawnienia niepełnosprawnych pracowników, przede wszystkim związane z czasem pracy.

Na proces zatrudniania osób niepełnosprawnych ma wpływ nie tylko polityka ekonomiczna państwa, ale także własna polityka zatrudnienia prowadzona przez kierownictwo zakładu pracy. Krytyka dotychczasowych rozwiązań subsydiarnych dotyczyła głównie przewagi wsparcia dla sektora zakładów pracy chronionej w porównaniu z pomocą dla przedsiębiorstw na otwartym rynku pracy i stymulowania przez to rozwoju odizolowanego zatrudnienia chronionego oraz rozpraszania środków na skutek finansowania różnych celów, niekiedy zbyt odległych od rehabilitacji zawodowej. Słaby system wspierania sektora zakładów pracy chronionej, ale przede wszystkim wskazana wcześniej konieczność dostosowania regulacji ekonomicznych funkcjonowania podmiotów gospodarczych do zasad obowiązujących w Unii Europejskiej, przyczyniły się do nowych regulacji i znowelizowania ustawy o zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. W jej wyniku nastąpiła zmiana w proporcji dofinansowania zakładów pracy chronionej i zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne na otwartym rynku pracy – na korzyść tych ostatnich.

Po akcesji Polski do UE możliwe jest stosowanie pomocy publicznej dla przedsiębiorców zatrudniających osoby niepełnosprawne oraz osób niepełnosprawnych rozpoczynających i kontynuujących działalność gospodarczą. Pomoc udzielona na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów stanowi rekompensatę z tytułu zwiększonych, dodatkowych kosztów zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Koszty te muszą być kosztami dodatkowymi względem kosztów, które przedsiębiorca poniósłby, jeżeli zatrudniałby pracowników pełnosprawnych. Pomoc nie może przekroczyć 100% rzeczywistych podwyższonych kosztów zatrudniania osób niepełnosprawnych i jednocześnie nie może przekroczyć 100% kosztów płac pracowników niepełnosprawnych w dowolnym okresie, w jakim osoby te są zatrudnione. Pomoc ta może być łączona z inną pomocą na zatrudnienie, udzielaną na podstawie innych programów pomocowych oraz ze środków Wspólnoty Europejskiej, pod warunkiem, że łączna kwota pomocy nie przekroczy 100% kosztów płacy pracownika lub pracowników niepełnosprawnych, przez każdy okres, przez który pracownik lub pracownicy niepełnosprawni są rzeczywiście zatrudnieni i nie przekroczy równowartości 15 mln. euro brutto w okresie kolejnych trzech lat.

Większość osób niepełnosprawnych z orzeczeniem o niepełnosprawności pobiera świadczenia społeczne, głównie rentowe: z tytułu niezdolności do pracy wypłacane z ubezpieczenia społecznego bądź rentę socjalną przysługującą w sytuacji braku prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy. W Polsce jest ponad 4,3 mln. niepełnosprawnych, natomiast renty z tytułu niezdolności do pracy otrzymuje 3,1 mln. osób, a renty socjalne 252 tys. Około 76% osób pobierających świadczenia z tytułu niezdolności do pracy to osoby objęte systemem pozarolniczych ubezpieczeń społecznych, czyli systemem ubezpieczeń pracowniczych i pochodnych. Renty z rolniczego systemu ubezpieczeń rolników indywidualnych są przeciętnie niższe (w latach 2003-2004 o 22%) niż renty z systemu pozarolniczego. Mają stosunkowo niewielką jednolitą wysokość i stanowią około 1/3 przeciętnego wynagrodzenia.

Podsumowując należy stwierdzić, że zasadniczym celem prezentowanej pozycji B. Kołaczek była prezentacja i analiza sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Trzeba powiedzieć, że autorka wywiązała się z tego zadania w sposób dobry. Mankamentem pracy jest trudny i specjali-

styczny język, jakim operuje B. Kołaczek. Miejskami także autorka odchodzi od analizowanego zagadnienia, by po kilkunastu zdaniach na nowo do niego powrócić. To z pewnością utrudnia lekturę książki i wymaga dużej koncentracji od czytelnika. Mimo tych uwag, książka przeznaczona jest dla szerokiego kręgu odbiorców. Analizy są poprawne, wnioski uzasadnione. Całość pracy cechuje naukowa rzetelność oraz logiczność wywodów. Powinna zainteresować specjalistów (teoretyków i praktyków) z polityki społecznej, z pracy socjalnej, ekonomii, a przede wszystkim studentów i tych wszystkich, którzy interesują się zagadnieniem bezrobocia.

Ks. Jarosław Koral SDB  
UKSW Warszawa

Jerzy B. Korolec, *Wolność, cnota, praxis*, wybór i opracowanie M. Olszewski, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2006, ss. 215.

Wobec średniowiecza wciąż istnieje wiele uprzedzeń, które trudno przezwyciężyć mimo postępujących badań nad dorobkiem kulturowym tej epoki. Z pewnością stan świadomości pedagogów odnośnie do tej sprawy (i wielu innych) nie odbiega od *sensus communis* – owej ogólnie podzielanej opinii publicznej. Fakt ten można różnie interpretować. Po części należy się cieszyć, że nauczyciele i wychowawcy odzwierciedlają współczesne opinie. Jednak jeżeli ma się coś zmienić w tym zakresie, to potrzeba ludzi, którzy zerwą ze stereotypem ciemnego średniowiecza i spojrzą w nowy sposób na te odległe, ale jakże fascynujące czasy.

Książka niezjącego już, wybitnego polskiego mediewisty Jerzego Bartłomieja Korolca (1933-2000), jest wydaniem *posthumum* jego jedenastu artykułów. Tematycznie koncentrują się na wyrażonych w tytule pojęciach wolności, cnoty i *praxis*. Zdaniem Mikołaja Olszewskiego, redaktora naukowego publikacji, „te trzy zagadnienia stanowią trzy filary etyki średniowiecznej [...] i wpisują się na stałe w etykę bez dodatkowych kwalifikacji chronologicznych” (s. 10).

W rozważaniach Korolca centralne miejsce zajmuje ludzkie działanie (gr. *praxis*) i właśnie na nim autor skupia uwagę, analizując przemiany średniowiecznej etyki filozoficznej. W jej rozwoju dostrzega pewną nić tematyczną, którą jego zdaniem do tej pory pomijano. Postaram się ją scharakteryzować na podstawie artykułów wchodzących w skład recenzowanego zbioru.

Początkowe trzy artykuły tworzą niejako pierwszą część antologii. Ich głównym tematem jest *Etyka nikomachejska* Arystotelesa i dzieje jej recepcji w XIII i XIV wieku. Zdaniem Korolca „pisma Stagiryty odegrały, zwłaszcza w średniowieczu, niepoślednią rolę w kształtowaniu się zarówno pojęć filozoficznych, jak i kultury filozoficzno-moralnej” (s. 13). Mimo to dedykowana Nikomachowi *Etyka* była różnie – nierzadko nawet sprzecznie – interpretowana.

Według Korolca główną przyczyną sprzecznych ujęć traktatu etycznego Arystotelesa (który chrześcijańska Europa odkryła ponownie na przełomie XII i XIII wieku za pośrednictwem filozofów arabskich) był brak spójności w myśleniu samego autora. Jak pisze polski mediewista, Arystoteles pracował nad *Etyką nikomachejską* w kilku etapach – każdy charakteryzuje się nieco odmiennym sposobem patrzenia na człowieka, jego życie i dążenia. Warto zauważyć, że w jednym z nich człowiek jest przedstawiany jako twórca samego siebie. Stagirycie chodzi przy tym o podkreślenie znaczenia kształtowania charakteru przez dokonywanie coraz to trudniejszych wyborów moralnych (por. tamże). W związku z tym w szczególnie sposób interesuje go rozwój myślenia i rozstrzygania między dobrem a złem. Pojęciowym tego wyrazem jest *proairesis* – zdolność, „której istotną cechą nie jest spontaniczność, lecz poprzedzające działanie postanowienie” (s. 16). Spośród wielu średniowiecznych interpretatorów *Etyki nikomachejskiej* tylko nieliczni zwrócili na nią uwagę.



Ważne uzupełnienie do charakterystyki *proairesis* znajdziemy w drugim z zawartych w antologii artykułów – *O wolności wyboru*. Korolec rekonstruuje w nim Arystotelesowską teorię działania moralnego, by ją porównać z koncepcją Platona. Obie teorie ukazują podobną rolę dzielności (cnót) etycznych. Różnią się tym, że według Stagiryty cnoty „nie są [...] właściwościami poszczególnych części duszy, lecz sprawnościami człowieka, które winien on rozwijać w rozmaitych okolicznościach życia” (s. 32). Ta – zdawać by się mogło – niewielka poprawka poglądów Platona, okazuje się jednak brzemenna w skutki. Na jej podstawie Korolec porusza następujące kwestie: „Jak to się dzieje, że [człowiek] mając niejako tylko zakodowane sprawności moralne, potrafi rozwinąć je i w ten sposób konstytuować swój charakter? W jaki sposób potrafi aktualizować zakodowane w nim sprawności realizujące siebie? Jakiego typu akty stanowią o szczęściu człowieka?” (s. 34n). Odpowiedzi na te pytania polski badacz wieków średnich spodziewał się odnaleźć we wskazanej Arystotelesowskiej koncepcji *proairesis*. Niestety śmierć go ubiegła.

Trzeci artykuł pt. „Komentarz średni” *Awerroesa do „Etyki nikomachejskiej” Arystotelesa* jest opracowaniem ściśle historycznym. Polski mediewista odtwarza w nim historię recepcji dzieła Arystotelesa w średniowiecznej Europie. *Etyka nikomachejska* była najpierw znana w postaci tzw. *Komentarza średniego* autorstwa arabskiego filozofa Awerroesa (Ibn Roschda), określanego mianem Komentatora. Aż do późnego średniowiecza stanowił on najbardziej rozpowszechnioną prezentację poglądów założyciela ateńskiego Liceum. Przyćmił go dopiero przekład *Etyki nikomachejskiej* autorstwa biskupa Lincoln, Roberta Grosseteste’a. W tej formie traktat Arystotelesa był podstawą studiów uniwersyteckich aż do XVIII wieku.

W drugiej części antologii, którą tworzą dwa artykuły, polski badacz etyki średniowiecznej analizuje wpływ Arystotelesa na twórczość Idziego z Orleanu i Jana Burydana. Wybór tych właśnie myślicieli nie jest bynajmniej przypadkowy. Zdaniem Korolca byli oni pionierami praktycystycznego kierunku interpretacji *Etyki nikomachejskiej*.

Na podstawie artykułu pt. *Idzi z Orleanu – koncepcje filozofii moralnej* Korolec stwierdza, że według Idziego (żył w czasach Alberta Wielkiego i Tomasza z Akwinu) zadaniem filozofii moralnej jest „animi formatio et fabricatio” (formowanie i wytwarzanie ducha). Na czym miałyby to polegać? Odpowiadając na to pytanie, polski mediewista w następujący sposób interpretuje koncepcję Idziego: „Człowiek jest [...] panem swojego życia zarówno na płaszczyźnie bytu (*esse*), jak i działania – czynu moralnego (*operatio*), jak i w końcu uprawianej przez niego sztuki czy nauki (*ars* i *ratio*)” (s. 49). Stąd wniosek, że w filozofii moralnej nie chodzi o wiedzę teoretyczną, lecz o „wiedzę o zasadach postępowania, o dobru i złu, o cnotach i wadach” (s. 50). Zdaniem Idziego etyka, mimo że dostarcza wiedzy odmiennej od odnoszącej się do prawidłowości świata przyrody, w pełni zasługuje na miano nauki (*scientia*). Ze względu na sposób postrzegania można mówić o jej dwóch rodzajach: indywidualnej i społecznej. Pierwsza odnosi się do moralnego działania człowieka *secundum se*, druga zaś – działalności człowieka jako członka społeczności państwowej (*pars civitatis*) (por. s. 53). W ten sposób dzięki Idziem z Orleanu refleksja moralna uprawiana w perspektywie praktycystycznej rozszerzyła się o problematykę społeczną.

Centralny tekst antologii traktuje o systemie moralnym czeskiego filozofa średniowiecznego, Jana Burydana, który w drugiej połowie XIV wieku wykładał w Paryżu. Napisany przez niego komentarz do *Etyki nikomachejskiej* w znaczący sposób wpłynął na recepcję myśli Arystotelesa w czeskiej Pradze i Krakowie na początku XV stulecia.

Burydan kontynuował kierunek zapoczątkowany przez Idziego z Orleanu (był zresztą jego uczniem). W swojej interpretacji *Etyki* zwracał szczególną uwagę na wspomnianą wcześniej zdolność *proairesis* (łac. *proheresis*), która „realizuje nie abstrakcyjne wyrozumowane zasady, lecz zasady właściwe każdemu człowiekowi indywidualnie” (s. 62). Na tej podstawie Korolec stwierdza: „Filozofia moralna jest [...] dla Burydana nauką praktyczną mającą nauczać człowieka, w jaki sposób może on osiągnąć właściwe sobie dobro, nie zaś nauką, która pragnie głównie poznać zasady

działania moralnego” (s. 68). Nawiasem mówiąc, to ujęcie było sprzeczne z poglądami Tomasza z Akwinu, który podkreślał wartość kognitywną wiedzy moralnej (s. 69, 94).

Praktycystyczne nastawienie czeskiego moralisty widać szczególnie wyraźnie w podkreślanej przez niego wolności ludzkiego działania zwłaszcza przy podejmowaniu decyzji. Zdaniem Burydana jest to jedyna droga, na której człowiek „może stać się szczęśliwy” (por. s. 80).

Rozwinięciem tego zagadnienia są dwa teksty trzeciej części antologii: *Wolna wola i wolny wybór* i *Średniowieczne spory o rozumienie pojęcia cnoty*. Korolec rozważa w nich omawiane do tej pory problemy w kontekście historycznym, odwołując się do licznych autorów średniowiecznych i ich koncepcji etycznych.

Następne cztery artykuły tworzą czwartą część wyboru i dotyczą problematyki moralnej oraz dziejów filozofii moralnej w środowisku Akademii Krakowskiej w pierwszej połowie XV wieku. W tekście pt. *Ideał władcy w „Kronice” mistrza Wincentego. Rola cnót moralnych w legitymizacji władzy* przedmiotem analiz jest *Kronika Polska* bł. Wincentego Kadłubka, która przez wiele stuleci odgrywała szczególną rolę w edukacji moralnej narodu polskiego. W następnym tekście *Problem cnót moralnych w „Komentarzu” Jana z Dąbrówki do „Kroniki” mistrza Wincentego* Korolec analizuje oba popularne w średniowieczu dzieła pod względem wskazań dotyczących działania moralnego zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym.

Artykuł *Poglądy mistrzów krakowskich na temat wielkoduszności i męstwa* jest wyrazem żywego zainteresowania zagadnieniami społeczno-politycznymi środowiska średniowiecznego Krakowa. Tekst ten obala błędną hipotezę, że dominująca w tym okresie scholastyka ograniczała się wyłącznie do wykładu etyki normatywnej, w której opisywano i klasyfikowano pojęcie cnoty, pomijając zagadnienia polityczne.

Ostatni tekst zawarty w antologii: *Praktycyzm piętnastowiecznej etyki krakowskiej* stanowi niejako podsumowanie badań Korolca dotyczących rozwoju filozofii moralnej w Akademii Krakowskiej w XV wieku. Polski mediewista wskazuje na dwa ówczesne nurty uprawiania tej dziedziny wiedzy. Pierwszy z nich – burydanizm – prezentował nastawienie praktycystyczne i odwoływał się do poglądów Jana Burydana. Drugi – wersoryzm – podkreślał przede wszystkim znaczenie teoretyczne wiedzy o ludzkim działaniu i opierał się na komentarzu *Etyki nikomachejskiej* autorstwa Jana Versora, który wiernie podążał za wykładnią Tomasza z Akwinu i Alberta Wielkiego. W drugiej połowie XV wieku doszło do konfrontacji obu tych kierunków. Choć burydanizm przegrał i zniknął z programów nauczania na katedrach uniwersyteckich, to nadal jego wyznaczniki były przekazywane w kazaniach i literaturze o charakterze pragmatyczno-wychowawczym.

Ks. Dariusz Stępkowski SDB  
UKSW Warszawa

Andrea Folkierska, *Sergiusz Hessen – pedagog odpowiedzialny*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2005, ss. 268.

Nie od dziś słyszy się opinię, że słowo utraciło swoją wartość i do naszego języka – zarówno mówionego, jak i pisanego – ze wszystkich stron próbują się wdrzeć relatywizm i banał. Również w nauce, nie wyłączając filozofii i pedagogiki, dzieje się podobnie. Dewaluacja tej dziedziny pociąga za sobą o tyle groźne skutki, że dotyczy znaczeń, które tworzą platformę dialogu zorientowanego na poszukiwanie prawdy. Straty, które mają lub mogą mieć miejsce, są nieodwracalne.

Zupełnie inną, można by nawet rzec przeciwną, sytuację opisuje Andrea Folkierska w swojej książce poświęconej Sergiuszowi Hessenowi (1887-1950), Rosjaninowi z pochodzenia, którego poglądy pedagogiczne znacząco wpłynęły na polską myśl oświatową w XX wieku. W monografii

udało się autorce przezwyciężyć pozornie nieuchronną deprecjację języka. Po pierwsze, podjęła dialog z twórczością myśliciela, który jeszcze do niedawna był skazany na zapomnienie, i zajęła się problemami widzianymi inaczej przez poprzednich interpretatorów. Z drugiej zaś strony, styl opracowania świadczy o wielkiej erudycji filozoficznej Folkierskiej i mimo specyfiki terminologicznej zachwyca klarownością i wnikliwością wywodu. Warto docenić także kompleksowe ujęcie omawianych zagadnień. Wszystko to nie jest zwykłym zbiegiem okoliczności, ale logiczną konsekwencją pozycji filozoficznej, którą komentarka Hessena prezentuje w swoim opracowaniu.

Andrea Folkierska zalicza się do myślicieli dialektyków. Sama identyfikuje się ze współczesną filozofią hermeneutyczną rozwijaną przez niemieckiego filozofa, Hansa-Georga Gadamera (por. s. 239). Nawiązania do jego dzieł, jak również do pism Hannah Arendt, są w monografii bardzo częste. W dyskusji prowadzonej przez Folkierską na temat spuścizny Hessenowskiej pojawiają się odniesienia nie tylko do poglądów filozofów współczesnych, lecz także do przedstawicieli innych epok, którzy prezentują zróżnicowane wizje teoretyczne i światopoglądowe: od św. Tomasza z Akwinu po Karola Marksa.

Tym, co najbardziej interesuje znawczynię myśli Hessenowskiej, wydaje się dialektyka. Jej zdaniem Hessen „sam, myśląc dialektycznie, poszukuje [...] dialektyki także w teoriach, z którymi prowadzi dialog” (s. 146). Stąd też Folkierska stara się pokazać dialektyzm stanowiący istotę jego koncepcji pedagogicznej.

W filozofii mówi się o dialektyce już od czasów Platona. Wciąż jednak słowo to wzbudza – przynajmniej u niektórych – pewne kontrowersje. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest być może fakt, że w nie tak odległej przeszłości ideologia marksistowsko-leninowska uzurpowała sobie wyłączne prawo do myślenia dialektycznego. Wskutek tego wykształcił się pogląd, jakoby istniała tylko jedna, prawdziwa dialektyka, systemy filozoficzne zaś, w których termin ten nie pojawia się lub funkcjonuje rzadko, nie były dialektyczne. Taki „niedobór” dialektyczności wykorzystuje się aż do dziś w celu poparcia demagogicznego w gruncie rzeczy zarzutu o dogmatyzm myślenia lub anachroniczność koncepcji nauki. Niestety praca Andrei Folkierskiej – mimo wielu jej walorów – jest przykładem takiego właśnie podejścia.

W inspirowanej myślą Gadamera „rozumiejącej interpretacji” (s. 14) „teoretycznej samowiedzy Hessena” (s. 230) kluczowe znaczenie ma świadomość hermeneutyczna. W odróżnieniu od świadomości historycznej punktem wyjścia są w niej dzieje efektywne, które oznaczają oddziaływanie tradycji na horyzont samorozumienia jednostki<sup>1</sup>. Zgodnie z metodą koła hermeneutycznego, świadomość dziejów efektywnych musi zostać zanegowana, gdyż – jak twierdzi Gadamer – człowiek nie jest w stanie do końca ocenić sytuacji, w której się znajduje i dlatego powinien z góry zrezygnować z prawdy („*Byt dziejowy oznacza: nigdy nie osiągnąć samowiedzy* [podkr. H.-G. G.]”<sup>2</sup>).

Negacja indywidualnej świadomości efektywnodziejowej oznacza zaprzeczenie pozytywnej zawartości doświadczenia jednostki – w ramach ponadindywidualnej historii efektywnej – i skierowanie uwagi na pytanie<sup>3</sup>. W nim wyraża się sens od zawsze obecny w historii oddziaływań: tradycja. „To jej mamy doświadczać. Tradycja nie jest jednak po prostu procesem, który poznajemy przez doświadczenie i który uczymy się opanowywać, lecz *językiem*, tj. mówi sama z siebie niczym jakieś ty”<sup>4</sup>. Podstawowym warunkiem owej dialektycznej relacji, w którą wprowadza nas język, jest

---

<sup>1</sup> Por. H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przełożył i wstępem opatrzył B. Baran, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 412-415.

<sup>2</sup> Tamże, s. 414-415.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 465-472.

<sup>4</sup> Tamże, s. 487.

– według Gadamera – niemożność znalezienia się poza zasięgiem tradycji („Trwanie w łonie tradycji nie ogranicza [...] wolności poznania, lecz ją umożliwia”<sup>5</sup>).

W przedstawionym porządku myślenia hermeneutycznego postawienie pytania, na które odpowiada tekst, pociąga za sobą wielki wysiłek twórczy i świadczy o nowatorstwie, a jednocześnie równa się odkryciu hermeneutycznie rozumianej prawdy (gr. *aletheia* – nieskrytość). Jak wyjaśnia autorka monografii, jest to „prawda tekstu” (s. 238), która „jest zawsze współokreślana przez konkretną szczegółowość, do której tekst się zwraca. Może się zatem przejawiać tylko w konkretności rozumienia. Będąc czymś jednym, jest doświadczana w różnorodności swych konkretyzacji. Zatem, prawda w swej ogólności jest taką dla tego, kto jej doświadcza w procesie rozumienia” (tamże). Co zatem uznała Andrea Folkierska za swoją prawdę ukrywającą się za dziełami Hessena, innymi słowy: jakie zadała im pytanie?

Według Folkierskiej, spuścizna naukowa Hessena stanowi „odpowiedź na pytanie o to, co należy czynić, by nie tylko nasza, zachodnioeuropejska cywilizacja, ale cały nasz ziemski świat nie uległ bezpowrotnemu zniszczeniu” (s. 15), innymi słowy: „jak wprowadzić [młode pokolenie – D.S.] w świat, żeby zarazem nie zaprzepaścić możliwości jego odnawiania, co z kolei jest warunkiem jego zachowania” (s. 63). Jak wskazuje sama komentatorka, nie jest to pytanie nowe, wręcz przeciwnie: od początku swego istnienia pedagogika mierzy się z problemem wprowadzania nowych pokoleń w starą tradycję. Rozważania Hessena dotyczące tej sprawy dadzą się – zdaniem Folkierskiej – ograniczyć do terminu: odpowiedzialność. Stanowi on motyw przewodni całej monografii, na którą składają się trzy części.

W pierwszej części Folkierska wielostronnie analizuje termin: odpowiedzialność i stara się określić jego właściwe rozumienie. Ten zabieg wydaje się niezbędny, gdyż „w pismach Sergiusza Hessena próżno by szukać namysłu [...] nad pojęciem odpowiedzialności” (s. 19). W polifonicznym dyskursie między myślicielami różnych epok i stanowisk autorka oddziela odpowiedzialność od obowiązku, posłuszeństwa i wolności. Konkludując, stwierdza, że „istotą [pojęcia odpowiedzialności – D.S.] jest przede wszystkim swoista więź łącząca człowieka ze światem, który zamieszkuje” (s. 55)<sup>6</sup>. Jej zdaniem, owa więź ma charakter pozytywny i wyróżnia ją to, że „doświadczenie źródłowej odpowiedzialności ściśle się łączy z równie źródłowym, ontologicznie rozumianym pojęciem wolności” (s. 56). Pokazywana wielokrotnie w tym kontekście sprzeczność między odpowiedzialnością a wolnością jest tylko pozorna, gdyż „bycie człowieka z istoty swej jest wolne i odpowiedzialne”, co oczywiście nie oznacza od razu, „że działa on w sposób wolny i odpowiedzialny” (s. 61). Wobec tego należy odpowiedzieć na następujące pytanie: „Jak [...] przejść od ujawnienia tak pojmowanej istoty bycia człowieka do jej urzeczywistnienia?” (tamże). Według Folkierskiej, Hessen szukał odpowiedzi na to pytanie w wychowaniu (por. s. 63).

W drugiej części Andrea Folkierska rekonstruuje „świat w pedagogice Sergiusza Hessena” (s. 65). Zgodnie z przyjętym stanowiskiem, przez „świat” rozumie ona „myślenie” – świadczy o tym fragment, w którym komentatorka wyraża swoje filozoficzne *credo*: „Filozofia jest myśleniem, a myśl nie może wychodzić poza samą siebie; odrzucić zatem trzeba możliwość rozumienia transcendencji [...] bytu niedającego się wyprowadzić z procesu myślenia” (s. 151). W tym platońskim świecie znaczenia czy sensy pojęć powstają w myśleniu i w nim egzystują, są realnymi przedmio-

<sup>5</sup> Tamże, s. 491.

<sup>6</sup> Istotną cechą więzi wskazaną przez A. Folkierską jest – jak to określiła za Martinem Heideggerem – charakter „onto-etyczny” (por. s. 49-50, 250), co w odniesieniu do odpowiedzialności oznacza „brak [...] członu pośredniczącego między ontologiczną istotą odpowiedzialności a odpowiedzialnym działaniem” (s. 62). Możliwość istnienia podobnej więzi rozważał także Johann F. Herbart w swojej pracy *Estetyczne przedstawienie świata jako główne zajęcie wychowania* (1804). Jego zdaniem ma ona charakter „estetyczny”.

tami (por. s. 25)<sup>7</sup>. Owa wizja świata staje się bardziej zrozumiała po rozważeniu fundamentalnej przesłanki, która spoczywa u podstaw stanowiska Folkierskiej: poza myślą nie istnieje nic. Głównym źródłem tego poglądu nie jest jednak (neo)platonizm reprezentowany przez komentatorkę, lecz – jak się wydaje – Marksowski materializm historyczny. Wskazuje na to m.in. następujący fragment: „Żeby [...] odnawianie było możliwe, relacja między światem a człowiekiem musi być taką relacją, w której świat ów jest doświadczany jako całość zarówno logicznie, jak i faktycznie, wcześniejsza niż poszczególne jednostki w nim zamieszkałe. Wcześniejsza nie tylko w tym znaczeniu, że w momencie narodzin konkretnej ludzkiej istoty świat ten już jest, ale także w tym sensie, że jego bycie jest warunkiem możliwości istnienia poszczególnych ludzi” (s. 172-173). Autorka monografii otwarcie wyraża tu swój agnostycyzm poznawczy i wiarę w immanentność rzeczywistości, które determinują – świadomie czy nieświadomie – również jej sposób odczytania pedagogiki Hessena<sup>8</sup>. To tłumaczy także, dlaczego Folkierska z taką gwałtownością oponuje przeciwko uznaniu „problematycznej kategorii wartości” (s. 231) jako klucza do zrozumienia twórczości filozoficzno-pedagogicznej Sergiusza Hessena.

Folkierska nie może zaprzeczyć deklaracjom Hessena, w których stwierdza on, że punktem wyjścia jego teorii pedagogicznej jest filozofia wartości Heinricha Rickerta (por. s. 65) lub że zadaniem filozofii jest badanie sensu, znaczenia i treści wartości (por. s. 234). Interpretatorka tłumaczy tę „niejednoznaczność Hessenowskiego świata” jako wyraz „niespójności obecnej w filozoficznej samowiedzy Sergiusza Hessena” (s. 139), co jest równoznaczne z ogłoszeniem fiaska jego pedagogiki. Uzasadnienie tego poszukuje w krytykowanym przez siebie wartościach. Jej zdaniem: „Założenie [...] owych «obiektywnych», metafizycznych w istocie «wartości», stojących naprzeciw indywidualnych czy pokoleniowych subiektywności, wydaje się wykluczać ową bezpośrednią więź człowieka z historyczną przeszłością. [...] Bezpośredniość więzi zostaje bowiem rozbita przez wsunięcie między byt tradycji [...] a historyczność sytuacji [...] metafizycznych «wartości»” (s. 230). Po takiej ocenie jedynym powodem, dla którego warto jeszcze zajmować się myślą pedagogiczną Hessena, może być jego dialektyka.

Potwierdzenie tego wniosku znajdujemy w drugiej części monografii Folkierskiej. Jest ona poświęcona trzem problemom: wartościom, metodzie i dialektyce.

W odniesieniu do Hessenowskiej teorii wartości – z powodów, o których była mowa powyżej – komentatorka stwierdza, że przez słowo: «wartość» Hessen chciał jedynie wyrazić pozytywną konotację idei będących podstawą działania (por. s. 72). Stąd „myśl Hessena, platońska z ducha, rozmiąta się z jej neokantowską formą, która myśl tę zniekształca, co w konsekwencji powoduje, że pozorny scjentyzm w niej zawarty przesłania jej rzeczywisty sens” (tamże). Dekonstrukcji owego „pozornego scjentyzmu” dokonuje Folkierska w drugim rozdziale drugiej części traktującym o metodzie. Wniosek, do którego dochodzi, jest następujący: „Próba pogodzenia [przez Hessena – D.S.] tradycji z pozytywistycznym w istocie scjentyzmem prowadzi do tego, że ów scjentyzm, aby przetrwać, musi zostać niejako przekształcony i zarazem zniekształcony w nieadekwatnym do rzeczywistości rozumieniu nauki nowożytnej. Ale i odwrotnie: założenie specyficznej ciągłości proce-

---

<sup>7</sup> Innym potwierdzeniem tego może być fakt, że według Folkierskiej w odróżnieniu od wartości, które realnie nie istnieją (por. s. 230, 234), są abstrakcyjne (por. s. 235) lub „metafizyczne” (por. s. 230), tradycja rzeczywistości istnieje (por. s. 230).

<sup>8</sup> W zarysowującej się tu postawie filozofa-myśliciela daje się zauważyć pewien heroizm. W sytuacji nowoczesnego świata nie wolno mu odwoływać się do żadnych transcendentnych instancji i musi przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za to, co myśli i robi – jeśli oczywiście chce pozostać wierny samemu sobie. W kontekście rozważań nad posłuszeństwem Folkierska stwierdza: „posłuszeństwo zinstytucjonalizowanemu autorytetowi ukazuje człowieka jako istotę będącą częścią szerszej lub węższej rozumianej wspólnoty; posłuszeństwo wymagane przez Boga wskazuje na ograniczoność i skończoność istoty ludzkiej; posłuszeństwo prawom rozumu, przeciwnie – ujawnia jej wielkość i godność” (s. 46-47). Przykładem tak pojętej wierności samemu sobie jest postać niezjącego już czeskiego filozofa – Jana Patočki.

su historycznego [...] powoduje zniekształcenie samej tradycji, przejawiające się w utożsamieniu przez Hessena Platońskiej teorii poznania z nowożytną ideą metody” (s. 89). Tu po raz kolejny pojawiają się wątpliwości odnośnie do ujęcia Folkierskiej. Czy można bowiem zarzucić Hessenowi tak prosty błąd, jak niezrozumienie fundamentalnej różnicy między antyczną a nowożytną koncepcją nauki?

W trzecim rozdziale drugiej części zaprezentowana została koncepcja dialektyki Hessena, którą szczególnie intensywnie zajmował się w drugiej dekadzie XX wieku. Jak wskazano wcześniej, w tym miejscu koncentrują się zainteresowania Folkierskiej. Widać to chociażby po znacznej objętościowo analizie zagadnienia (s. 93-170). Komentatorka w niezwykle interesujący sposób referuje stanowisko Hessena w odniesieniu do ujęć dialektyki Platona, Johanna Gottlieba Fichtego, Pierre’a Josepha Proudhona i Georga Wolfganga Friedricha Hegla. W konkluzji nie znajdziemy jednak stosownego podsumowania dialektyki Hessenowskiej, ponieważ autorka monografii dokonała go już we wcześniejszym rozdziale przy okazji analizy metody naukowej. Stwierdziła tam m.in.: „także tu [...] obecna jest jedna z podstawowych dla filozoficznej samowiedzy Hessena idea, przenikająca całość jego pedagogicznej myśli, idea za pośredniczonej przez wolność jedności bytu kultury i powinności” (s. 74).

Proces wychowania i edukacji, w którym znajdujemy wskazane przez Folkierską za pośrednictwem, to główny temat rozważań w trzeciej i ostatniej części monografii. Na podstawie koncepcji warstw rozwojowych, którą przedstawił Hessen już w *Podstawach pedagogiki*, a następnie zmodyfikował w jednym z ostatnich dzieł *O sprzeczności i jedności wychowania*, Folkierska analizuje poszczególne etapy procesu włączania młodych w strukturę i życie duchowe społeczeństwa. Są to w szczególności: warstwa biologiczna, społeczna i kulturowa (duchowa). Znamienne, że Folkierska zrezygnowała z przedstawienia czwartej „warstwicy” (por. s. 67). Być może powodem tego był fakt, że „Hessen określa tę najwyższą warstwę w eschatologiczno-mistycznych terminach «wspólnoty duchów» i «Państwa Bożego»” (s. 187). Na tym tle można by zapytać, na ile koncepcja znawczyni myśli Hessena jest „całościowościowa”, jak to niejednokrotnie deklaruje.

Na zakończenie tej recenzji chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na dwa zagadnienia, które nadal można uznać za problematyczne. Pierwsze z nich to ostateczny cel procesu wychowania. Komentatorka – przytaczając słowa samego Hessena – stwierdza, że skutkiem procesu za pośrednictwem ma być „wychowanie osobowości” (s. 174). W przywoływanej już pracy *O sprzecznościach i jedności wychowania* uczeń Rickerta wskazuje, że drogą do tego prowadzącą jest wychowanie moralne. Według niego „cel moralności [nie] jest niczym innym jak urzeczywistnieniem absolutnej wspólnoty duchowej, do której należą nie tylko wszyscy bliźni, ale w ostatecznym obrachunku i przyroda, która winna być włączona, «podniesiona» (*aufgehoben*) do wspólnoty duchowej”<sup>9</sup>. W niej nie tylko znika sprzeczność między jednostką a światem, lecz także wolność indywidualna łączy się z powinnością obowiązku.

Jednak Folkierska odczytuje „wychowanie osobowości” w sposób dialektyczny, przy czym eksponuje tylko jeden z członów relacji człowiek – świat. Pisze ona: „To nie osobowość, indywidualność, ani też człowiek w swym ontycznym istnieniu jest punktem wyjścia Hessenowskiej teorii, ale świat. To bowiem dzięki niemu nowo narodzona istota staje się dopiero człowiekiem, kształtuje swą osobowość indywidualność. Najpełniej wyraża to Hessen w lapidarnym stwierdzeniu: «bądź samym sobą» [oznacza] «dąż do czegoś wyższego od siebie» (s. 183-184). W tym miejscu – zdaniem komentatorki – ponownie się potwierdza, że „teoretyczna samowiedza Hessena nie odpowiada [...] faktycznej intencji jego dzieła. A intencją tą jest właśnie zawiązywanie więzi człowieka ze światem, który, będąc jego własnym dziełem, tak właśnie [tj. przez tradycję – D.S.] musi być do-

<sup>9</sup> S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowania. Zagadnienia pedagogiki personalistycznej*, wybór i opracowanie W. Okoń, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1997, s. 171.

świadczany, jeśli ma dalej istnieć” (s. 230). Wyraźnie widać, że komentatorka nie traktuje Hessena do końca poważnie. Co może być tego powodem?

Być może przyczyną czytania Hessena z przymrużeniem oka jest obawa komentatorki przed tym, że odczytanie przez nią Hessenowskiej koncepcji wartości byłoby błędne. Tę obawę widać w jej reinterpretacji samorozumienia Hessena odnośnie do własnej pedagogiki. Folkierska pisze: „Jeśli Hessen nazywa swą pedagogikę – pedagogiką personalistyczną, to wcale nie dlatego, że jej centralną kategorią czyni indywidualne «ja» każdej jednostki, pojęte jako niepowtarzalna osoba, ale po to, by podkreślić, że stawianie się osobowością, rzeczywistą indywidualnością, możliwe jest tylko (podkr. D.S.) w przewyciężeniu tego, co inne, co obce, co «nie-ja», a więc także w przyswajaniu sobie przekazów tradycji” (s. 241).

Drugim zagadnieniem jest wskazana tu osobotwórcza siła tradycji. W stanowisku Folkierskiej odnośnie do znaczenia tradycji można dostrzec pewną sprzeczność. Na początku swojej rozprawy autorka stwierdza, że jedność dawnego świata, w którym panowały niepodzielnie tradycja, autorytet i religia, została bezpowrotnie utracona (por. s. 48). W końcowej części zaś przekaz tradycji czyni warunkiem skuteczności wychowania młodych pokoleń do tego, co nowe i jeszcze nie znane: „Jeśli zatem osobowość, wedle Hessena, zdobywa się przez twórczość, to zdobywanie owo odbywa się dzięki rozumieniu przekazów tradycji (podkr. D.S.). A rozumienie to o tyle jest twórcze, że zmieniając nasze samorozumienie, ciągle od nowa kształtuje nas samych” (s. 242). Oczywiście wyjaśnieniem tego paradoksu może być fakt, że w wyżej cytowanym fragmencie chodzi o tradycję w ujęciu dialektycznym. Jednak nawet na niej – jak wykazał Günther Buck – nie można do końca polegać, gdyż nie wyklucza przyjęcia nieciągłości historii, a wręcz ją implikuje<sup>10</sup>. Biorąc to pod uwagę, można lepiej zrozumieć słowa Hessena, który pisze, że „osobowość kształtuje się tylko w miarę, jak człowiek pracuje nad wartościami ponadosobowymi [...] Przeciwnie, człowiek, który stawia sobie za cel stać się osobowością, zatracca siebie”<sup>11</sup>. Przez wartości ponadosobowe – przynajmniej w ostatnim okresie twórczości – rozumiał on wiarę chrześcijańską i ewangeliczną miłość (*caritas-agape*). „[...] prawdziwa odpowiedzialność [...], miłość pobudza mnie do wzmocnienia mego pozytywnego moralnego wysiłku. Wysiłek ten ratuje osobowość bliźniego oraz wzbogaca mą własną osobowość w spełnianiu przeze mnie obowiązku miłości, którego tamten spełnić zaniebdał”<sup>12</sup>. Dlatego warto z całą powagą potraktować wezwanie Hessen: „bądź samym sobą w poszukiwaniu prawdy”<sup>13</sup>.

Ks. Dariusz Stępkowski, SDB  
UKSW, Warszawa

Ks. Piotr Wiśniewski, *Oficjum rymowane o św. Zygmuncie w antyfonarzach płockich z przełomu XV/XVI wieku. Studium historyczno-muzykologiczne*, Polihymnia, Lublin 2006, ss. 256.

Melodie klasycznego chorału gregoriańskiego, tworzone przez nieznaną nam kompozytorów, są przejawem postawy pokory wobec Najdoskonalszego Twórcy, Dawcy wszystkich darów i talentów. Postawę tę najlepiej oddaje maksyma *omnia ad maiorem Dei gloriam*, często w postaci skrótu *OAMDG* umieszczana na kartach ksiąg liturgicznych przez skryptorów wczesnego i central-

<sup>10</sup> Por. G. Buck, „Die Freudigkeit jenes Sprungs...”. *Negativität, Diskontinuität und die Stetigkeit des Bios*, w: *Positionen der Negativität*, red. H. Weinrich, W. Fink Verlag, München 1975, s. 155-176.

<sup>11</sup> S. Hessen, *O sprzecznościach i jedności wychowanie*, dz. cyt., s. 159.

<sup>12</sup> Tenże, *Cnoty platońskie a cnoty ewangeliczne*, w: tenże, *Pisma pomniejsze*, wybór i opracowanie W. Okoń, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1997, s. 282.

<sup>13</sup> S. Hessen, *Pedagog*, w: tenże, *Pisma pomniejsze*, dz. cyt., s. 81.

nego średniowiecza. Anonimowość autorów dzieł sztuki wzmocniona była dodatkowo poczuciem niestosowności indywidualnej wypowiedzi twórczej w tamtym czasie.

Twórczy duch człowieka jednak dąży nieustannie w kierunku nowych horyzontów, nie znosząc stagnacji w żadnej dziedzinie. Stąd, ukształtowany w zasadniczej postaci w VIII wieku, repertuar chorałowy rozrastał się zasadniczo aż do czasu Soboru Trydenckiego wzbogacany o nowe kompozycje. Już w IX w. pojawiły się zwiastuny nowej epoki, nazywanej dzisiaj postgregoriańską. Nowy styl melodyczny, nowe formy muzyczne, a przede wszystkim nowe teksty, rytmizowane i rymowane, oparte już nie na księgach kanonicznych lecz pochodzące z inwencji literackiej człowieka doby świtającego humanizmu wyznaczyły kierunek rozwoju muzyki sakralnej aż do końca XVI wieku.

Twórczość ta, określaną dziś mianem monodii liturgicznej, w odróżnieniu od klasycznego chorału nosi już na sobie cechy indywidualizmu – jest odpowiedzią jednostki na dotychczasową praktykę anonimowości. Z początku autorzy tekstów i kompozytorzy jeszcze nie zdradzają swoich imion. Później – nieco ośmieleni, ale wykazujący jakąś niepewność – próbują jeszcze ukrywać swoją tożsamość w pomysłowych rebusach, akrostychach i innych łamigłówkach, jakby rozdarcie między świadomością pochodzenia własnego talentu, a naturalną chęcią zaprezentowania siebie jako autorów ważnych dokonań. W końcu odrzucona została i ta częściowa zasłona – artyści zaczęli ujawniać swe imiona, podpisywać swoje dzieła, a w końcu numerować je (opusować).

Jedną z przyczyn powstania tej awangardowej, jak na ówczesne czasy twórczości była potrzeba stworzenia nowych utworów dla formularzy mszalnych i oficjum w związku ze wzrastającą liczbą nowych świąt i uroczystości. Teksty owych formularzy: sekwencje mszalne, antyfony i responsoria brewiarzowe były kunsztownie opracowane od strony językowej – rytmizowane, a później rymowane. Od tego zjawiska wzięła swoją nazwę forma muzyki średniowiecznej – oficjum rymowane. Niekontrolowana erupcja tej twórczości z jednej strony i pragnienie zachowania jednolitości liturgii doprowadziła w końcu do wydania po Soborze Trydenckim ogólnego zakazu uprawiania zarówno sekwencji, jak i oficjum rymowanego. Niemniej, jak się dziś szacuje, do Soboru Trydenckiego powstało 857 oficjów rymowanych, a z całą pewnością nie jest to liczba ostateczna. W polskim sanktorale mieli swoje rymowane oficja święci: Wojciech, Stanisław, Jadwiga Śląska, także czczeni w Polsce Florian, Waclaw i Zygmunt. Być może istniały także oficja poświęcone innym polskim świętym i błogosławionym lecz dotąd nie udało się ich zidentyfikować.

O jednym z tych oficjów, *Gaudeat ecclesia*, poświęconemu świętemu Zygmunтови, królowi burgundzkiemu, traktuje dysertacja doktorska ks. Piotra Wiśniewskiego ogłoszona drukiem w roku 2006. Jest to bardzo cenne historyczno-muzykologiczne opracowanie tego oficjum, które na terenie Polski zachowało się w dwóch płockich antyfonarzach z XV i XV/XVI wieku. Na wstępie trzeba mocno podkreślić, że jest to praca pionierska, niezwykle wnikliwa i nowatorska, wnosząca do dotychczasowego stanu wiedzy nowe, nieznanne dotąd, elementy. Ks. Wiśniewski w swoich badaniach poszerzył i uzupełnił dokonania A. Rojewskiego w zakresie historycznym i liturgicznym oraz B. Nasierowskiej w zakresie muzykologicznym.

Rezultaty swoich dociekań Autor przedstawił w czterech rozdziałach. Treść pierwszego wypełnia metodologicznie uporządkowane studium historyczne: obejmuje problematykę genezy i rozwoju czci świętego Zygmunta na terenie Europy, następnie recepcję kultu świętego w Polsce i wreszcie w diecezji płockiej. W drugim rozdziale ks. P. Wiśniewski szeroko opisuje powstanie samego gatunku oficjum rymowanego, przeprowadza jego typologię i przedstawia strukturę formalną. Te zabiegi, jak najbardziej uzasadnione, będą pomocne w dalszej części studium, w której Autor podejmie próbę umiejscowienia płockich przekazów oficjum o św. Zygmuncie w panoramie historycznej gatunku.

Dwa kolejne rozdziały stanowią studium muzykologiczne. Zawarte w nich szczegółowe analizy – najpierw tekstów, a następnie melodii, poszczególnych form muzycznych, wreszcie ocena estetyczna kompozycji poprowadzona z zasadniczego dla estetyki gregoriańskiej punktu widzenia:



związku melodii z tekstem – budzą szacunek i podziw dla pracy wykonanej przez ks. Wiśniewskiego. Bez wahania można stwierdzić, że ta opublikowana dysertacja jest niemal modelowym przykładem analizy przeprowadzonej przez muzykologa-mediewistę.

Budzi zdumienie dociekliwość Autora, kiedy śledzi dotychczasowy stan wiedzy i przejawy kultu św. Zygmunta w Europie i Polsce. Na uznanie zasługuje zwłaszcza ocena estetyczna utworów wchodzących w skład oficjum *Gaudeat ecclesia*. Z niezwykłą skrupulatnością ks. P. Wiśniewski wskazuje na wzorce melodyczne, z których czerpał kompozytor tego oficjum. Zdaniem Autora są to śpiewy oficjum o Bożym Ciele, śpiewy liturgii paschalnej, Zesłania Ducha Świętego, a także melodie typiczne, będące w powszechnym obiegu, należące do wspólnego skarbcza gregoriańskiej melodyki.

Publikację dopełnia przedmowa promotora, ks. prof. dra hab. Ireneusza Pawłaka, wstęp, obszerna bibliografia, zakończenie i transkrypcja oficjum na współczesny zapis nutowy. Pozwala to Czytelnikowi zaznajomionemu z podstawami muzyki chorałowej dokładnie śledzić procesy porównawcze zawarte w III i IV rozdziale pracy.

Lektura przedstawionej pracy sprawia przyjemność. Jej plusem jest język – zwięzły, konkretny i tylko na tyle, na ile to konieczne, nasycony specjalistyczną terminologią, umożliwiającą Czytelnikowi względnie swobodne poruszanie się w obu obszarach – historycznym i muzykologicznym.

Dokładniejsze zapoznanie się z treścią dysertacji skłania jednak do napisania kilku uwag krytycznych. Z reguły nie są to jakieś poważne błędy, a jedynie usterki czy pomyłki, które wkrały się mimo widocznej staranności Autora włożonej w przygotowanie rozprawy. I tak, w imponującej, spisanej na 14 stronach bibliografii, dwukrotnie wymienione zostało sztandarowe dzieło M. Huglo *Les Tonaires*, w pełnym i skróconym brzmieniu tytułu (s. 19), na s. 22 również dwukrotnie, tym razem bez zmian, widnieje pozycja J. Pikulika *Klasyczne formy chorału gregoriańskiego*, na s. 21 tytuł artykułu J. Morawskiego powinien brzmieć *Nieznane przekazy dwu tonariusów*, nie: *tonariuszów*. To są oczywiście drobne usterki pozostające bez wpływu na merytoryczną stronę opracowania. Do bibliografii można jeszcze dopisać artykuł ks. H. Feichta *Płockie średniowieczne rękopisy muzyczne zamieszczone w Notatkach Płockich nr 1 (1961)*. Mimo że nie wnosi on dzisiaj nowych wiadomości, to dokumentuje zainteresowanie tego muzykologa księgami płockimi, także antyfonarzami AS 1 i AS 2.

Nieco dłużej należy zatrzymać się nad tą partią dysertacji, która traktuje o psalmodii z tej racji, że Autor kilkakrotnie powołuje się w niej na publikacje m.in. Cz. Grajewskiego, który przebadał psalmodię brewiarzową pod kątem dyferencji. Przykłady 4 i 6 są, według Ks. P. Wiśniewskiego, transpozycjami zakończeń psalmowych, odpowiednio – I i II tonu. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że gdyby tak było, to, dla zachowania wierności melodycznej, w pierwszym zakończeniu potrzebny byłby bemol nie tylko na E (co Autor zaznaczył w nawiasie), ale również na D. W terminacji II tonu z kolei potrzebny byłby krzyżyk na dźwięku F. Jest niemal pewne, że tak zapisane zakończenia nie są wynikiem transpozycji, a zwykłym błędem wynikłym z niewłaściwego umiejscowienia nut dyferencji. Potwierdzeniem tej hipotezy są dwa fakty: w antyfonarzach płockich podobnych pomyłek jest więcej, o czym Cz. Grajewski donosił już w swojej pracy. Po drugie, takich form zakończenia nie potwierdzają inne źródła, a w każdym razie nie jest to powszechna praktyka. Co innego transpozycje kwintowe, które ze względów modalnych były i są akceptowalne.

Należy także odwrócić zależność między prezentowanymi na s. 141 terminacjami II tonu. To nie wersja w AS 2 jest transponowana, lecz odwrotnie: w antyfonarzu AS 1 została przeniesiona o tercję w górę. To kolejny dowód na niestaranność średniowiecznego notatora: melodie w modus RE, zarówno w autentycznej jak i plagalnej odmianie, są wygodne do śpiewania; jeżeli natomiast są transponowane, jak np. w źródłach cysterskich, to ze względu na zgodność z teoretycznymi założeniami cysterskiej reformy śpiewu, dla uniknięcia bemola. Transpozycja o tercję śpiewów modus RE plagalnego z takich przesłanek nie wynika.

Nie bardzo wiadomo, na co Autor chciał zwrócić uwagę, zaznaczając w przypisie 55 (s. 139) jakoby badania Grajewskiego nie uwzględniały żadnej dyferencji związanej ze Szwajcarią. Wydaje się, że jest to wynik porównania zasobu dyferencji w konkretnym źródle z tablicą zakończeń psalmowych, jakie odnalazł Z. Falvy w kilku źródłach europejskich i opublikował w 1962 r. Należy jednak zauważyć, że w artykule Falvy'ego błąd metodologiczny polega na nieuwzględnieniu kryterium liturgicznego, a jedynie geograficznego, stąd wyprowadzane wnioski okazały się błędne, o czym Cz. Grajewski informował już w *Polskim Roczniku Muzykologicznym* w 2004 roku. W tym konkretnym przypadku przypisanie przez Z. Falvy'ego wystąpienia na terenie Szwajcarii jakiegokolwiek klauzuli dyferencyjnej zostało oparte na drukowanym w 1943 r. antyfonarzu benedyktyńskim. Liczne średniowieczne tonariusze i traktaty zachodnioeuropejskie wskazują z jednej strony na jedność psalmodii całego Kościoła, z drugiej wykazują odrębności w tej kwestii w poszczególnych tradycjach zakonnych.

Pewne uwagi można mieć do interpretacji zakończeń III tonu zawartej na s. 143. Tripunctum, które, jak się wydaje, nieco zaskoczyło Autora, nie jest przedłużeniem czasu trwania dźwięku. W tym przypadku skryptor zanotował pełną klauzulę III tonu, z trzema dźwiękami *do* na początku. Tak zapisana kadencja psalmowa powinna mieć pierwszeństwo przed innymi formami tego tonu psalmowego, bowiem tylko ona umożliwi prawidłowe podtekstowanie tropu *euouae* – charakterystycznego zakończenia psalmu (*saeculorum amen*). Praktyka średniowiecznych kopistów jednak zwyczajowo pomijała jedną nutę *do*, pozostawiając pozostałe dwie (np. *do do la-do la sol*). Tak więc obie wersje graficzne – z dwiema i trzema nutami *do* są sobie równoważne co do znaczenia. Z kolei dwie nuty *la* (*do do la-do la la sol*) nie stanowią, jak chciałby Autor, bipunctum, czyli przedłużenia czasu trwania dźwięku lecz jest to forma jak najbardziej właściwa dla słowa z akcentem daktylicznym. Współczesne wydanie watykańskie takie miejsce oznacza białą nutą (*nota excavata*).

Omawiając kadencje kantyków, na s. 145 Ks. Wiśniewski prawidłowo diagnozuje końcowe bipunctum w klauzuli D. Alternatywne rozwiązanie, antepenultima nie wchodzi w tym przypadku w rachubę z jednego, ważnego powodu: nuta uzupełniająca w tym zakończeniu umiejscowiona jest na stopniu *sol*, zaraz za *pes sol-la*, co łatwo sprawdzić choćby w wydaniu watykańskim. Całe zakończenie przedstawione w przykładzie 12 nie jest też żadną nowością. Melodycznie jest tożsama z zakończeniem D, natomiast pominięcie grupowania nut należy złożyć na karb pewnej manieri pisarskiej, która dojdzie mocno do głosu zwłaszcza pod wiek XVI. Przykładem aż nadto wyraźnym tego zwyczaju jest dwutomowy antyfonarz benedyktynek z I poł. XVII w. przechowywany w klasztorze w Żarnowcu.

Poważniejszy błąd wkraść się przy okazji omawiania udziału poszczególnych modi w kształtowaniu tonalnego oblicza oficjum o św. Zygmuncie. Autor, powołując się na opracowanie Cz. Grajewskiego, napisał, że terminacje VII tonu stanowią ok. 1% zakończeń psalmowych w źródłach diecezjalnych (s. 147). Otóż, Cz. Grajewski w przytoczonej pracy ustalił tę wartość na 13,9%. Ks. P. Wiśniewski pomylił udział całego VII tonu w tworzeniu psalmodii brewiarzowej z wartością 1%, którą osiąga tylko jedna z kategorii tego tonu, zresztą wcale nie najistotniejsza, w dodatku nie w odniesieniu do wszystkich zakończeń, ale wyłącznie do terminacji VII tonu. A to zasadnicza różnica.

Podobnie, nieco zniekształcona została wypowiedź K. Szymonika o VII tonie (s. 148). Znów, chodzi wyłącznie o dwa zakończenia tego tonu, a nie wszystkie, jak odczytał to Ks. Wiśniewski. Zresztą, opinia K. Szymonika, jakoby nawet tylko owe dwie klauzule wskazane przez niego powstały później, gdyż nie odnotowały ich najstarsze manuskrypty, nie jest prawdziwa. Obie zanotował np. autor *Commemoratio brevis*.

Niewielkiego dopowiedzenia wymaga też kwestia numerycznego następstwa modi. Słusznie stwierdził Ks. P. Wiśniewski, że kompozytor oficjum *Gaudeat ecclesia* posługuje się tą zasadą, jednak w szerszym zakresie niż to zauważył Autor na s. 149. Antyfony laudesowe wykazują numeryczne następstwo od I do VI modus (nie tylko do V) z tego względu, że do tego szeregu włączyć

trzeba szóstą antyfonę (ad Benedictus), która w obu rękopisach skomponowana jest właśnie w modus VI. Ks. Wiśniewski potraktował rozłącznie antyfony psalmodii maior i minor, a w konsekwencji nie poradził sobie z pozorną sprzecznością między predylekcją antyfon kantykowych do modus I i VIII a rzeczywistym stanem w oficjum o św. Zygmuncie. Potwierdzenie zasady numerycznego następstwa modus antyfon np. laudesowych można odnaleźć w innych źródłach, np. w krakowskim ms. 52 (Translacja św. Wacława). Niektóre oficja, np. o św. Grzegorzcu Wielkim, Zwiastowaniu Pańskim, św. Małgorzacie, wykazują jeszcze dalej posuniętą konsekwencję w stosowaniu tej zasady: Antyfony matutinalne są ułożone od I do VIII modus (pierwsze osiem), następna, dziewiąta jest skomponowana w I modus, i kolejnych sześć antyfon, laudesowych, ułożono w sekwencji modalnej II-VII. Zdarza się, co prawda, że antyfona ad Benedictus tę kolejność zakłóca (przykłady w antyfonarzu łaskim i gnieźnieńskim). Co jeszcze bardziej interesujące, istnieją oficja (np. Nawiedzenie NMP) wykazujące oprócz normalnego także wsteczne następstwo modi, choć nie zawsze antyfona ad Benedictus jest w takim łańcuchu uwzględniona. Natomiast dobór modalności antyfony ad Magnificat rzeczywiście często wykazuje odstępstwa od generalnej zasady kolejności modalnej, choć w przypadku oktawy św. Zygmunta można łatwo doszukać się prawidłowości: pięć antyfon niespornych (I-V modus) plus szósta, ad Magnificat w VI modus.

Warto zatrzymać się jeszcze krótko nad opisywanym przez Ks. Wiśniewskiego problemem źródeł melodyki utworów. Trudno, wydaje się, udowodnić, że kompozytor czerpał materiał muzyczny właśnie z oficjum o Bożym Ciele. Co interesujące, trudno także temu zaprzeczyć. Wiadomo, że chorał gregoriański posługiwał się tzw. formułami melodycznymi – określonymi zwrotami, które należały do obiegowych, stanowiących najbardziej tradycyjny podkład chorału. Do przykładu 40 (s. 189) można dołączyć jeszcze, jako ilustrację wywodu, kilka innych antyfon: *Per arma iustitiae, De quinque panibus, Admoniti magi, Tu es pastor ovium, Dominus veniet occurrite*, jak widać należących do różnych oficjów, nie tylko Bożego Ciała. Analogicznie, do przykładu 41 można doliczyć incipity innych antyfon w III modus: *Quando natus est, Favus distillans, O gloriosum, Haec est quae nescivit* itp. Także antyfony w II modus podane przez Autora na s. 190 nie stanowią novum, bowiem zawierają charakterystyczną intonację tego modus. W innym miejscu Ks. Wiśniewski wykazał się znajomością zagadnienia i poprawnie odczytał formułę intonacyjną I modus (przykł. 49, s. 194). Dopowiedzieć w tym miejscu można, że już F. A. Gevaert wyizolował w oficjum brewiarzowym około 40 typów melodycznych antyfon, stąd wskazanie na konkretny przykład jako wzorzec melodyczny może być mylące. Co innego, gdyby udało się zlokalizować taki wzorzec w monodii liturgicznej. W takim wypadku rzeczywiście można byłoby pokusić się o stwierdzenie zależności wprost, choć także bez pewności.

Na koniec odnotujmy jeszcze usterki techniczne dotyczące mylących przykładów nutowych na s. 144 (podana kadencja należy do IV, a nie V tonu, por. przykł. 10, s. 143) i s. 173 (por. zapis na s. 228 i 246). Trochę szkoda, że Autor nie pokusił się o zamieszczenie w pracy choćby kilku fotokopii wybranych kart z zapisem oficjum, które analizuje. Praca zyskałaby jeszcze dodatkowy wymiar dokumentacyjny. Fotografia zamieszczona na okładce książki jest dekoracją i rolę poznawczą spełnia w marginalnym stopniu.

Powyższe uwagi nie dominują, rzecz jasna, nad pozytywnymi stronami pracy. Monografia ks. P. Wiśniewskiego jest znaczącym osiągnięciem muzykologii polskiej. Można chyba powiedzieć, że spośród opracowań historyczno-muzykologicznych, dotyczących oficjów znajdujących się w polskich źródłach, ta jest najpełniejszą i najbardziej wyczerpującą. Docenić należy duży wysiłek włożony w przygotowanie dysertacji, która jest nie tylko rekapitulacją dotychczasowego stanu wiedzy, ale również jego aktualizacją. Autor wykorzystuje bogatą bibliografię, zwłaszcza obcojęzyczną, pieczołowicie ustala fakty, analizuje i porównuje niekiedy sprzeczne informacje pochodzące z różnych źródeł. Starannie waży słowa i z dużą kulturą formułuje opinie, bardzo często odwołując się do innych publikacji.

Budząca uznanie praca ks. P. Wiśniewskiego z pewnością zainteresuje badaczy średniowiecznej kultury muzycznej Polski. Jest bowiem rzetelnie udokumentowaną pozycją opisującą w sposób całościowy od strony historycznej i muzykologicznej oficjum istotne dla poznania obrazu liturgii sprawowanej w Płocku – ważnym ośrodku religijno- kulturalnym na mapie Polski.

Czesław Grajewski  
UKSW Warszawa

*Musica Sacra 2*, red. Janusz Krassowski, Wydawnictwo Akademii Muzycznej im. S. Moniuszki w Gdańsku, Gdańsk 2006, ss. 178.

Drugi zeszyt wydawnictwa *Musica Sacra* jest kontynuacją zainicjowanego w 2005 roku cyklu publikacji stanowiących dokumentację sesji naukowych pt. „Musica Sacra” poświęconych problematyce muzyki kościelnej, organizowanych corocznie w ramach – i istniejącego w strukturach Wydziału Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej i Rytmiki Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku – Zakładu Muzyki Kościelnej oraz specjalności muzyka kościelna. Publikacja *Musica Sacra 2* jest 72. tomem z serii Prac Specjalnych Akademii Muzycznej w Gdańsku. Problematyka związana z muzyką sakralną w środowisku tej uczelni cieszy się dużym zainteresowaniem, zarówno w kręgu kadry naukowej, jak i wśród studentów. Recenzowana książka jest zbiorem dziesięciu artykułów, wśród których są referaty wygłoszone podczas zorganizowanej w dniach 28-29 marca 2006 roku wspomnianej sesji (6), jak również prace różnych autorów, związane z twórczością muzyczną inspirowaną pierwiastkami religijnymi (4). Treść artykułów zarysowana została w trzech interdyscyplinarnych aspektach: prawnokościelnym, praktyki muzycznej i historycznym.

Zbiór *Musica Sacra 2* otwiera artykuł ks. Wojciecha P. Grygla pt. *Muzyka jako echo natury* (s. 11-20). Autor podejmuje próbę usystematyzowania wyników badań związanych z wpływem elementów świata natury na bogactwo problemów estetyki muzycznej. Ks. Grygiel nie ogranicza swych naukowych dociekań jedynie do ustosunkowania się do dwóch przeciwstawnych sobie nurtów estetycznych: tożsamego z klasyczną koncepcją piękna esencjalizmu oraz nurtu antyesencjalistycznego, lecz podejmuje interesujące go zagadnienie w szerszym kontekście. Poddaje analizie zjawisko dźwięku od strony funkcji fizycznych uwarunkowań środowiska naturalnego, w którym dźwięk powstaje. Problem ten jest istotny dla muzyki, ponieważ uwarunkowania te mają znaczący wpływ na walor estetyczny ostatecznego efektu odbioru muzyki przez słuchacza. W centrum uwagi autor stawia relacje między filozoficznym zagadnieniem matematyczności przyrody a językiem matematyki, będącym pomocnym w analizie konstrukcji muzycznej. Oś tematyczną pracy stanowi porównanie aspektu statycznego muzyki jako echa natury oraz aspektu dynamicznego uwzględniającego kontekst kosmiczny echa natury jako rezultatu ewolucji, której efektem stało się zestrojenie efektów dźwiękowych w przyrodzie z postrzeganiem zmysłowym człowieka. Konkluzji swoich refleksji autor nadaje zabarwienie teologiczne, dowodząc, iż muzyka rozumiana jako echo natury jest jednocześnie echem stwórczego dzieła Boga.

W drugim referacie Remigiusz Pośpiech podejmuje temat *Muzyka religijna poza celebracjami liturgicznymi w świetle dokumentów Kościoła* (s. 21-37). Intencją autora jest uwrażliwienie czytelnika na problem funkcjonowania muzyki w obiektach sakralnych poza strukturami liturgii, a więc w ramach różnego rodzaju koncertów, oraz przybliżenie treści dokumentów normujących kwestię kultury muzycznej Kościoła katolickiego. Czyni to w związku z dostrzegalnym dość powszechnie szeregiem wątpliwości, nieporozumień, a nawet nadużyć, których źródłem jest na ogół ignorancja w tym zakresie. Artykuł rozpoczyna się nakreśleniem historycznej perspektywy rozwoju muzyki

religijnej. Autor krótko komentuje dokumenty papieskie podejmujące kwestie muzyki kościelnej, począwszy od czasów średniowiecza do końca XIX wieku. Myśl przewodnia referatu, dotycząca problematyki muzyki religijnej prezentowanej poza liturgią w kościelnym prawodawstwie liturgiczno-muzycznym, nakreślona została w trzech punktach: 1. Dokumenty przedsoborowe (motu proprio św. Piusa X *Inter pastoralis officii sollicitudines* z 1903 r., encyklika Piusa XII *Musicae sacrae disciplina* z 1955 r., Instrukcja Świętej Kongregacji Obrzędów *De Musica sacra et sacra Liturgia* z 1958 r.); 2. Dokumenty posoborowe (Instrukcja Świętej Kongregacji Obrzędów *Musica sacra* z 1967 r.); 3. Instrukcja Kongregacji Kultu Bożego *Koncerty w kościołach* z 1987 r. Autor koncentruje swoją uwagę na ostatnim, najbardziej aktualnym dokumencie, który szerzej omawia.

Kolejny referat dotyczy zagadnienia funkcji muzycznych w liturgii Kościoła katolickiego. Autorem artykułu *Liturgiczne funkcje muzyczne: kantor i psalterzysta. Historia i teraźniejszość* (s. 38-45) jest ks. Mariusz Klimek. W pierwszej części obydwie funkcje ujęte zostały w aspekcie historycznym, druga część ukazuje natomiast zakres obowiązków przypisanych do posługi kantora i psalterzysty. Tematyka artykułu dotyczy niezwykle aktualnego problemu. Wobec powszechnej dziś błędnej identyfikacji obydwu funkcji, autor uświadamia czytelnika o odrębności zakresu obowiązków przysługujących kantorowi i psalterzyście. Codzienna praktyka uczy jednak, że przeważnie wchodzą one w zakres pracy organisty liturgicznego.

Następny artykuł także podejmuje praktyczny aspekt muzyki liturgicznej. Arkadiusz Wanat podjął temat *Psalmy w praktyce liturgicznej Kościoła* (s. 46-57). Opracowując zagadnienie śpiewu, szczególnie śpiewu psalmów, autor sięga do źródła – tekstu biblijnego. W następnej kolejności przedstawia psalmy pod względem gatunku literackiego, przybliża ich symbolikę, przytacza najbardziej znane polskie przekłady psalmów oraz umiejscowienie i znaczenie śpiewu psalmów w liturgii. Autor zawarł w tekście własne uwagi krytyczne i sugestie.

W artykule *Świątynia jako miejsce spotkania człowieka z pięknem* (s. 58-67) ks. Robert Kaczorowski dotyka fenomenu świątyni stanowiącej miejsce tworzące wyjątkowy klimat sprzyjający duchowemu rozwojowi człowieka. Autor dotyka kwestii walorów estetycznych jakimi powinien odznaczać się dom Boży, aby skutecznie spełniał funkcję zbliżania człowieka do Boga i ukazywał wspaniałość piękna rzeczywistości transcendentnej. Nawiązując do przekazów biblijnych, teologicznych koncepcji oraz chrześcijańskiej tradycji, snuje refleksje nad symbolicznym wymiarem świątyni i piękna. Przybliża znaczenie przestrzennego położenia świątyni, wyjaśnia symbolikę ołtarza – centralnego miejsca służącego składaniu ofiar oraz pozostałych, najważniejszych części wnętrza świątyni. W podsumowaniu stwierdza, że źródłem wszelkich ludzkich zabiegów dążących do osiągnięcia estetycznego piękna świątyni oraz splendoru sprawowanej w niej liturgii jest wspaniałość Boga, do którego człowiek zwraca się w modlitwie. Są one jednak tylko namiastką piękna Boga, który ze swej natury jest samą Miłością, Dobrem i Pięknem, i pełne osiągnięcie go jest dla człowieka niemożliwe.

Dwie kolejne prace poruszają kwestie posługi organisty w Kościele. Ewa Rytel podejmuje temat *Funkcja organisty we współczesnym Kościele w Polsce w świetle badań* (s. 68-78) Autorka prezentuje wyniki własnego sondażu przeprowadzonego na 120 osobach w różnym wieku, pochodzących z różnych środowisk. Inspiracją stały się dla niej zróżnicowane opinie dotyczące roli muzyki w obrzędowości katolickiej (autorka sama pełni funkcję organisty liturgicznego). Zasadniczym celem przeprowadzonych badań jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: na czym powinna polegać posługa organisty liturgicznego? Referat składa się z dwóch części. W pierwszej zasygnalizowane zostały zasadnicze treści posoborowego nauczania Kościoła odnoszące się do problematyki muzyki sakralnej. Autorka skupiła się na określeniu muzyki kościelnej, opisie funkcji organisty i kantora, wskazała także normy dotyczące instrumentarium. W drugiej części, bazując na wynikach przeprowadzonych badań, ukazuje sposób postrzegania roli organisty w Kościele. W oparciu o wyniki ankiety kreśli obraz przeciętnego polskiego katolika – stan jego świadomości liturgicznej i gustu estetycznego.

Praca Andrzeja Szadejko dotyczy teoretycznych i praktycznych problemów *Kształcenia organistów w Wyższej Szkole Muzyki Dawnej Schola Cantorum Basiliensis w Bazylei* (s. 79-91). Zaznaczyć należy, że uczelnia jest jedną z niewielu w Europie specjalizujących się w nauczaniu muzyki według dawnych praktyk wykonawczych. Wszelkie spostrzeżenia zawarte w referacie, obszernie komentarze i opinie, oparte zostały na osobistym doświadczeniu autora. Jest on absolwentem Hochschule für Alte Musik „Schola Cantorum Basiliensis” w klasie organów oraz śpiewu, ukończył w tej uczelni także kurs kompozytorski. Na wstępie autor przybliża postać założyciela Schola Cantorum Basiliensis – Paula Sachera oraz najistotniejsze fakty z dziejów uczelni. W pierwszej części przedstawiona została ogólna charakterystyka systemu nauczania: organizacja studiów, charakterystyczne cechy nauczania niektórych przedmiotów teoretycznych, wybrane elementy systemu kształcenia (warsztaty tematyczne, współpraca studencka i projekty koncertowe) oraz zbiory biblioteczne. W drugiej części autor skupia się na prezentacji cech charakterystycznych systemu nauczania organistów. Przedstawia kolejno: tematy i organizację studiów, instrumentarium uczelni, rolę wycieczek organoznawczych oraz system egzaminów i występy publiczne związane z procesem kształcenia artystycznego. Generalną cechą procesu nauczania w Schola Cantorum Basiliensis, której wartość autor szczególnie podkreśla, jest łączenie wiedzy teoretycznej z doskonaleniem praktycznych umiejętności muzycznych. Powszechna jest ponadto praktyka pogłębiania wiedzy w ramach zajęć fakultatywnych. W ramach kształcenia organistów kładzie się nacisk na jak najdoskonalsze opanowanie umiejętności gry solowej i zespołowej.

Cykl referatów wygłoszonych podczas sesji „Musica Sacra” poszerzony został w omawianej publikacji o tekst Romana Gruczy, który podejmuje temat *Stanisław Moniuszko i jego muzyka religijna* (s. 92-102). Stanowi on próbę polemiki z cytowanym na wstępie fragmentem książki Witolda Rudzińskiego pt. *Stanisław Moniuszko* (Kraków 1954), w którym autor stwierdza, że „wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu Moniuszko nie czuł się pewnie na gruncie muzyki kościelnej” oraz że „twórczość religijna miała charakter wybitnie marginesowy i w dorobku Moniuszki nie zajęła wybitnego miejsca”. R. Grucza zaprzecza tej tezie, tłumacząc poniekąd stanowisko W. Rudzińskiego nieprzychylnymi dla religii i Kościoła czasami, w których książka została opublikowana. R. Grucza przybliża najważniejsze fakty z życia S. Moniuszki, które zaważyły na jego postawie patriotycznej i religijnej (kompozytor odznaczał się głęboką wiarą i pobożnością). Na potwierdzenie swojego poglądu autor wskazuje na religijne inspiracje oraz sakralny charakter dużej części dorobku twórczego kompozytora. Poddaje krótkiej analizie opracowania pieśni kościelnych Moniuszki, jego twórczość organową i chóralną. Szczególne znaczenie przypisuje skomponowanym przez niego cyklom mszalnym oraz *Litaniiom Ostrobramskim*. Podsumowując, wskazuje na wielką, lecz jeszcze wciąż nie do końca odkrytą, wartość twórczości S. Moniuszki i jej nieocenione znaczenie dla polskiej kultury religijnej, w szczególności dla kultury muzycznej Kościoła katolickiego.

W publikacji zamieszczony został jeszcze jeden artykuł ks. Roberta Kaczorowskiego zatytułowany „*Msze za umarłych*” ze *Śpiewnika ks. Kellera z 1871 roku* (s. 103-125), który jednak nie został zreferowany podczas sesji. Autor poddaje analizie teksty i muzykę cykliów mszy za zmarłych zawartych w wydanym w Pelplinie (1871) *Śpiewniku Zbiór pieśni nabożnych katolickich do użytku kościelnego i domowego* ks. Szczepana Kellera. Zaznaczyć należy, że wiek XIX odznaczał się dynamicznym rozwojem formy pieśni mszalnej w języku polskim, co było związane z kształtującym się wówczas cecyliąńskim ruchem odnowy muzyki kościelnej. Ks. Kaczorowski ilustruje w tabeli miejsca występowania pieśni mszalnej podczas nabożeństwa żałobnego zgodnie z obowiązującymi przepisami liturgii trydenckiej. W dalszej części pracy poddaje analizie teologicznej oraz analizie warstwy semantycznej teksty pieśni „mszy za umarłych”. Autor dołączył do pracy aneks, w którym zamieścił teksty pieśni wybranych „mszy za umarłych” znajdujących się w omawianym śpiewniku.

Publikację zamyka referat ks. Roberta Tyrały pt. *Odnowa muzyki kościelnej w Polsce od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej* (s. 126-155). Zawiera on syntetyczne spojrzenie na zainicjowaną przez ruch cecyliąński (Allgemeiner Cäcilien-Verein i Towarzystwo św. Wojciecha)

reformę muzyki Kościoła katolickiego przełomu XIX i XX wieku. Autor przedstawia zróżnicowany w trzech zaborach, na ogół mizerny stan ówczesnej muzyki kościelnej oraz rolę najważniejszych polskich ośrodków religijnych w dziele naprawy tej sytuacji (Poznań, Gniezno, Pielplin, Lwów, Kraków, Tarnów, Przemysł, Warszawa, Płock, Włocławek, Katowice, Wrocław). Na pierwszy plan wysuwają się cenne inicjatywy zmierzające do podniesienia poziomu muzyki liturgicznej: zakładanie szkół organistowskich, związków organistów i chórów kościelnych, organizacja kongresów muzyki kościelnej, publikacja dokumentów Kościoła, czasopism i innych wydawnictw propagujących idee cecylikańskie. Ks. Tyrała omawia działalność czołowych polskich reformatorów, głównie absolwentów Kirchenmusikschule w Regensburgu, i ich osobisty wkład w odnowę życia muzycznego Kościoła.

Na końcu publikacji zamieszczono *Noty o autorach* (s. 156-159) oraz program sesji naukowej „Musica Sacra” (s. 160-161). Wydawnictwo zaopatrzone zostało ponadto w dodatek nutowy, który stanowi partytura *Mszy polskiej ku czci świętej Jadwigi* na 4-głosowy chór mieszany i organy Józefa Orszulika (1896-1974) (s. 162-178).

Recenzowana publikacja z powodzeniem spełnia wyznaczone jej cele: dokumentację przebiegu sesji naukowej „Musica sacra”, która odbyła się w dniach 28-29 marca 2006 roku w Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku oraz prezentację szerokiego gronu czytelników treści referatów wygłoszonych podczas tej sesji. Zawiera również dołączone, niezwiązane z sesją, prace różnych autorów. Książka jest cennym wydawnictwem popularyzującym zagadnienia wyłaniające się z obszarów muzyki i sacrum. Niewiele tego typu spotkań naukowych finalizowanych jest publikacją książkową, tym bardziej godna polecenia jest ta pozycja. Tematyka artykułów ukazująca istotne problemy życia muzycznego Kościoła zmusza czytelnika do głębszej refleksji, stąd prezentowana praca powinna zainteresować każdego zaangażowanego w dziedzinę kultury muzycznej Kościoła.

Ks. Janusz Drewniak

Jarosław Wąsowicz SDB, *Biało-zielona „Solidarność”. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981-1989*, Oficyna Wydawnicza FINNA, Gdańsk 2006, ss. 313, fotografie.

W rocznicę wprowadzenia stanu wojennego i wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu w grudniu 2006 r. w gmachu biblioteki PAN w Gdańsku odbyła się uroczysta promocja książki, wydanej przez Oficynę Wydawniczą FINNA, autorstwa ks. Jarosława Wąsowicza SDB, pt. „*Biało-zielona Solidarność. O fenomenie politycznym kibiców gdańskiej Lechii 1981-1989*”. Autor dedykował ją swojemu zmarłemu przyjacielowi Tadeuszowi Duffkowi, wielkiemu sympatykowi Lechii, a jednocześnie działaczowi gdańskiej opozycji młodzieżowej. W promocji książki wzięli udział: przedstawiciele władz miejskich z prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem na czele, przedstawiciele Uniwersytetu Gdańskiego z prof. Markiem Andrzejewskim (IH UG) i Instytutu Pamięi Narodowej Oddziału w Gdańsku z dr. Mirosławem Golonem na czele oraz parlamentarzyści: marszałek Senatu – Bogdan Borusewicz i poseł RP z ramienia PiS – Jacek Kurski.

Ks. Jarosław Wąsowicz – salezjanin, kierownik Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej i doktorant na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu – już od czasów studenckich zajmuje się historią najnowszej Polski. Szczególnie bliskie jest mu zagadnienie opozycji młodzieżowej w PRL w latach 80. XX w., w które wpisuje się również, będąca już na ukończeniu, jego rozprawa doktorska pt. *Niezależny ruch młodzieżowy w Gdańsku 1981-1989*.

Lata 80. XX w. były okresem wielu dramatycznych wydarzeń w dziejach Polski z wprowadzeniem stanu wojennego na czele. Jednocześnie był to również czas wielu wspaniałych społecznych inicjatyw niepodległościowych. W świadomości społecznej kibice piłkarzy generalnie są postrzegani jako chuligani. Mimo to, światowej nauce nie jest obce zjawisko niepodległościowych dążeń sympatyków piłki nożnej, chociażby za sprawą kibiców Barcelony będących katalizatorem katalońskiego ruchu niepodległościowego. Również i w Polsce można odnaleźć miejsce, gdzie wcześniejsze, raczej spontaniczne działania, zmieniły się w latach 80. w systematyczne i otwarte negowanie komunistycznej rzeczywistości. Takim miejscem był stadion Lechii Gdańsk. To co wydarzyło się w latach 1981-1989 na stadionie przy ul. Traugutta w Gdańsku, na ulicach tego miasta oraz na stadionach i ulicach wielu innych miast, gdzie z racji meczów wyjazdowych znaleźli się kibice gdańskiej Lechii, można uznać za fenomen, w którym unaczyniły się niepodległościowe dążenia sympatyków piłki nożnej. Praca ks. J. Wąsowicza poświęcona jest pamięci tych cichych, a zarazem zapomnianych bohaterów walczących o suwerenną Polskę. Bez takich osób nawet trudno sobie wyobrazić przetrwanie i zwycięstwo Solidarności. Z tym większym uznaniem należy powitać ukazanie się na rynku wydawniczym tej, nowatorskiej na gruncie polskim, książki pióra ks. Jarosława Wąsowicza, który sam jako kibic Lechii Gdańsk, a zarazem członek Federacji Młodzieży Walczącej był aktywnym uczestnikiem tamtych wydarzeń.

Omawiana praca przedstawia fenomen polityczny kibiców Lechii Gdańsk w latach 1981-1989. Autor nie ogranicza się jednak jedynie do chronologii nakreślonej w tytule pracy, uwzględniając również lata wcześniejsze, które doprowadziły do powstania tego fenomenu. Nakreśla ponadto tradycje, i wynikającą z nich działalność, które przetrwały wśród sympatyków Lechii do naszych czasów.

Recenzowana książka została oparta na szerokiej bazie źródłowej (materiały archiwalne przechowywane w: Archiwum Państwowym w Gdańsku, archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Gdańsku, a także relacje uczestników wydarzeń oraz oficerów SB). Autor starannie wykorzystał również prasę bezdebitową oraz literaturę przedmiotu (również publicystyczną), która jednak przedstawia się bardzo skromnie.

Praca składa się z: przedmowy prezydenta miasta Gdańska – Pawła Adamowicza, wspomnień pośmiertnych ks. Henryka Jankowskiego oraz p. Bogusława Duffka o śp. Tadeuszu Duffku, któremu książka została dedykowana oraz trzech zasadniczych rozdziałów. Pierwszy jest naukowym opracowaniem zagadnienia, zaś drugi i trzeci rozdział zawiera edycję materiałów, odpowiednio: relacje uczestników wydarzeń oraz wydanych publikacji lub ich fragmentów, które zostały zebrane w prasówkę. Książkę wzbogacają ponadto liczne i niezmiernie ciekawe fotografie ze zbiorów prywatnych Tadeusza Duffka, Roberta Kwiatka i znanego fotografa gdańskiego Macieja Kosycarza, które ukazują wydarzenia od początku lat 80. aż po czasy nam współczesne. Dodatkową atrakcją stanowi załączona do książki płyta DVD z nagraniem przez telewizję Rai Uno relacją z meczu Lechia Gdańsk – Juventus Turyn, który odbył się w ramach rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów 28 września 1983 r.

Pierwszy rozdział (s. 19-83) jest naukowym wykładem przedstawiającym fenomen polityczny kibiców gdańskiej Lechii. Autor ukazał w nim jego narodziny, trwanie oraz przejawy działalności kibiców po upadku komunizmu w Polsce świadczące o przetrwaniu tradycji lat 80. XX w. Na wstępie omówiona została geneza powstania książki, której pomysł zrodził się już podczas studiów autora na UMK w Toruniu. Ks. J. Wąsowicz podczas ćwiczeń z historii najnowszej w swej wypowiedzi wskazał na trzy główne miejsca oporu wobec władz komunistycznych w Gdańsku: Stocznnię Gdańską, kościół św. Brygidy oraz stadion Lechii przy ul. Traugutta, co spotkało się z ostrą reprimendą jednej z wykładowczyń, która stwierdziła: „*Co też pan opowiada za bzdury, jaka Lechia, jacy kibice. Wszyscy wiedzą, że to zwykli chuligani*” (s. 22). Drugim ważnym momentem dla powstania tej książki było spotkanie po latach autora z Tadeuszem Duffkiem, który całym sercem zaangażował się w zbieranie materiałów.



Ks. J. Wąsowicz omawia następnie początki kształtowania się nieformalnego środowiska kibiców (inicjatorem powstania w 1973 r. pierwszego w Polsce „Klubu Kibica” był Tomasz Wołek znany później opozycjonista i dziennikarz, zaś I wiceprezesem był Donald Tusk obecny lider PO)<sup>14</sup> oraz innych tradycji, które zostały rozwinięte w latach późniejszych. Autor podkreśla, że wydarzeniem, które wywarło trwały wpływ na społeczeństwo Wybrzeża był Grudzień’70. W dalszej części rozdziału omawia w porządku rzeczowo-chronologicznym przejawy działalności kibiców Lechii Gdańsk: począwszy od zdobycia Pucharu Polski w 1983 r., poprzez mecze z Juventusem Turyn, liczne wyjazdy, uliczne manifestacje po mszach św. w kościele św. Brygidy, zaangażowanie w działalność szkolną, wydawniczą i akcje grup wykonawczych Federacji Młodzieży Walczącej (np. bojkot wyborów do Sejmu w 1985 r., którego pomysłodawcą i jednym z wykonawców był Jacek Kurski), udział w strajkach w maju i sierpniu 1988 r., na działalności w wolnej Polsce kończąc (np. odbudowa klubu przez jego sympatyków od najniższej ligi, udział w wyborach samorządowych w 2002 r. – komitet wyborczy „Naprzód Lechio”, działalność charytatywna i in.).

Bardzo dużą wartość przedstawia rozdział drugi recenzowanej pracy (s. 85-216), w którym ks. J. Wąsowicz zebrał (zgrywane w latach 2003-2006) i opublikował wspomnienia kibiców i działaczy gdańskiej Lechii. Wprowadził tym samym do obiegu naukowego nietypowy wybór źródeł, mianowicie relacje ustne trzydziestu dwóch naocznych świadków i uczestników antykomunistycznych wydarzeń, które potwierdzają tezę o fenomenie politycznym sympatyków gdańskiego klubu. Relacje te są bardzo cennym świadectwem i źródłem historycznym zarazem, ponieważ są reprezentatywne dla całego środowiska związanego z Lechią Gdańsk, które walczyło w latach 80. za sprawę Solidarności. Tym cenniejszym, że wśród wspomnień zachowały się relacje ludzi nauki (prof. M. Andrzejewskiego), członków podziemnych organizacji niepodległościowych – Ruchu Młodej Polski, NZS, NSZZ „Solidarność” (Miroslawa Rybickiego wieloletniego działacza RMP i Solidarności, brata znanego polityka Sławomira, Zbigniewa Wnuka i Krzysztofa Łopuszyńskiego członków Solidarności, Jacka Kurskiego, Mariusza Popielarza członka NZS), członków FMW Region Gdańsk (Roberta Kwiatka, Dariusza Krawczyka, Tadeusza i Andrzeja Duffków, Tomasza Stoppy i in.) oraz sympatyków innych klubów (Legii Warszawa i Śląska Wrocław). Ogromną większość świadków tych wydarzeń cechuje głęboko zakorzeniona tradycja walki o niepodległość Polski mająca swe źródło m.in. w pochodzeniu z rodzin wysiedlonych ze Wschodu po II wojnie światowej (głównie z Wileńszczyzny), walką pokolenia ich dziadków w szeregach AK (np. braci Duffków, Sławomira Tarasowa i in.) oraz postawą pokolenia ich rodziców, którzy nawet ginęli za swe przekonania np. podczas wystąpień w Gdańsku w grudniu 1970 r. (np. ojciec Jacka Sengera). Mimo tego, że przyszli badacze korzystający z tych relacji będą musieli dokonać ich weryfikacji i oceny z uwagi na zawodność ludzkiej pamięci (wskazują na to zdarzające się błędnie podawane daty wydarzeń i inne nieścisłości) oraz konieczność przeprowadzenia krytyki źródeł historycznych, nie można im jednak zarzucić braku autentyczności. Wskazuje na to chociażby szczerść poszczególnych osób relacjonujących tamte wydarzenia. Niektórzy z nich sami o sobie mówili, że byli bardziej kibicami niż działaczami podziemia, mimo tego, że aktywnie uczestniczyli w różnych przejawach działalności opozycyjnej, która, jak sami to określili, była jakby „przy okazji” (np. Maciej Mikułko). Inni z kolei kierowali się właśnie solidarnościową atmosferą panującą na stadionie Lechii, mniej interesując się samą piłką nożną (np. Andrzej Wierzbicki). Największą grupę stanowili jednak ci, którzy na równi traktowali obie te sprawy, całym sercem angażując się w działalność antykomunistyczną oraz na rzecz gdańskiej Lechii (np. bracia Duffkowie, D. Krawczyk, Z. Wnuk, J. Kurski i in.). Niezmiernie cennym uzupełnieniem wspomnień kibiców i działaczy Lechii są dokonane przez nich oceny współczesnej Polski oraz swojej własnej działalności i postawy. W wielu wypadkach przebija z nich ogromna

<sup>14</sup> Warto wymienić kilku bardziej znanych kibiców Lechii, poza już wymienionymi, którzy są dziś znanymi politykami, dziennikarzami i naukowcami: Maciej Płażyński, Aleksander Hall, Sławomir Rybicki, Jacek Kurski, Piotr Adamowicz, Piotr Semka, Jerzy Borowczak (zainicjował strajk w Stoczni w sierpniu 1980 r.), historycy: prof. Marek Andrzejewski i nieżyjący już dr hab. Przemysław Smolarek oraz wielu innych.

dojrzałość. Warto w tym miejscu zacytować jedną z takich ocen, której dokonał Jarosław Wierzbicki: „*Nie jestem dzisiejszą Polską rozczarowany. Uważam, że Polacy na swój sposób nie dorosli do wolności, ale z czasem nauczą się żyć w wolnym kraju. Sam dzisiaj nie interesuję się aż tak bardzo polityką jak kiedyś. Odrzucam wszelkie skrajności, a poglądy zawsze będę miał prawicowe. Nie jesteśmy żadnymi bohaterami ani gwiazdami. Takich jak my na Lechii było wielu. Poświęcili swój czas i ryzykowali. Przysnam się, że mieliśmy opory, żeby tutaj przyjąć i nagrać się na taśmę, bo nie chcemy się niczym chwalić. Doszliśmy jednak do wniosku, że mówiąc o nas opowiadamy o tych wszystkich zwykłych chłopakach, którzy tutaj przychodzili i ryzykowali kariery, zdrowie, a nawet i życie, za wolność i „Solidarność”. Chwała im za to. Dzięki!*” (s. 106).

W ostatnim rozdziale (s. 217-301) ks. J. Wąsowicz zebrał w prasówkę w układzie chronologicznym wydane publikacje lub ich fragmenty dotyczące antykomunistycznych wystąpień kibiców biało-zielonych. Prasówka została podzielona na trzy części: 1) od wprowadzenia stanu wojennego do protestów robotniczych 1988 r., 2) w całości została poświęcona strajkom z maja i sierpnia 1988 r., 3) dokumentuje czas przemian ustrojowych poczynając od pertraktacji przy okrągłym stole na czasach nam współczesnych kończąc. W rozdziale tym znalazły się m.in.: artykuły publicystyczne z prasy oficjalnej oraz drugiego obiegu, relacje, reportaże, wspomnienia działaczy „Solidarności”, wywiady (np. z L. Wałęsą) oraz fragmenty z publikacji naukowych. Autorami zebranych tekstów są np.: J. Kurski, D. Tusk oraz redaktorzy: T. Wołek, Jerzy Dudała i Roman Zieliński.

Książka nie posiada klasycznego, podsumowującego, zakończenia. Można je w zasadzie odnaleźć w podsumowaniu I rozdziału w przytoczonych przez autora słowach Prezydenta RP Lecha Wałęsy, które wypowiedział dnia 22 czerwca 2003 r. z okazji 20 rocznicy zdobycia przez Lechię Pucharu Polski. Prezydent symbolicznie podziękował kibicom za ich patriotyczną postawę w czasach komunistycznych słowami, które warto przytoczyć: „*Dziękuję wam, że w latach pierwszej „Solidarności” mogłem liczyć na patriotyczną postawę i poparcie kibiców, niejednokrotnie demonstrowane na stadionie Lechii. Dziękuję także za pałowanie, które przez lata znosiliście z godnością [...]*” (s. 72).

Książka ks. J. Wąsowicza w znacznym stopniu wzbogaca naszą wiedzę o antykomunistycznej działalności i postawach młodego pokolenia Gdańszczan – kibiców Lechii Gdańsk, którzy byli cichymi bohaterami i aktywnymi uczestnikami wielu ważnych wydarzeń na terenie Gdańska oraz innych miast Polski w latach 80. XX w. Ta bardzo ciekawa, a zarazem nowatorska na gruncie polskim, praca została napisana niezwykle komunikatywnym językiem. Dzięki temu jest ona przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców, którzy mogą pominąć, tak istotny dla badaczy, aparat naukowy, umieszczony celowo na końcu I rozdziału, a nie pod tekstem właściwym na stronie. Książka ks. J. Wąsowicza dowodzi, że świat piłkarskich kibiców nie jest czarno-biały i należy o tym pamiętać nim podpiszemy się pod wykreowanym przez środki masowego przekazu obrazem „kibola” – chuligana. Nie jest to bowiem portret do końca prawdziwy. Podsumowaniem recenzji niech będą słowa jednego z bardziej bezkompromisowych polityków Janusza Korwina-Mikke, które zostały opublikowane w „Życiu” (12 IV 2002 r.): „*Ale któż ze zwykłych ludzi pomyślałby, że to właśnie ci stadionowi chuligani i bandyci w szalikach jako pierwsi poszliby walczyć za Ojczyznę, gdyby taka przysłała potrzeba? To właśnie ludzie cechujący się tak wielkim patriotyzmem broniliby kraju, gdyby urodzili się w czasach Powstania Warszawskiego lub wojny światowej*”.

Krzysztof Kolasa  
IPN Oddział w Łodzi

„*Solidarność*” pilska w podziemiu 1981-1989, red. Jarosław Wąsowicz SDB, Typo-Ofset Piła, Piła 2006, ss. 448.

XXV rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce stała się okazją do opublikowania szeregu źródeł i opracowań związanych z dramatycznymi wydarzeniami sprzed lat. Część z nich dotyczy historii „Solidarność” i dziejów oporu społecznego w różnych miastach i regionach. Publikacje te spełniają dwojaką, bardzo pożyteczną, rolę. Z jednej strony dokumentują i opisują wypadki, które nastąpiły po 13 XII 1981 r., chronią je przed zapomnieniem, wprowadzają w obieg naukowy, zaspokajają ciekawość miłośników historii, młodzieży i świadków tamtejszych czasów. Z drugiej strony są cegiełkami do stworzenia w przyszłości dużej (może nawet wielotomowej) historii stanu wojennego i podziemia lat osiemdziesiątych. Dlatego też z zadowoleniem należy przyjąć ukazanie się książki pt. „*Solidarność*» pilska w podziemiu 1981-1989”, pod redakcją salezjanina o. Jarosława Wąsowicza.

Książki tej nie można jednoznacznie sklasyfikować. Składa się ona bowiem z trzech części o różnym charakterze. Część pierwsza to studia na wybrane tematy związane z pilską „Solidarnością” podziemną i działaniami niezależnymi w tym regionie. Część druga zawiera wspomnienia i relacje działaczy Związku z regionu pilskiego. Część trzecia to, opracowany przez redaktora, wybór dokumentów dotyczących pilskiej „Solidarność” w podziemiu.

Jak już wspomniałem, zawarte w pierwszej części studia dotyczą tylko pewnych wybranych zagadnień. Zamieszczone na początku opracowanie Marka Fijałkowskiego zajmuje się internowanymi działaczami „Solidarność” z Regionu Pilskiego. Jest ono w dużym stopniu oparte na dziennikach opublikowanych w drugiej części książki. Autor omawia kilka obozów, do których trafiali działacze pilscy. Otrzymujemy więc opis życia internowanych mężczyzn we Wronkach, Gębarzewie, Kwidzynie. Niewiele jest natomiast informacji na temat internowanych kobiet. Jakby dla równowagi, w dalszej części książki opublikowano jednak wspomnienia działaczki „Solidarność” z Chodzieży – Elżbiety Kaczmarek, przetrzymywanej w poznańskim więzieniu przy ul. Młyńskiej. Opracowanie Fijałkowskiego ukazuje obraz obozowego życia w sposób prawdziwy, nie lukrowany. Z jednej strony mamy więc opisy akcji protestacyjnych, walki internowanych o godne warunki życia, przemyślnych działań mających na celu zdobywanie informacji i dokumentowanie życia za kratami (np. przemyt aparatów fotograficznych i odbiorników radiowych). Z drugiej strony czytamy jednak także o wewnętrznych konfliktach wśród internowanych i sporach na temat linii postępowania wobec administracji więziennej. Tutaj jedna uwaga – autor opracowania na stronie 11 pisze, że „w całym kraju internowano 10 tys. (zapewne 9862) osób”. Otóż należałoby podkreślić, że liczba ta określa ogólną ilość osób internowanych w stanie wojennym. W pierwszych dniach (do 14 XII, godz. 22) internowano 3392 osoby. Jednorazowa ilość internowanych nie przekroczyła nigdy liczby 5300 osób (por. J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 436; M. Gędek, *Przełom. Polska 1976-1991*, Lublin 2002, s. 120; J. Holzer, K. Leski, „*Solidarność*” w podziemiu, Łódź 1990, s. 9; *Stan wojenny w dokumentach władz PRL, 1980-1983*, opr. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, wstęp, s. 17-18.).

Emil Cabaj w swoim artykule omówił najważniejsze wydawnictwa pilskiej „Solidarność” w okresie stanu wojennego. Były to gazety: „Lech”, „Międzyzakładowy Biuletyn Robotnicy 83”, „Protest”, „Informator *Solidarność Walczącej*” z podtytułem „Wolni i Solidarni”, miesięcznik (także „Solidarność Walczącej”) „Fundamentalista”, oraz „Informator” Międzyzakładowego Komitetu Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Pile. Ważne są zwłaszcza ustalenia dotyczące składow redakcji, autorów tekstów i miejsc druku. Godne podkreślenia jest, że autor dla zdobycia tych informacji przeprowadził szereg rozmów z działaczami pilskiego podziemia.

Studium o. Jarosława Wąsowicza (redaktora książki) dotyczy Tygodni Kultury Chrześcijańskiej oraz Dni Społecznych, organizowanych w Pile w latach 1984-1989. W 1981 r., głównie dzięki staraniom ks. Stanisława Styryni, powstał w Pile Klub Inteligencji Katolickiej (KIK). Po faktycznym

zlikwidowaniu KIK-u przez władze stanu wojennego ks. Stanisław Styra zastosował pewien fortel. Otóż, grupa działaczy Klubu została włączona do Stowarzyszenia Pomocników Salezjańskich jako jego sekcja kulturalna. I to właśnie w ramach owej sekcji rozpoczęto organizować Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej i Dni Społeczne. Pomimo rozmaitych szykan (opisywanych przez o. Wąsowicza) na spotkania te przybywali znakomici prelegenci z całej Polski. Przyjeżdżały także niezależne teatry, aktorzy i muzycy. Największy walor artykułu o. Wąsowicza polega na tym, że uświadamia nam, jak bardzo przeplatały się w tym czasie struktury podziemne „Solidarności” i działania niezależne skupione wokół Kościoła katolickiego.

Waldemar Handke, w swoim interesującym opracowaniu, opisuje najważniejsze postacie w pilskiej Służbie Bezpieczeństwa lat osiemdziesiątych, korzystając z ich teczek osobowych przechowywanych w poznańskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej. Niestety w zasobie tym są spore luki, stąd w odniesieniu do niektórych osób nie udało się niestety podać szczegółów na temat ich służby.

Szkic Rafała Kościańskiego omawia materiały operacyjne dotyczące „Solidarności” pilskiej w latach 1980-1981, przechowywane w Instytucie Pamięci Narodowej w Poznaniu. Wydawałoby się, że w recenzowanej książce powinna znaleźć się raczej analiza zasobu archiwalnego dotyczącego podziemia w Pile w okresie stanu wojennego i w latach następnych. Umieszczenie tu artykułu Rafała Kościańskiego ma jednak głębszy sens. Wynika on z podtytułu szkicu Kościańskiego: „Zarys pozostałości ze zniszczeń dokonanych przez SB”. Jego lektura uświadamia nam skalę zniszczeń w zasobie archiwalnym pilskiej SB dokonanych głównie (ale nie tylko) w latach 1989-1990. Zniszczenia miały miejsce także w innych rejonach kraju i są przyczyną ogromnych niekiedy kłopotów z rozpoznaniem pełnej prawdy o tamtych czasach.

Bardzo cenny jest artykuł autorstwa Anny Józwik, Edwina Klessy i Stanisława Oskierki pt. „Lata 1981-1989 z perspektywy Trzcianki”. W małych miasteczkach prowadzenie działalności konspiracyjnej było utrudnione. Dlatego też życie niezależne koncentrowało się tam często przy parafiach. Dużo, rzecz jasna, zależało od postawy księdza proboszcza. W Trzciance, w jedynym wówczas kościele parafialnym, proboszczem do 1985 r. był bardzo energiczny ksiądz Czesław Hałgas, a później, niemniej aktywni księża – Zdzisław Przybycień i Zbigniew Welter. To dzięki ich inicjatywom w kościele odprawiano msze w intencjach internowanych i zakładów pracy, organizowano działalność charytatywną, wyświetlano filmy. Odbływały się też niezależne uroczystości dożynkowe, koncerty (np. 11 listopada 1986 r.), prowadzona była Biblioteka Parafialna (w której wypożyczyć można było np. paryską „Kulturę”). Od roku 1984 r. organizowano w kościele Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej, podczas których prelekcje wygłaszali wybitni intelektualiści z całej Polski. Poza strukturami parafialnymi działała w Trzciance „Biblioteka Latająca” wydawnictw emigracyjnych i podziemnych, z której zasobu korzystało kilkaset osób.

Część druga książki, zatytułowana „Wspomnienia i relacje”, podzielona jest na dwa rozdziały. Pierwszy pt. „Wspomnienia internowanych” zawiera trzy pisane „na żywo” dzienniki internowanych (Mariana Małeckiego, Edwina Klessy i Elżbiety Kaczmarek) oraz krótki tekst wspomnieniowy Krzysztofa Stasiewskiego, pisany po latach. W rozdziale drugim pt. „Wspomnienia działaczy podziemia NSZZ «Solidarność»” umieszczono relacje Jana Ciechanowskiego i Jana Lisaja. Wszystkie opublikowane tu wspomnienia i dzienniki internowanych mają dużą wartość dokumentacyjną, poza tym znakomicie oddają atmosferę tamtych czasów. Sądzę, że ich lektura może pomóc zrozumieć (zwłaszcza młodemu człowiekowi) wiele aspektów życia w ówczesnej rzeczywistości. Aspektów, które dzisiaj są trudne do pojęcia dla osób pamiętających już tylko Wolną Polskę. Szczególną wartość dla historyka mają wspomnienia Jana Ciechanowskiego, przywódcy pilskiej „Solidarności” podziemnej. Zawierają one ogromną ilość usystematyzowanych wiadomości na temat działalności podziemnej w tym regionie, form oporu społecznego i wydawnictw. Przede wszystkim zaś opatrzone są obszernymi wykazami nazwisk osób zaangażowanych w różne rodzaje działań podziemnych. Tym samym relacja Ciechanowskiego staje się swoistym „konspektem” dla badacza, który podej-

mie się napisania całościowych dziejów „Solidarności” pilskiej po 13 XII 1981 r. Pierwszorzędnym zadaniem dla takiego badacza będzie dotarcie do wymienionych w relacji osób (większość z nich przecież żyje) i zebranie od nich szczegółowych informacji.

Trzecia, najbardziej obszerna, część książki to wybór źródeł związanych z „Solidarnością” pilską w okresie stanu wojennego. Pochodzą one z Archiwum Państwowego w Poznaniu – Oddziału w Pile, Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu i w Warszawie, Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej, Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Pile, Muzeum Okręgowego w Pile oraz ze zbiorów prywatnych. Publikowane materiały mają ogromną wartość historyczną. Są wśród nich teleksy KW PZPR w Pile, akta sądowe z procesów działaczy „Solidarności”, teksty i apele z ulotek i gazetek podziemnych. Na uwagę zasługuje obszerny wybór zapisków z Kroniki Parafii św. Rodziny w Pile. Parafia ta, głównie dzięki odważnemu i pracowitemu proboszczowi Stanisławowi Styrnie, była najważniejszą „przestrzenią wolności” w Pile w latach osiemdziesiątych. Uroczyste msze w dniach rocznic narodowych, odważne kazania, wykłady i prelekcje, układanie krzyża kwietnego pod kościołem – to tylko niektóre formy aktywności Proboszcza i jego parafian.

Dużą wartość posiada też, opublikowany w książce, „Wykaz funkcjonariuszy województwa pilskiego pełniących służbę w dniu 31 lipca 1989 r. w Służbie Bezpieczeństwa”. Jest to dokument spisany w 1990 r. przez Komisję Kwalifikacyjną dla funkcjonariuszy byłej SB województwa pilskiego. Dodatkowym atutem książki jest – zamieszczony na jej końcu – bogaty wybór fotografii, fotokopii dokumentów i wydawnictw solidarnościowych z Regionu Pilskiego.

Omawiana książka to niewątpliwie bardzo poważny krok w kierunku napisania całościowego opracowania na temat „Solidarności” w Regionie Pilskim w okresie 13 XII 1981 – 4 VI 1989. Powstaje pytanie: co pozostało jeszcze do zrobienia? Należy z pewnością opisać działalność podziemnego Związku w Pile na szczeblu zakładów pracy i środowisk zawodowych (służby zdrowia, nauczycieli, rzemieślników itd.). Trzeba ustalić sieci kolportażu wydawnictw niezależnych wewnątrz regionu, a także określić powiązania z innymi ośrodkami w Polsce w zakresie rozprowadzania czasopism i książek. Należy jeszcze bardziej szczegółowo omówić funkcjonowanie pilskiego Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ „Solidarność” oraz środowisk wydających poszczególne gazetki, a także zaangażowanych w działalność niezależną struktur Kościoła katolickiego. Trzeba także opracować dzieje pilskiej „Solidarności Walczącej” i innych organizacji niezależnych i podziemnych w tym regionie. Konieczne jest też opisanie solidarnościowego podziemia we wszystkich małych miastach regionu (pracę magisterską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na temat „Solidarności” w Wałcu w latach 1980-1989 przygotowuje obecnie p. Sławomir Klonowski z Wałcza), a także niezależnej działalności rolników indywidualnych. Ktokolwiek jednak podejmie się tych zadań w ramach monografii o „Solidarności” pilskiej w podziemiu, będzie miał szlak prężyarty znakomitą publikacją pod redakcją o. Jarosława Wąsowicza.

Na koniec warto podkreślić, że książka została wydana w bardzo estetycznej i przemyślanej szacie graficznej, z dużą starannością redakcyjną. Szkoda jedynie, że nie umieszczono na końcu indeksu osobowego.

Należy mieć nadzieję, że podobne książki wydawane będą także w innych regionach. Dopiero po opublikowaniu większej ilości takich prac cząstkowych będzie można myśleć o wielkiej syntezie opisującej stan wojenny i „Solidarność” podziemną w całej Polsce.

Wojciech Polak  
*UMK Toruń*

John D. Sterling, Jonathan S. E. Hellewell, *Psychopatologia*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, ss. 192.

Człowiek współczesny żyje w świecie, który bardzo często go przerasta, a jeszcze częściej wywołuje w nim szereg zachowań, których sam nie rozumie, a czasami nawet nie jest w stanie sobie ich wyjaśnić. Coraz bardziej jest sfrustrowany, pełen lęku, depresji, zachowań dyssocjalnych i wielu innych opisywanych w naukowych pozycjach z zakresu psychologii klinicznej. Wiele z tych zachowań nie jest zrozumiałych, nie tylko dla osoby im ulegającej, ale także często również dla osób żyjącym z takimi osobami w tym samym środowisku. Stąd też, mogą rodzić się jakieś nieporozumienia czy niepotrzebne zatargi. Warto więc dowiedzieć się czegoś więcej z zakresu zachowań lękowych, obsesyjnych czy zaburzeń odżywiania. Niniejsze opracowanie staje się takim narzędziem w rękę czytelnika, który na co dzień nie styka się z chorobami psychicznymi. Jest to pozycja pozwalająca mu więcej zrozumieć i odnaleźć się w gąszczu zagadnień z zakresu psychopatologii. Książka autorstwa J. D. Stirlinga i J. S. E. Hellewella, przetłumaczona z oryginału („Psychopathology”) przez Małgorzatę Trzebiatowską jest ważnym krokiem w przybliżaniu czytelnikowi trudnych, a zarazem interesujących zagadnień. Pozycja ta ukazała się nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego w serii „Wprowadzenie do psychologii”, pod tytułem „Psychopatologia”. Omawiana pozycja zawiera wprowadzenie oraz czternaście rozdziałów szeroko związanych z zasygnalizowanym w tytule książki zagadnieniem. Pozycja ta w każdym rozdziale posiada interesujące wskazania dla czytającego polegające na możliwości poszerzenia zdobytej wiedzy z danego rozdziału w oparciu o podaną literaturę uzupełniającą. Książka zawiera ciekawą i coraz powszechniej stosowaną metodę prezentowaną w różnych książkach psychologicznych polegającą na powtórzeniu materiału oraz ćwiczeniach odnoszących się do przeczytanego tekstu. W ten sposób czytelnik może utrwalić sobie zdobytą wiedzę, która mieści się w ramach szeroko rozumianej psychologii klinicznej. Całość pozycji zawiera słowniczek terminów psychologicznych często używanych w omawianej pozycji, bardzo obszerną bibliografię oraz indeks nazwisk i indeks rzeczowy, co pozwala na łatwe odnalezienie się w materiale. Literatura uzupełniająca jest o tyle ciekawa, że zawiera pozycje w języku polskim, a nie tylko obcym. W ten sposób staje się bardziej powszechna i dostępna dla szerszej grupy społecznej.

Pierwszy rozdział, ogólnie mówiąc, dotyczy szeroko rozumianej historii psychopatologii. To szukanie odpowiedzi na to czy choroby psychiczne mają swoje somatyczne, czy psychiczne źródło. Autorzy wskazują, że choroby psychiczne powstają prawdopodobnie w wyniku działania wielu czynników. Najlepiej wyjaśnia to zgodnie zaprezentowana teoria określana jako: „podatność-stres”, która pokazuje, że choroby psychiczne stanowią reakcję na życiowe doświadczenia u osób, które są podatne na urazy lub mają predyspozycje do chorób psychicznych. Predyspozycje mogą mieć charakter genetyczny albo mogą się wiązać z wczesnym uszkodzeniem mózgu lub z wczesnymi doświadczeniami życiowymi. Autorzy podkreślają także, jak trudno jest odróżnić zachowania normalne od nienormalnych. Nawet mówią, że nie ma pewności, co do tego, jak zdefiniować zachowania odbiegające od normy. Stąd też, określenie choroby psychicznej jest tak trudne, nie tylko w jej zdiagnozowaniu i nazwaniu, ale także udzielonej pomocy. Kolejny, drugi rozdział, jest ukazaniem współczesnych badań nad klasyfikacją i paradygmatami zachowania odbiegającymi od normy. W psychopatologii istnieją dwa główne podejścia do myślenia o chorobach psychicznych. W jednym unika się klasyfikacji zachowań odbiegających od normy w grupie diagnostycznej i jest to podejście idiograficzne. Natomiast w drugim podejściu nomotetycznym dokonuje się próby kategoryzacji zaburzenia. Drugie podejście jest bardziej stosowane, gdyż osoby zajmujące się psychopatologią uważają, że jakiś system jest konieczny i użyteczny. Obecnie istnieją dwa główne systemy klasyfikacyjne. Pierwszy system został opracowany przez Światową Organizację Zdrowia i obejmuje zaburzenia psychiczne i somatyczne. Nazywany jest w skrócie ICD – International Classification of Diseases, Injuries and Casues of Death (s. 24). Drugi system został opracowany przez Amerykań-

skie Towarzystwo Psychiatryczne i obejmuje tylko zaburzenia psychiczne. Został nazwany w skrócie DSM – Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders (s. 24). Oczywiście, dzisiaj klasyfikacje zaburzeń opracowane przez te dwa ośrodki mają już kolejne wersje. Obie wersje są krytykowane za to, że stosuje się w nich podejście kategorialne. Należy jednak zaznaczyć, że w terapii wyłonił się ostatnio nurt eklektycznego podejścia wykorzystujący i stosujący w leczeniu chorób psychicznych różne paradygmaty. Będą to paradygmaty biologiczne, poznawcze, egzystencjalne, behawioralne, psychoanalityczne, czy humanistyczne, wykorzystywane w terapii w zależności od potrzeb pacjenta, któremu chce się pomóc.

Dwa następne rozdziały dotyczą natury schizofrenii i etiologii schizofrenii. Schizofrenia to poważna choroba psychiczna, która dotyka średnio jeden procent populacji i pojawia się z podobną częstotliwością we wszystkich kulturach. Jest to choroba o charakterze epizodycznym, w której zaburzenia przeplatają się zazwyczaj z okresami normalnego funkcjonowania. Objawy schizofrenii są bardzo różne: od zniekształcenia rzeczywistości, poprzez dezorganizację aż do wycofania społecznego. Jest bardzo trudna do leczenia. Najczęściej leczona farmakologicznie, chociaż dzisiaj stosuje się także odpowiednio dobraną terapię, co powoduje, że leczenie staje się bardziej skuteczne. Przypuszcza się, że takie terapie, jak poznawczo-behawioralna, trening umiejętności społecznych oraz terapia rodzinna, wspomogą, a czasami mogą zmniejszyć ryzyko powrotu choroby. Jeśli chodzi o etiologię tej choroby, to dzisiejszy stan wiedzy wskazuje na czynniki genetyczne, psychologiczne, tj. stresujące wydarzenia życiowe, oraz środowiskowe. Badania wykazały również, że długotrwały przebieg choroby może być modyfikowany zarówno przez czynniki biologiczne, jak i czynniki społeczne.

Kolejne dwa rozdziały dotyczą problematyki zaburzeń nastroju oraz etiologii nastroju. W dzisiejszym społeczeństwie bardzo często mamy do czynienia z nadużywaniem pojęcia depresji. Czasami może nawet zrodzić się przekonanie, że słowo to jest jakąś „mantrą” pozwalającą wytłumaczyć wiele zachowań czy odniesień społecznym. Już nawet małe dzieci uciekają się do fortelu tłumaczenia swoich zachowań stwierdzeniem „mam dzisiaj depresję”. Trzeba jednak umieć rozgraniczyć to wszystko, co w codziennym życiu jest krótkim okresem złego nastroju, prawdopodobnie z powodu stresu, osobistych rozczarowań, czy też nastroju dobrego samopoczucia z powodu dobrej wiadomości, czy udanej transakcji lub kupna ładnego samochodu, od stanu depresji. Chorobę tę odróżniamy od normalnych wahań nastroju na podstawie dwóch kryteriów: poziomu zakłócenia i czasu trwania. Podstawową cechą choroby depresyjnej jest uporczywe obniżenie nastroju, zaburzenie myślenia, uwagi i koncentracji, odczucie lęku, zakłócenie snu i apetytu. Leczenie zaburzeń afektywnych zarówno psychologicznie, jak i farmakologicznie przynosi pożądany efekt. Etiologii zaburzeń nastroju możemy dopatrywać się zarówno w czynnikach biologicznych, jak i psychologicznych oraz społecznych. Wszystkie te czynniki są ważne w rozwoju oraz utrzymywaniu zaburzeń nastroju oraz wszystkie one wzajemnie na siebie oddziałują.

Rozdział siódmy i ósmy dotyczy zaburzeń lękowych i stanów obsesyjnych oraz etiologii zaburzeń lękowych. Lęk jest czymś normalnym i odczuwalnym przez każdego człowieka. Pojawia się bardzo często w czasie niepewności, stresu czy bezpośredniego niebezpieczeństwa. Stanowi główną cechę takich zaburzeń, jak: fobie, zespoły uogólnionego lęku, zespoły stresu pourazowego, zaburzenia obsesyjno-kompulsyjne. Jego nasilenie w tych zaburzeniach jest zróżnicowane, a określenie przyczyn jego powstania jest czasami trudne. Jedno jest pewne w zaburzeniach tych człowiek ma poczucie lęku, od którego trudno mu się uwolnić. Leczenie pacjentów z zaburzeniami lękowymi jest trudne, chociaż stosuje się wiele technik pozwalających pacjentom normalnie funkcjonować. Przyczyny zaburzeń lękowych wielu naukowców dopatruje się w nierozwiązanych nieświadomych konfliktach. Wydaje się także, że są one skutkiem zaburzeń w funkcjonowaniu pewnych systemów neuroprzekazników.

W rozdziale dziewiątym i dziesiątym autorzy poruszają problematykę zaburzeń odżywiania i podatności człowieka na taką dysfunkcję oraz czynniki utrwalające zaburzenie odżywiania. Termin

„zaburzenie odżywiania” odnosi się do anoreksji psychicznej i bulimii psychicznej. W obu zaburzeniach pojawia się niepokój dotyczący pożywienia, sylwetki i wagi. Są to zaburzenia, które w większości dotyczą kobiet. Zaburzenia te pojawiają się coraz częściej już nie tylko w społeczeństwach rozwiniętych, ale również w społeczeństwach ubogich. Rozdział ten polecam szczególnie tym, którzy zajmują się wychowaniem młodego człowieka, aby odnaleźli argumenty na wytłumaczenie wielu młodym dziewczętom, by nie stosowały różnych diet, czy też innych sposobów na lepszy wygląd, gdyż to może doprowadzić do przykrych stanów chorobowych.

W kolejnym rozdziale autorzy ukazują poglądy krytykujące psychopatologię. Wyłania się z tego rozdziału przekonanie, że psychopatologia nie jest nieomylna i może czasami zejść z naukowej ścieżki poszukiwań. Niemniej zawsze będzie zmierzać do tego, by człowiekowi choremu psychicznie ulżyć w jego cierpieniu i pomóc w lepszym funkcjonowaniu przy wykorzystaniu najnowszych zdobyczy nauki. Dlatego też rozdział dwunasty, mimo krytyki, zawiera konkluzję, że psychopatologia ma przed sobą przyszłość, ponieważ coraz większe zrozumienie czynników genetycznych, psychicznych i społecznych pozwoli na coraz lepsze metody leczenia. Warto również sięgnąć do rozdziału trzynastego oraz czternastego. Pierwszy pokazuje przegląd trzech badań, które pomogą czytelnikowi zrozumieć, jak poprzez różne metody leczenia można doprowadzić do redukcji zaburzeń. Rozdział sugeruje, że leczeniem chorób psychicznych mimo wielu poglądów kontrowersyjnych, a często negacji tej dziedziny nauki, należy się nią zajmować i nieustannie rozwijać. Drugi natomiast jest ciekawy metodologicznie dla studentów. Pozwala zobaczyć, jak należy pisać prace semestralne. I chociaż jest to przedstawione na przykładzie esejów, które muszą pisać studenci na uczelniach zachodnich, to warto się z tym materiałem zapoznać, by zobaczyć jak zwięzła i wyczerpująca temat powinna być praca pisana przez studentów na zadany temat.

Omawiana pozycja jest nie tylko bardzo dobrym kompendium wiedzy na temat podstawowych zagadnień z psychologii klinicznej, ale również interesującym i przystępnym podręcznikiem. Sięgać do niego mogą nie tylko studium psychologii, psychiatrię, czy medycynę, ale również osoby, dla których ten zakres materiału jest mało znany i obejmuje tylko wiedzę popularną. Jest to pozycja pozwalająca na zrozumienie podstawowych cech głównych chorób psychicznych. Warto polecić tę książkę wszystkim, którzy kształcą się, by pracować i opiekować się innymi ludźmi. Sięgnąć po nią powinni studenci kierunków pielęgniarstwa, socjalnych, nauczycielskich, a także osoby przygotowujące się do pracy w policji, czy też straży pożarnej. Policjanci i strażacy mają dzisiaj do czynienia z wieloma interesującymi przypadkami i często nie wiedzą jak sobie z nimi poradzić, dlatego też taka elementarna wiedza na temat zaburzeń psychicznych będzie dla nich czymś przydatnym. Książkę polecam również kapłanom i duszpasterzom, którzy mają kontakt z drugim człowiekiem nie tylko w codziennej pracy, ale często w pracy formacyjnej: czy to przez konfesjonał czy duchowe prowadzenie.

Ks. Dariusz Buksik SDB  
UKSW Warszawa

David Clarke, *Zachowania prospołeczne i antyspołeczne*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, ss. 220.

Duże zainteresowanie zagadnieniami psychologicznymi rodzi coraz więcej pozycji z tego zakresu pisanych nie tylko do środowisk naukowych, ale również do tych, które bezpośrednio nie zajmują się psychologią. Powszechnie wiadomo, że psychologia wyciska coraz większe piętno na wielu dziedzinach współczesnego życia, co powoduje większe zainteresowanie dzisiejszego człowieka jej nowymi odkryciami oraz teoretycznymi podejściami. Trzeba również zaznaczyć, że wiele osób oczekuje nie tylko rzetelnej wiedzy, ale również – jej prostego i interesującego przedstawienia. Taką pozycją z zakresu psychologii staje się książka Davida Clarka, która równie dobrze może być



wykorzystana przez naukowców, studentów psychologii, jak i każdego czytelnika, który jedynie pragnie zapoznać się z niektórymi zagadnieniami poruszonymi na gruncie psychologii. Książka jest rzetelną wiedzą przekazaną w sposób przystępny i interesujący.

Książka Davida Clarka ukazała się nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego, które od wielu lat propaguje zagadnienia psychologiczne. Pozycja ta jest tłumaczeniem z oryginału: „Pro-Social and Anti-Social Behaviour”, dokonany przez Milenę Bianga. Zawiera ona wprowadzenie oraz trzy zwarte części, a w każdej z nich znajduje się kilka zagadnień szeroko związanych z zasygnalizowanym w tytule książki zagadnieniem. W każdym rozdziale książki znajdują się interesujące wskazania dla czytającego, polegające na możliwości poszerzenia zdobytej wiedzy z danego rozdziału w oparciu o podaną literaturę oraz dzięki ciekawej i rzadko stosowanej w książkach metodzie polegającej na powtórzeniu materiału oraz ćwiczeniach odnoszących się do przeczytanego tekstu. Całość pozycji zawiera słowniczek terminów psychologicznych, bardzo obszerną bibliografię oraz indeks nazwisk i indeks rzeczowy, co pozwala na łatwe odnalezienie się w materiale bez konieczności poszukiwania niezrozumiałych terminów w innych pozycjach.

We wprowadzeniu autor w krótki i bardzo przystępny sposób ukazuje, czym są zachowania prospołeczne oraz zachowania antyspołeczne. Próbuje wyjaśnić czytelnikowi, dlaczego w pewnych sytuacjach zachowujemy się pomagając innym ludziom, a w innych sytuacjach tego nie czynimy. Wyjaśnia takie pojęcia, jak egoizm i altruizm oraz pokazuje, co się dzieje w życiu człowieka, gdy jedno z tych pojęć pełni rolę motywacyjną. Warto wczytać się w wyjaśnienia motywacyjnych zachowań egoizmu czy altruizmu, bo nie zawsze są one takie, jak zwykliśmy przyjmować w codziennym rozumowaniu. W książce podane są również definicje zachowania prospołecznego. Do zachowań antyspołecznych zalicza takie zachowania, które odznaczają się brakiem empatii i troski o dobro innych. Zachowania antyspołeczne to przede wszystkim agresja, wśród której możemy wymienić agresję gniewną, instrumentalną, agresję prospołeczną, czy też szeroko interpretowaną i tak dzisiaj kontrowersyjną agresję usankcjonowaną. Autor stawia odwieczne pytania, czy agresja jest uwarunkowana genetycznie, czy też jest nabyta. Wprowadzenie pozwala czytelnikowi w sposób syntetyczny poznać drogi poszukiwań autora i ogólnikowo zapoznać się z treścią całego opracowania.

W części pierwszej autor porusza zagadnienia związane z zachowaniami prospołecznymi. Część ta zawiera cztery rozdziały: od tradycyjnego wyjaśnienia zachowań prospołecznych, poprzez psychospołeczne, osobowościowe i środowiskowe zachowania aż do istotnego zagadnienia, jakim jest wpływ efektu obojętnego przechodzenia na zachowania prospołeczne. Można powiedzieć, że trzy pierwsze rozdziały tej części są interesujące i ciekawe, lecz dla czytelnika zajmującego się opisywanymi zagadnieniami, nie są czymś nowym lub też zaskakującym. Są, ogólnie biorąc, prezentacją tego, co już jest w literaturze ogólnie dostępnej, a zaprezentowane w pozycjach z zakresu psychologii społecznej. Można jedynie podkreślić syntetyczność opracowania i łatwość wykorzystania materiału przez potencjalnego czytelnika, mam tu na myśli studenta psychologii, socjologii, politologii czy nawet pedagogiki. Interesującym jest natomiast opis i interpretacja zjawiska efektu obojętnego przechodzenia. Wiele badań oraz eksperymentów prowadzonych w warunkach laboratoryjnych wykazało, że w obecności świadków sytuacji krytycznej większość badanych nie pomaga ani sobie, ani innym osobom. Ogólnie rzecz biorąc, szereg badań – przede wszystkim laboratoryjnych – wykazała, że ludzie są mniej skłonni do pomagania innym w obecności innych osób. Prawidłowość tę tłumaczy się lękiem przed społecznym pokazaniem się, rozproszeniem się odpowiedzialności, czy też zbiorową niewiedzą. Natomiast badania w środowisku naturalnym ukazują, że ludzie raczej pomagają innym osobom, co – według autora – teorie wyjaśniające zjawiska rozproszenia odpowiedzialności są mało wiarygodne. Może rzeczywiście tak jest, jak sugeruje autor, ale należy pamiętać, że obecność innych osób w sposób realny wywołuje zawsze inne reakcje niż te, które powstają pod wpływem wymuszonych sytuacji laboratoryjnych. Z tych badań, jak i z sugestii autora, nie należy wyciągać pochopnych wniosków o niezasadności badań laboratoryjnych, choć

z całą pewnością należy uwzględniać ich niedoskonałość. Życie jest o wiele bogatsze i dostarcza wiele więcej dowodów na uzasadnienie lub odrzucenie stawianych tez naukowych. Potrzeba tylko wiele pokory i dystansu do wiedzy, którą się zdobywa i chce przekazywać dalej.

Część druga omawianej pozycji dotyczy zachowań antyspołecznych. We współczesnym świecie szeroko omawiana jest sytuacja zachowań agresywnych w różnych konstelacjach społecznych, środowiskowych czy też zawodowych. Zachowania agresywne wywołują wiele emocji wśród badaczy i coraz częściej bywają wyjaśniane i w różny sposób interpretowane. Część ta zawiera cztery rozdziały, które dla wielu czytelników mogą stać się pomocą w zrozumieniu zachowań agresywnych obecnych we współczesnym świecie. W pierwszym rozdziale autor ukazuje zachowania antyspołeczne w świetle tradycyjnych teorii instynktu oraz w świetle społecznego uczenia się agresji. Teorie te są szeroko opisywane nie tylko w literaturze przedmiotu, ale też w pozycjach popularnonaukowych. Są to: teoria Z. Freuda, który uważał, że agresja jest uwarunkowana biologicznie oraz teoria K. Lorenza mówiąca, że agresja jest to instynkt wrodzony i genetycznie zaprogramowany, zarówno u istot ludzkich, jaki i u zwierząt. Przeciwwagą dla tych teorii stają się teorie społecznego uczenia się agresji, wyjaśniające ją jako zachowanie wyuczone. Dzisiaj wiele badań wskazuje na to, że trudno jest jednoznacznie uzasadnić czy agresja jest wrodzona, czy też wyuczona, jednak wielu badaczy wskazuje na to, iż wiele zachowań agresywnych może rodzić się w człowieku, przede wszystkim młodym, poprzez naśladownictwo zachowań, które miał okazję obserwować. Jest to ważną wskazówką dla wszystkich, którzy zajmują się wychowaniem młodego człowieka zarówno dla rodziców, jak i nauczycieli-wychowawców. Kolejne rozdziały ukazują teorię frustracji - agresji, która mówi, że frustracja zawsze prowadzi do zachowań agresywnych oraz że agresja zawsze wyraża się frustracją. Warto też zauważyć znaną teorię „efektu broni” mówiącą o tym, że bodziec zewnętrzny – taki jak np. obecność przedmiotów agresywnych (broń) – może wyzwolić zachowania agresywne. Kolejny rozdział to ukazanie osobowościowych i środowiskowych czynników wywołujących zachowania agresywne. Czwarty rozdział drugiej części jest na tyle interesujący na ile kontrowersyjny. Dzisiaj wiele osób sugeruje, że zachowań agresywnych nie można wyeliminować poprzez stosowanie kar. Rzeczywiście, autor omawianego opracowania ukazuje, w perspektywie badań naukowych, że z różnych przyczyn karanie nie jest strategią pożądaną, chociaż czasami wykorzystywaną i w jakimś małym stopniu może nawet skuteczną. Kontrolę zachowań społecznych można prowadzić na dwóch poziomach: indywidualnym i społecznym. Na poziomie indywidualnym skuteczniejszym staje się według autora freudowska koncepcja *katharsis* wykorzystująca sport jako alternatywny sposób neutralizowania agresji. Natomiast na poziomie społecznym dobrym sposobem jest kształtowanie środowisk pozbawionych agresji oraz przeciwdziałanie deindywidualizacji czyli anonimowości w środowisku społecznym, która to anonimowość bardzo często prowadzi do zachowań agresywnych.

W ostatniej trzeciej części autor opisuje wpływ mediów na zachowania prospołeczne i antyspołeczne. Nie jest niczym nowym stwierdzenie, że telewizja obecna dzisiaj powszechnie w każdym domu może rodzić zarówno zachowania społeczne pozytywne, jak i negatywne. Wiele badań wskazuje na to, że dzieci, oglądając programy edukacyjne, prospołeczne, bardziej przejawiają w swoich zachowaniach postawy pomocy i współpracy niż te dzieci, które oglądały programy agresywne. Naukowcy dochodzą powoli do wniosków, że telewizja, poprzez programy edukacyjne, rozrywkowe, czy też spektakle teatralne, może wywoływać pożądane skutki społecznie. Z drugiej strony ukazują, poprzez swoje liczne badania eksperymentalne, że telewizja może też kreować zachowania antyspołeczne i w wielu przypadkach to czyni.

Podsumowując, należy podkreślić, że omawiane opracowanie wprowadza w świat psychologii w sposób bardzo łagodny i przejrzysty. Jest to interesująca i przystępna pozycja podająca rzetelną informację. Sięgnąć może po nią zarówno adept psychologii, jak również osoba niezajmująca się psychologią zawodowo. To jest, jak mi się wydaje, atutem tej książki, gdyż pozwala zapoznać się z tak ważnymi zagadnieniami, jak zachowania prospołeczne i antyspołeczne szerokiego gronu

---

czytelników. Warto polecić tę pozycję przede wszystkim tym, którzy zajmują się wychowaniem młodego człowieka, aby w sposób kompetentny i umiejętnie wskazywali mu zagrożenia wynikające z zachowań agresywnych, ale też pokazywali zachowania altruistyczne i społeczne normy zachowania, pozwalając na prawidłowe i piękne funkcjonowanie w świecie.

Ks. Dariusz Buksik SDB  
*UKSW Warszawa*